

ISSN 1641-0033

NR 19/2019

Biuletyn Historii Pogranicza

 MUZEUM
PAMIĘCI
SYBIRU

POLSKIE
TOWARZYSTWO
HISTORYCZNE



450 lat po:

Unia lubelska w opinii historyków
białoruskich i litewskich

II wojna światowa:

Czy w 1939 r. mogła powstać
komunistyczna republika polska?

Leśniczówka Giedź-
miejsce pochówku ofiar obławy
augustowskiej?

Dyskutujemy:

Kresy czy Pogranicze?

Wydawcy:

———— MUZEUM
———— PAMIĘCI
———— SYBIRU

 POLSKIE
TOWARZYSTWO
HISTORYCZNE
ODDZIAŁ
W BIAŁYMSTOKU

#POSZUKUJEMY #ODKRYWAMY #DISKUTUJEMY

Stary – nowy „Biuletyn”

Dwadzieścia lat temu w białostockim środowisku naukowym powstał pomysł utworzenia pisma zajmującego się dziejami historycznego obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego. Twórca i pomysłodawca „Biuletynu Historii Pogranicza” dr Jan Jerzy Milewski pisał w pierwszym numerze periodyku: „Idea pisma zrodziła się z potrzeby lepszego poznania aktualnego dorobku historiografii i badań [...], a także z dążenia do bieżącego prezentowania najnowszych opracowań. [...] łamy pisma winny stać się miejscem dyskusji historyków trzech (a może nie tylko) sąsiednich państw, co przyczyni się do lepszego zrozumienia wspólnej historii, a tym samym zbliżenia społeczeństw”. Przez kolejnych osiemnaście numerów „Biuletyn Historii Pogranicza” skutecznie pełnił wyznaczoną mu funkcję, będąc miejscem polskiej, litewskiej, białoruskiej i rosyjskiej dyskusji. Trwał także przy własnej, niezmiennie od początku szacie graficznej.

Czas jednak płynie nieubłagane. Zmienia się estetyczna wrażliwość odbiorców, jak i uwarunkowania prowadzenia działalności naukowej. Wszechobecna „punktoza” wymusza zmiany – pogoń za niezrozumiałą dla miłośnika historii potrzebą kolekcjonowania punktów (zamiast pisanego dobrego artykułu) momentami przeraża. Nie chcemy się jednak poddać temu nowemu szaleństwu. „Biuletyn Historii Pogranicza” powinien przede wszystkim

pozostać miejscem opisywania dziejów pogranicza w aspekcie geograficznym, społecznym i kulturalnym; forum, gdzie nadal przenikać się będą różne sposoby patrzenia na wspólne dzieje.

Od niniejszego numeru wydawcą „Biuletynu Historii Pogranicza” – razem z białostockim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego – jest także Muzeum Pamięci Sybiru, instytucja, która, obok aspektów związanych z kwestiami wystawienniczymi, ma ambicję stać się międzynarodowym forum dyskusji historycznej. Główną częścią misji Muzeum Pamięci Sybiru jest bowiem odkrywanie i upowszechnianie wiedzy związanej z tematyką deportacji i losów Polaków w Związku Radzieckim oraz warunków życia społeczności polskiej na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Celem działalności Muzeum jest podejmowanie trudnych tematów zarówno z punktu widzenia muzealnego, jak i naukowego. Poprzez organizowane konferencje, seminaria i panele dyskusyjne, liczne wydawnictwa, w tym dwa periodyki – „Sybir” oraz właśnie „Biuletyn Historii Pogranicza” – Muzeum Pamięci Sybiru tworzy płaszczyznę wymiany myśli i konsultacji otwartą dla krajowego i zagranicznego środowiska muzealników i historyków.

Zmienia się szata graficzna „Biuletynu Historii Pogranicza”, dochodzi nowy wydawca, ale formuła otwartego na dyskusję pisma pogranicza pozostaje.

Wojciech Śleszyński

Spis treści

Cezary Kukło
Redaktorowi Janowi Jerzemu Milewskiemu
z podziękowaniem 6

1. Studia i artykuły

Aliaksandr Krautsevich
*Oceny unii lubelskiej oraz jej skutków
w historiografii białoruskiej* 11

Elmantas Meilus
Unia lubelska w historiografii litewskiej XXI w. ... 22

Wojciech Śleszyński
*Czy we wrześniu 1939 r. mogła powstać
komunistyczna republika polska?* 42

Paweł Niziołek
*Leśniczówka Gieźdź i jej najbliższe otoczenie
jako potencjalne miejsce pochówku ofiar
obławy augustowskiej* 54

Любоў Антонаўна Козік,
Андрэй Аркадзьевіч Прохараў
*Падзеі другой сусветнай вайны ў беларускіх,
польскіх і расійскіх школьных выданнях* 65

2. Źródła i materiały

Wojciech Śleszyński
Kresy czy Pogranicze? 100

Анна Богданава
*Изучение и сохранение
исторической памяти о
нацистском лагере Малай
Тростенец* 104



Przemysław Borowik
*Z dziejów patrycjatu grodzieńskiego.
Testament landwójta Kazimierza
Cwiklicza* 80



4. Konferencje i spotkania

Spotkanie z cyklu „Polsko-białoruski dialog
historyków w sprawach trudnych”
(W. Śleszyński) 108

80. rocznica agresji Związku Radzieckiego
na Polskę w Muzeum Pamięci Sybiru
(M. Ziębkowska-Tuchlińska) 110

XX Powszechny Zjazd Historyków Polskich
(W. Walczak) 113

Konferencja naukowa „Opór, przystosowa-
nie czy współpraca? Obywatele II Rzeczy-
pospolitej wobec okupacji sowieckiej ziem
polskich w latach 1939–1941”
(J. Autuchiewicz) 115

Festiwal teatralny „Kierunek Wschód”
(M. Zaniewska) 117

5. Recenzje i zapiski

Tomasz Danilecki,
*Między zaangażowaniem, przysto-
sowaniem i sprzeciwem. Postawy
mieszkańców województwa
białostockiego wobec wyborów
powszechnych w latach 1957–1969*
(E. Świętochowska) 120

Andrzej Gil,
*Kościół wschodnie w Inflantach
i ich zaplecze w okresie od XIII
do początku XIX wieku. Konteksty
– uwarunkowania – tradycje*
(W. Walczak) 123

Marcin Markiewicz,
*Odwilż na prowincji.
Białostocko 1956–1960*
(M. Kietliński) 124

Eugeniusz Mironowicz,
Wielka tułaczka (1915–1921)
(A. Pyżewska) 126

Anna Pytasz-Kołodziejczyk,
*Zasoby wodne w dobrach
większości zachodniej
Grodzieńszczyzny w XVI wieku.
Administracja i eksploatacja*
(C. Kukło) 127

Grzegorz Rąkowski,
*Kresowe rezydencje. Zamki, pałace
i dwory na dawnych ziemiach
wschodnich II RP, t. 1: Wojewódz-
two wileńskie* (K. Jodczyk) 129

Wojciech Śleszyński,
Marcin Zwolski,
*Przyszłość Wschodu. Okupacja
sowiecka ziem wschodnich II
Rzeczypospolitej 1939–1941*
(P. Niziołek) 131

Patryk Tomaszewski,
*Uniwersytet Stefana Batorego
w Wilnie w latach 1919–1939.
Studium z dziejów organizacji
i postaw ideowych studentów*
(W. Śleszyński) 132

1917. Przelomowy rok
Wielkiej Wojny?
red. Jan Snopko,
Grzegorz Ząbkiewicz
(M. Kietliński) 133

Pierwsza niemiecka okupacja.
Królestwo Polskie i kresy wschodnie
pod okupacją mocarstw
centralnych 1914–1918,
red. Grzegorz Kucharczyk
(J. Snopko) 136

Dr hab. Stanisław Czerep
(A. Dobroński) 138

Prof. Halina Krukowska
(S. Szarejko) 142

Prof. Bogusław Nowowiejski
(J. Autuchiewicz) 144

6. In memoriam



3. Dyskusje i konfrontacje

Redaktorowi Janowi Jerzemu Milewskiemu

z podziękowaniem

Dwadzieścia lat temu dr Jan Jerzy Milewski, niespokojny duch białostockiego środowiska naukowego historyków, ale człowiek niezwykle ciepły i życzliwy dla wszystkich przyzwoitych ludzi, wpadł na pomysł czasopisma trochę odmiennego w swojej treści od dotychczas ukazujących się „Studiów Podlaskich”.

Jak przekonywał nas wszystkich, skupionych w białostockim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego, na rynku wydawniczym nie ma czasopisma, które ukazywałoby nie tylko aktualny dorobek historiografii i badań prowadzonych nad pograniczem polsko-litewsko-białoruskim, ale które w jeszcze większym stopniu prezentowałoby najnowsze opracowania poświęcone tej tematyce oraz systematycznie informowałoby o życiu naukowym. Zapał Doktora i zarazem prezesa oddziału PTH w grodzie nad rzeką Białą był tak wielki, że udzielił się wszystkim biorącym udział w dyskusjach nad profilem nowego czasopisma, w tym także – co istotne – Kolegom z Wilna, Grodna, Brześcia i Mińska. Warto zauważyć, że charakterystyczna dla dr. Jana Jerzego Milewskiego postawa życiowa, żeby zawsze łączyć, a nie dzielić, zaowocowała zarówno międzynarodowym składem redakcji (zastępcami redaktora naczelnego zostali: Aliaksandr Krautsevich z Grodna i Rimantas Miknys z Wilna), jak i zaproszeniem do współpracy nestora białostockiej historiografii kościoła rzymskokatolickiego ks. Tadeusza Krahela czy też badaczy

spoza ścisłego grona pracowników Instytutu Historii dawnej Filii UW (obecnie Uniwersytetu w Białymstoku) oraz Marka Kietlińskiego z Archiwum Państwowego w Białymstoku.

Wspomniany dwudziestoletni okres redagowania przez dr. Jana Jerzego Milewskiego „Biuletynu Historii Pogranicza” był wypełniony dwiema podstawowymi sprawami. Z jednej strony – stałą troską o utrzymanie jak najwyższego poziomu naukowego podjętej inicjatywy poprzez zabieganie w kraju, na Litwie i Białorusi o autorów nie tylko uznanych, ale i tych młodszego pokolenia, pod warunkiem, że nadeślą oryginalne i wartościowe prace. Stało się to tym bardziej istotne w momencie, kiedy na łamach „Przeglądu Historycznego”, wiodącego czasopisma ogólnopolskiego, odnotowano, i to ze wszech miar pozytywnie, ukazanie się dwóch pierwszych zeszytów białostockiego

„Biuletynu Historii Pogranicza”. Znany z surowych, rzeczowych ocen prof. Jan Tomaszewski, podsumowując zawartość dwóch numerów, napisał na jego łamach: „W sumie omawiane czasopismo zasługuje na uwagę i miejmy nadzieję, że redaktorowi wystarczy energii na kontynuowanie tej inicjatywy”¹. Z drugiej strony, wiele cennego czasu Redaktora zajęły sprawy być może dla niektórych prozaiczne, ale bez których czasopismo nie zaistniałoby na rynku, a mianowicie kwestie jego finansowania. Trzeba wyraźnie podkreślić, że kolejne zeszyty „Biuletynu” to owoc trudu przede wszystkim jego Redaktora (nigdy nie posługiwał się przymiotnikiem „naczelnym”), choć każdy z nas, członków redakcji, na swój sposób też starał się pomagać, i były redagowane przez niego społecznie. W związku z tym nieustannie zabiegał on w licznych instytucjach o wsparcie finansowe. Bywało i tak, że druk kolejnego zeszytu był możliwy tylko dzięki wsparciu indywidualnych osób z zagranicy.

Podjęty przez dr. Jana Jerzego Milewskiego wysiłek redagowania „Biuletynu Historii Pogranicza” jest na swój sposób charakterystyczny dla całej jego dotychczasowej drogi życiowej, wypełnionej po brzegi pracą spo-



¹ J. Tomaszewski, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2000, nr 1; 2001, nr 2; „Przegląd Historyczny” 2002, nr 93, z. 3, s. 371.

łeczną (bez względu na mocno niemożliwe znaczenie terminu) i dużym zaangażowaniem w rozwój białostockiego środowiska naukowego, stale mającego być obecnym w nauce polskiej, ale też litewskiej i białoruskiej. Swoją przygodę naukową Redaktor, chłopak z Mazowsza, rozpoczął w 1968 r. od studiów na kierunku filologia polska z historią², w nowo powstałej w naszym mieście Filii UW. Pracę dyplomową pisał jeszcze wprawdzie z filologii, ale magisterską już z historii, w Warszawie, pod kierunkiem prof. Andrzeja Garlickiego. Jeszcze podczas białostockich studiów podjął pracę w studenckim kole naukowym, a jego referat na temat działalności Armii Krajowej w okręgu białostockim, przygotowany wspólnie z koleżanką Wiesławą Marek i zaprezentowany podczas ogólnopolskiej konferencji studenckich kół naukowych w Dolinie Rostoki w 1971 r., otrzymał I nagrodę! Po magisterium dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Andrzej Wyrobisz, doceniając talent naukowy Jana Jerzego Milewskiego, zaproponował mu pracę na Filii UW w Białymstoku, w której, łącznie z jej następcą – Uniwersytetem w Białymstoku, przepracował trzydzieści lat. W Zakładzie, później Instytucie Historii, realizował zajęcia dydaktyczne przede wszystkim z historii Polski i powszechnej dwudziestolecia międzywojennego i okresu powojennego. Jego serce zawsze żywiej biło, kiedy widział pracę

studentów w kole naukowym, z którym był związany. Toteż nic dziwnego, że na dobrych kilka lat został opiekunem tegoż koła, prowadząc niezapomniane obozy letnie m.in. w Augustowie.

Pracę naukową dr Jan Jerzy Milewski (opublikował łącznie ponad 250 pozycji) łączył udanie z pracą organizacyjną. Jego dużą odpowiedzialność także na tym polu dostrzegali kolejni dziekani Wydziału Humanistycznego, i to praktycznie już od chwili otrzymania przez niego stopnia doktora w 1983 r. na UW za pracę poświęconą działalności PPS w woj. białostockim w latach 1918–1939, przygotowaną pod kierunkiem prof. Andrzeja Garlickiego. Sprawował zatem funkcję prodziekana Wydziału Humanistycznego w latach 1983–1986, kiedy dziekanem był doc. dr hab. Adam Dobroński, i w latach 1996–1999, kiedy stanowisko to zajmował prof. Władysław Andrzej Serczyk. W przerwie między tymi kadencjami był kierownikiem Studium Poddyplomowego Historii (1986–1991), a także zastępcą dyrektora Instytutu Historii w latach 1992–1994 i 1999–2000. Tej drugiej kadencji, jak sam wspomina, nie dane mu było dokończyć z powodu fundamentalnych różnic między dyrekcją Instytutu Historii a władzami nowo utworzonego Wydziału Historyczno-Socjologicznego i rektorem

Uniwersytetu w Białymstoku co do roli środowiska historyków w nowo powstałej, samodzielnej uczelni.

Dlatego też, po namyśle (zablokowano m.in. jego wyjazd do Jerozolimy na zaproszenie prof. Jakuba Goldberga z wykładem naukowym na temat relacji polsko-żydowskich na Podlasiu w XIX–XX w.), przyjął moją propozycję włączenia się w budowę od podstaw białostockiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Pełnił w nim funkcję kierownika Referatu Badań Naukowych, a następnie naczelnika Biura Edukacji Publicznej. Tutaj, w białostockim IPN, ponownie dała o sobie znać jego znakomita znajomość zasobów źródłowych przechowywanych w archiwach Brześcia nad Bugiem, Grodna, Mińska i Wilna, nie mówiąc już o Archiwum Akt Nowych czy Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, a także umiejętność doboru młodszych współpracowników. W białostockim IPN dr Milewski prowadził żmudną i jakże odpowiedzialną kwerendę w zakresie relacji polsko-żydowskich w Jedwabnem w dwudziestolecie międzywojennym oraz procesów karnych w pierwszych latach PRL w sprawach o udział w zbrodni na ludności żydowskiej w Radziłowie³. Rozpoczął i kontynuował (nawiązał m.in. współpracę z rosyjskim Stowarzyszeniem „Memoriał”) wielowątkowe badania naukowe nad pod-

laskim „małym Katyniem” – obławą augustowską przeprowadzoną przez Sowieców w lipcu 1945 r. i wymierzoną w polskie podziemie niepodległościowe, zakończoną śmiercią blisko sześciuset Polaków⁴, i całym szeregiem innych, równie ważnych tematów badawczych, jak np.: deportacje obywateli polskich w głąb ZSRS (1939–1941); akcja „Burza” na ziemiach północno-wschodnich II RP; aparat represji na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim; podziemie niepodległościowe i opozycja w woj. białostockim; stalinizm, a następnie stan wojenny w Polsce północno-wschodniej; historia NSZZ „Solidarność” na tym terenie. Nie kto inny, jak właśnie dr Milewski – o czym należy pamiętać – przypominał postać komendanta białostockiego okręgu ZWZ-AK płk. Władysława Liniarskiego, nawiązał kontakt z jego rodziną i miał duży wkład w doprowadzeniu do awansowania go na stopień generała.

Redaktor „Biuletynu Historii Pogranicza”, czy to ślęcząc nad tekstami w IPN-owskim gabinecie, czy to biorąc udział w kolejnej sesji naukowej bądź otwarciu nowej wystawy, nie zaniedbywał przy tym, powiedziałbym, pracy organicznej, to jest – na rzecz Polskiego Towarzystwa Historycznego, nie rozwijając już szerzej z braku miejsca wątku jego zaangażowania w działalność Akademickiego Związku Sportowego (był m.in. prezesem

² Na trzyletnim kursie studentów kształcono pod kątem wykonywania zawodu nauczyciela w obu dziedzinach. W 1971 r. grupie najbardziej obiecujących umożliwiono kontynuowanie studiów na wybranych wydziałach UW. Z powodu różnic programowych, młodzież z Białegostoku musiała zaliczyć przedmioty aż z trzech kolejnych lat studiów, ale dzięki zgodzie władz uczelni na indywidualny tok nauki, pierwsze obrony prac magisterskich miały miejsce znacznie wcześniej – J.J. Milewski obronił pracę po 2,5 roku spędzonych na UW (przyp. red.).

³ J.J. Milewski, *Polacy i Żydzi w Jedwabnem i okolicy przed 22 czerwca 1941 r.* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 63–81; *idem*, *Wybrane akta procesów karnych z lat 1945–1958 w sprawach o udział w zbrodni na ludności żydowskiej w Radziłowie* [w:] *ibidem*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 863–983.

⁴ *Obława augustowska, lipiec 1945 r.*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2005; *Obława augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010.

Zarządu Środowiskowego ASZ). W naszym lokalnym środowisku przez dziesięć lat był sekretarzem Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej, sekretarzem Zarządu Oddziału PTH w Białymstoku, a w latach 1997–2004 i 2015–2019 jego niezapomnianym prezesem. To nie kto inny, jak Jerzy zaprosił do Białegostoku na jeden z pierwszych publicznych wykładów mało wówczas znanego w naszym kraju historyka brytyjskiego – Normana Daviesa, co zresztą dokumentuje wykonane wówczas zdjęcie. Od lat był stałym uczestnikiem kolejnych Powszechnych Zjazdów Historyków Polskich (choć brakowało go na ostatnim, jubileuszowym, w Lublinie), nieustannie zabiegał o jak najszerzy w nich udział badaczy z Białorusi i Litwy, zaś dzielenie z nim pokoju zjazdowego było zawsze dużym przeżyciem.

Spod ręki Redaktora Milewskiego wyszło do tej pory osiemnaście numerów „Biuletynu Historii Pogranicza”, będących najlepszym dowodem jego wytrwałej pracy. Jak sam zapowiedział, obecnie chciałby być bardziej obserwatorem niż kreatorem nowej linii czasopisma. Toteż nic dziwnego, że redakcja, w zmienionym nieco składzie, postanowiła dedykować najnowszy, dziewiętnasty numer „Biuletynu”, ukazujący się teraz we współpracy z Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, nie komu innemu, jak właśnie dotychczasowemu, wieloletniemu Redaktorowi pisma.

Szanowny Redaktorze, Drogi Jerzy, za te wszystkie lata ciężkiej pracy na rzecz białostockiego środowiska naukowego historyków (i nie tylko), na różnych stanowiskach, w różnych rolach i funkcjach, za wszystkie rozmowy nacechowane autentyczną troską o poziom naukowy młodszego pokolenia, za głoszoną dewizę, że lepsza jest zawsze prawda, nawet ta bolesna, niż fałszowanie historii, za koleżeństwo, którym tak wielu z nas obdarzyłeś, a w moim przypadku także za przyjaźń, zechciej przyjąć od nas z serc płynące, najprostsze słowo tego świata – dziękujemy, дзякуем, аціў!

*Cezary Kukło
Wiceprezes Polskiego
Towarzystwa Historycznego*

1.

Studia i artykuły

ALIAKSANDR KRAUTSEVICH

Oceny unii lubelskiej oraz jej skutków w historiografii białoruskiej

Problematyka dotycząca unii lubelskiej nie należy do priorytetowych w historiografii białoruskiej, podobnie jak wcześniejsze, tzw. unie personalne Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej: WKL). Zaniedbania w badaniach nad tym zagadnieniem na Białorusi wynikają ze specyfiki rozwoju tamtejszej nauki historycznej w XX i pierwszych dziesięcioleciach XXI w. Historykom białoruskim niemal do połowy lat osiemdziesiątych XX w., czyli do *pieriestrojki* Michaiła Gorbaczowa, nie wolno było podejmować badań dotyczących politycznej historii kraju. W czasach BSRS kontrolę nad historiami sprawowały organy partii komunistycznej, po upadku ZSRS i kilku latach wolności, od 1995 r. podobną kontrolę usiłuje prowadzić administracja prezydenta Łukaszenki.

W pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości (1991–1993) historycy byli zajęci przygotowaniem nowych podręczników i prac syntetycznych. Po zdobyciu władzy, Łukaszenko próbował powrócić do sowieckiej koncepcji historii kraju i komunistycznych praktyk kierowania historiami. Jak się okazało – bez większego powodzenia.

Po 1995 r. na Białorusi konkurują ze sobą dwie różne historiografie: narodowa – podmiotowa oraz oficjalna – prorosyjska, czyli postkolonialna. Walczą one o wpływ na społeczeństwo białoruskie. Oficjalna, pomimo wsparcia ze strony władz (jednocześnie szykanujących historyków podmiotowych), przegrywa tę konkurencję. Historykom, po ujawnieniu orientacji narodowej, grozi zwolnienie z pracy. Mimo to, wygrywają dzięki wykorzystaniu nowych technologii informacyjnych, przede wszystkim – internetu.

Aliaksandr Krautsevich

Oficjalna historiografia białoruska znajduje się pod wyraźnym wpływem dawnej sowieckiej i współczesnej rosyjskiej szkoły historycznej, dlatego też ocenia unię lubelską oraz jej znaczenie w historii narodu białoruskiego jednoznacznie negatywnie. O wiele bardziej wstrzemięźliwe są oceny historiografii podmiotowej, chociaż i tu nie brakuje opinii krytycznych.

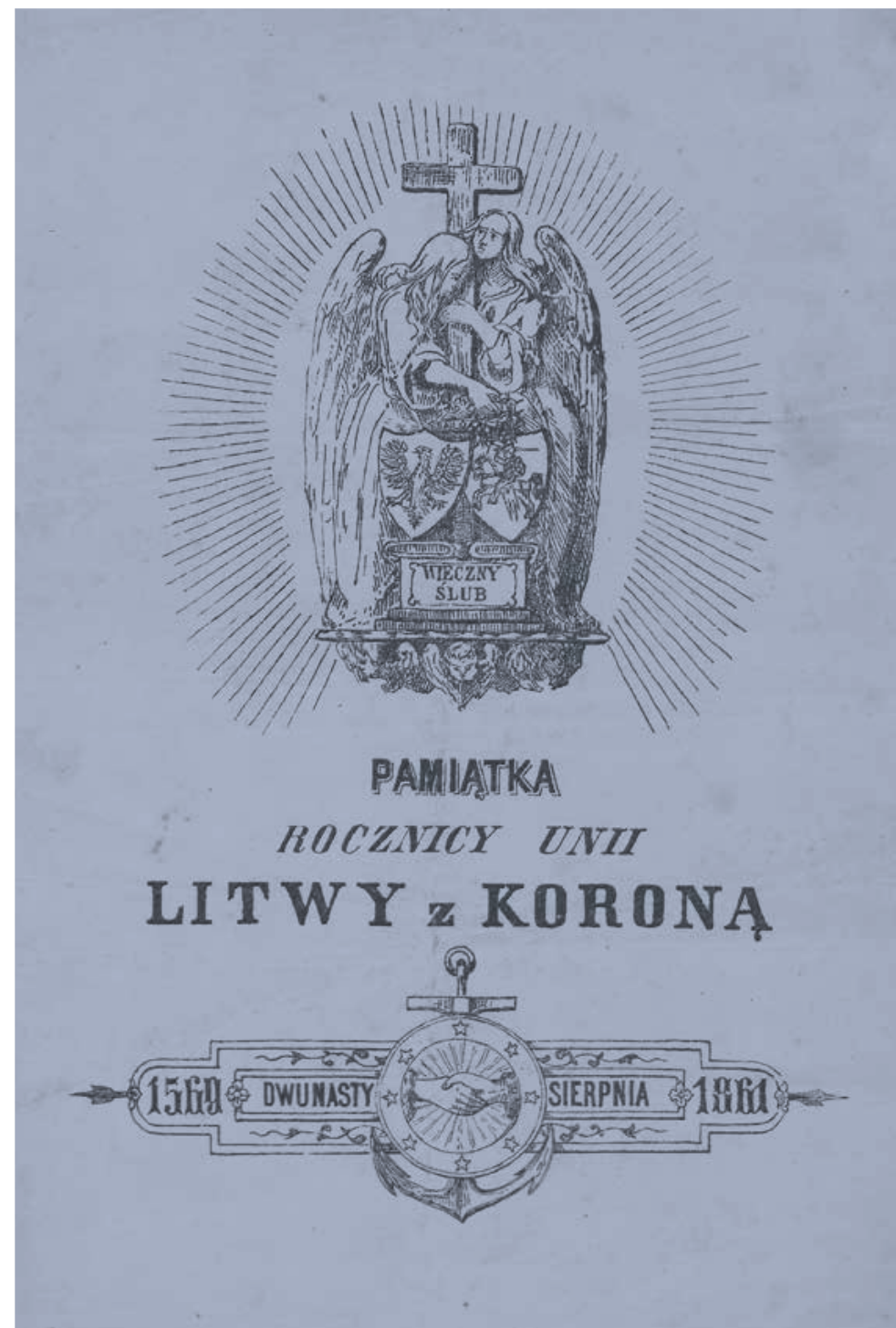
Poglądy bliskie historiografii oficjalnej prezentują tzw. zachodniorusyści – autorzy tekstów faktycznie publicystycznych, jednak aspirujących do miana naukowych. Zachodniorusyści postrzegają Białoruś jako część składową Rosji, a Białorusinów jako jeden z odłamów narodu rosyjskiego. W odróżnieniu od historyków narodowych, nie są prześladowani przez władzę, pracują na uczelniach wyższych, otwarcie wypowiadają i propagują swoje poglądy. Jednak czasami „przesadzają”, bowiem ich koncepcja w zasadzie podważa pozycję prezydenta Łukaszenki jako przywódcy niezależnego państwa. Z tego powodu w 2017 r. trzech najbardziej aktywnych autorów „zachodnioruskich” prawie rok spędziło w areszcie. Zachodniorusyści wypowiadają się o unii lubelskiej i jej następstwach negatywnie, w bardzo emocjonalny sposób. W ich tekstach można spotkać nawet tak ostre okre-

ślenia, jak „genocyd kulturowy” Białorusinów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹.

Oficjalna białoruska historiografia musi jednak brać pod uwagę fakt istnienia współczesnego państwa białoruskiego oraz społeczne wpływy historiografii narodowej i odpowiednio korygować dawne sowieckie oceny unii lubelskiej i jej dziecka – Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Pośród historyków oficjalnych najwięcej uwagi poświęca unii lubelskiej prof. Eugeniusz Nowik – autor najnowszych podręczników dla szkół wyższych i liceów ogólnokształcących. Wyróżnia on trzy grupy przyczyn, które do unii doprowadziły. Pierwsza związana była z zewnętrznymi okolicznościami politycznymi, mianowicie trudnym położeniem WKL w kontekście powtarzających się konfliktów zbrojnych z Moskwą. Druga przyczyna tkwiła w nurtach wewnętrznego rozwoju politycznego WKL. Szlachta WKL chciała otrzymać takie same prawa i przywileje, jakie posiadała szlachta polska, dlatego wywierała presję na litewską magnaterię, dążąc do zjednoczenia z Polską. Trzecia przyczyna miała charakter dynastyczny. Zygmunt II August, chcąc pozyskać życzliwość papieża w kwestii zawarcia czwartego małżeństwa, był zmuszony pójść na ustępstwa wobec stolicy apostolskiej i duchowieństwa katolickiego, domagających się wzmocnienia katolicyzmu w WKL i przyłączenia tych ziem do Polski.

¹ И.И. Антонович, *Константность истории и противоречивость ее интерпретаций*, [w:] *Осмысление альтернативных концепций российско-белорусской истории. Материалы заседания международного круглого стола, Москва, исторический факультет МГУ, 6 марта 2018 г.*, Moskwa 2018, s. 29, 30, 34.



Autor ten uważa, że „była to rzeczywiście prawdziwa agresja katolicka na prawosławne ziemie słowiańskie”. Przyłączenie ziem ukraińskich i Podlasia do Królestwa Polskiego nazywa „aneksją” i ocenia jako zdradę wielkiego księcia litewskiego wobec swojego kraju: „Unia lubelska była niczym innym jak aneksją, inkorporacją WKL do Korony Polskiej, listkiem figowym zasłaniającym zdradę wielkiego księcia, gwałtowną politykę feudałów polskich i najwyższych kręgów duchowieństwa katolickiego, początkiem zagłady WKL. Dla Białorusi akt lubelski stanowił zagrożenie całkowitego *skatolicyzowania* i polonizacji kraju, zniszczenia białoruskiej narodowości i jej kultury”². Inny oficjalny historyk, Jakow Traszczanok – były nauczyciel Łukaszenki z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Mohylowie, autor kilku podręczników dla szkół średnich i uczelni wyższych – podkreśla, że „unia lubelska 1569 r., która doprowadziła do ostatecznego wchłonięcia WKL przez Polskę w ramach zjednoczonej Rzeczypospolitej, w odróżnieniu od unii krewskiej z 1385 r., nie napotkała już oporu. Do końca XVII w. wszystkie procesy były faktycznie zakończone. Autonomia polityczna Litwy została zastąpiona administracyjną. Od tej pory był jeden król, jeden sejm, te same porządki społeczno-polityczne oraz jedna polsko-litewska szlachta – jeden polski naród szlachecki”³.

Według tego autora, wśród polskiej szlachty, w odróżnieniu od rosyjskich *dworian*, kultywowano poczucie osobistej wolności, także kobiety znajdowały się w lepszej sytuacji: „Jednak sprawiedliwość historyczna wymaga zaznaczenia, że w porównaniu z samodzierżawną Rosją, z jej silną centralną despotyczną władzą, polskie porządki były o wiele wygodniejsze dla stanu panującego oraz nierzadko wzbudzały zazdrość pośród obarczonych ciężkimi obowiązkami rosyjskich *dworian*”⁴. Dlatego ucieczki na Litwę w XVI w. były spowodowane nie tylko strachem przed egzekucjami czasów *opryczniny*.

Autorzy kilkakrotnie wznawianej *Historii Białorusi od najdawniejszych czasów*, grodzieńscy historycy Iwan Kowkiel i Edmund Jarmusik, ogólnie oceniają unię i jej następstwa tak, jak czyniono to za czasów sowieckich, choć odnajdują trochę pozytywów. Piszą np., że chociaż polscy feudałowie wykorzystali trudną sytuację militarną WKL do wymuszenia unii i w ten sposób ostatecznego jego podporządkowania, to jednak położenie, w jakim WKL znalazło się w ramach Rzeczypospolitej, nie było aż tak tragiczne. Po unii państwa składowe zachowały jednak odrębne terytoria, systemy administracji terytorialnej, ustawodawstwo, siły zbrojne, języki państwowe oraz nazwy. Mimo to, społeczeństwo Białorusi narażone zostało nie tylko na dotkliwy ucisk społeczny, lecz również narodowo-religijny. Magnaci i szlachta Rzeczypospolitej postavili przed sobą zadanie

zniewolenia duchowego, nawrócenia na katolicyzm i polonizacji ludu białoruskiego⁵. Inni autorzy oficjalni prezentują podobne poglądy.

Historiografia narodowa, która interpretuje historię kraju z pozycji białoruskiej racji stanu, również niewiele uwagi poświęca unii lubelskiej. Kwestia ta poruszana jest głównie w pracach syntetycznych.

W pierwszej syntezie dziejów kraju opublikowanej po uzyskaniu niepodległości (*Zarysy historii Białorusi*, wyd. w 1994 r.) Paweł Łojka wnioskował: „Nie można więc postrzegać unii lubelskiej jako wchłonięcia Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Żmudzkiego przez Polskę. Rzeczpospolita była federacją sąsiednich państw, w której WKL pozostawało do końca XVIII w. Inną rzeczą, że Polska, która w tym czasie znajdowała się w lepszej sytuacji politycznej i gospodarczej, mogła realizować mocarstwową politykę wobec wschodniosłowiańskiej ludności WKL”⁶. Magnateria utraciła dominację, szlachta WKL nie mogła już otrzymywać ziemi od księcia na terenach „gwałtownie oderwanych przez Polskę”. W samym księstwie pojawiła się natomiast konkurencja na skutek zezwolenia polskiej szlachcie na nabywanie posiadłości ziemskich na Litwie. To wszystko wzbudzało nastroje

separatystyczne, antypolskie. Trwała również walka o to, aby język białoruski zachował status państwowego. „Pierwszym wrażeniem klasy panującej po zawarciu unii lubelskiej, w świetle wydarzeń ją poprzedzających, był szok. Podobnie było w przypadku magnaterii, jak i szlachty, która w swoim czasie domagała się złączenia z Polską”⁷.

Inny autor, Włodzimierz Jemeljanczyk, w tej samej syntezie pisał o następstwach unii, mianowicie o „szlachetyzacji WKL, przyspieszonej polskimi wpływami”. Pół wieku po Lublinie szlachta wielkiego księstwa przekonała się już o tym, że nadal będzie wiodącą siłą w swoim państwie. „Białoruska szlachta, która wymuszała na królu coraz więcej przywilejów, dostrzegała, że jeżeli nadal będzie współdziałać ze szlachtą polską, zdobędzie tą drogą wielkie korzyści”⁸. W Rzeczypospolitej stopniowo formowała się nie tylko społeczna, lecz również etniczna wspólnota – „polski naród szlachecki”. Doprowadziło to do podziału społeczeństwa białoruskiego według kryterium społeczno-religijnego⁹.

Pozytywnie ocenia unię lubelską oraz przejęty z Polski system demokracji szlacheckiej Genadź Saganowicz. W pracy *Zarys historii Białorusi do końca XVIII w.* w rozdziale pt. *Plusy i minusy zjednoczenia z Koroną* pisze głównie o tych pierwszych: „Unia lubelska stała się wariantem kompromisowym porozumienia między dwoma przeciwnymi obozami.

⁵ И.И. Ковкель, Э.С. Ярмусик, *История Беларуси с древнейших времен до нашего времени*, Мінск 2000, s. 38–39, 63.

⁶ М.П. Касцюк, У.Ф. Ісаенка, Г.В. Штыхаў et al., *Нарысы гісторыі Беларусі*, cz. 1, Мінск 1994, s. 135.

⁷ *Ibidem*, s. 136–138.

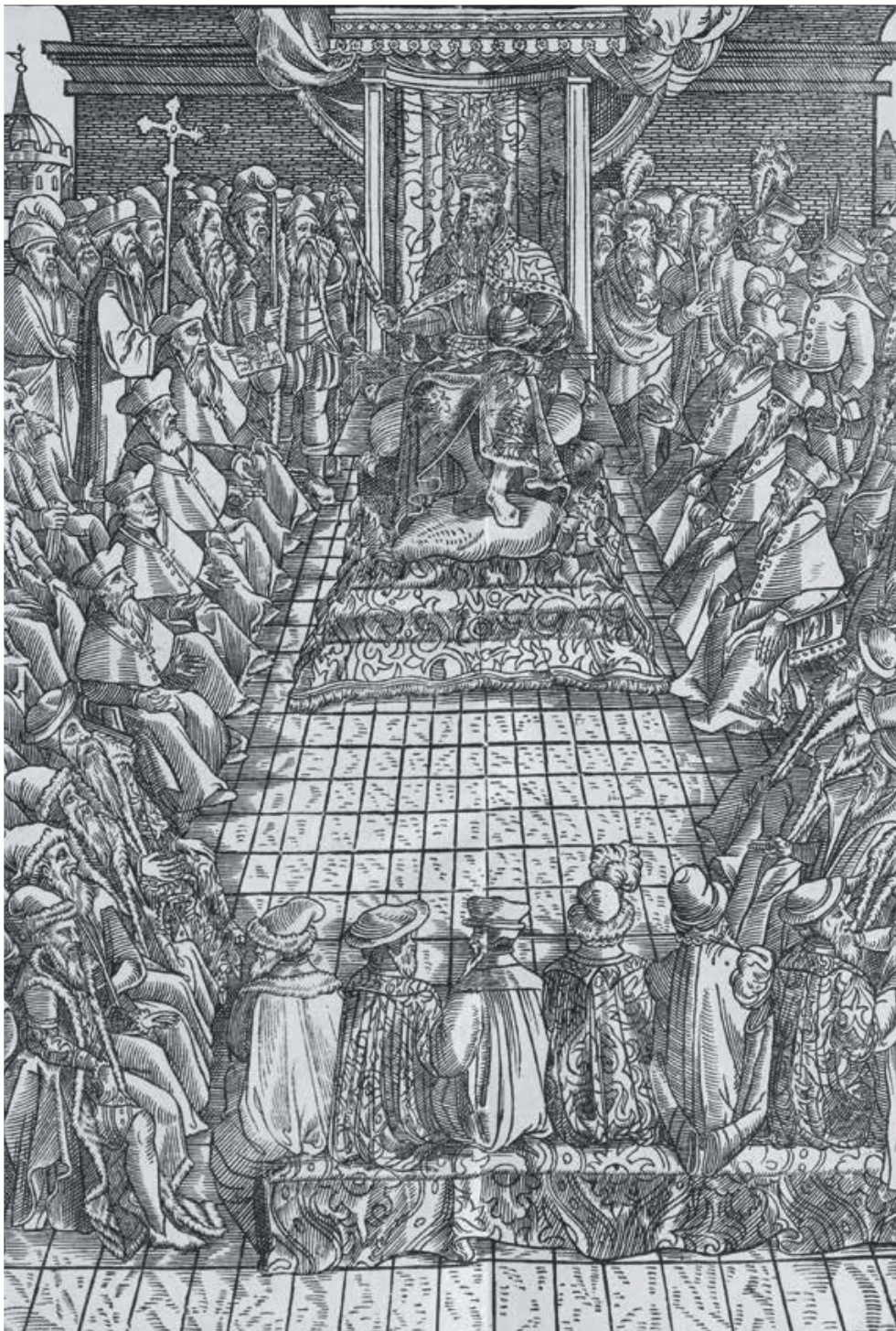
⁸ *Ibidem*, s. 231.

⁹ *Ibidem*, s. 229–231.

² Е.К. Новик, И.Л. Качалов, Н.Е.Новик, *История Беларуси. С древнейших времен до 2010 г.*, Мінск 2011, s. 107–110.

³ Я.И. Трещенок, *История Беларуси*, cz. 1: *Досоветский период*, Мохилев 2003, s. 50.

⁴ *Ibidem*, s. 85.



◀ Sejm koronny za panowania Zygmunta II Augusta, grafika z dzieła J. Herburt *Statuta y przywileje koronne* z 1570 r.

Jej preambuła odzwierciedlała program magnatów polskich i ruchu egzekucyjnego szlachty, a dalsza treść uwzględniła dążenia elity białorusko-litewskiej. Kompromisem był realny sojusz dwóch państw, który pozwolił przeprowadzić zjednoczenie z zachowaniem odrębności WKL¹⁰. Unia doprowadziła do emancypacji białorusko-litewskiej szlachty, wzrostu poziomu kultury, rozwoju miast, handlu, ogólnej europeizacji kraju. W dużej mierze akt lubelski zdeteminował dalsze losy historyczne nie tylko nowego tworu państwowego, lecz również czterech zamieszkujących go narodów.

W Rzeczypospolitej nie przeprowadzono unifikacji systemów politycznych. Panowie litewscy korzystali z każdej okazji wzmocnienia podmiotowości politycznej swojego państwa. Wspólnym wysiłkiem udało się zaś uniknąć katastrofy militarnej WKL¹¹.

Problemy, których w ramach unii udało się uniknąć, znajdują się w sferze zainteresowań naukowych Włodzimierza Padalinskiego, zajmującego się historią polityczną Rzeczypospolitej. Do jego najciekawszych wniosków należy stwierdzenie:

” Zachowanie częściowej suwerenności WKL było jednym z ważniejszych czynników, które gwarantowały trwałość wewnętrzną Rzeczypospolitej w ciągu całego okresu jej istnienia”¹².

Autor ten podkreśla znaczenie III statutu litewskiego w kwestii zachowania samodzielności WKL: „Ustanowienie statutu zapewniło szlachcie WKL skuteczny środek w walce o zachowanie samodzielności wewnętrznej w składzie Rzeczypospolitej”¹³. Nie można oceniać statutu z 1588 r. jako przejawu separatyzmu, ponieważ nie miał on na celu oddzielenia WKL od Rzeczypospolitej. Walka o zachowanie suwerenności była ściśle związana z walką o terytorialną integralność księstwa. Kiedy nie udało się odzyskać wcielonych do Korony województw, szlachta litewska zaczęła domagać się finansowania ich obrony wyłącznie ze skarbu koronnego. Chociaż postanowienia unijne zabraniały prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej, szlachta litewska faktycznie ją prowadziła. Podobnie było w kwestii organizowania osobnych zjazdów¹⁴.

O okolicznościach przygotowania i zawarcia unii lubelskiej pisał również Andrej Januszkiewicz. Zdaniem tego autora, poparcie unii ze strony szlachty WKL miało charakter pasywny, jej zwolennicy byli świadomi konieczności zawarcia unii dla efektywnej obrony

¹⁰ Г. Сагановіч, *Нарыс гісторыі Беларусі ад старажытнасці да канца 18 стагоддзя*, Мінск 2001, s. 203.

¹¹ *Ibidem*, s. 203–205.

¹² У. Падалінскі, *Барацьба шляхты за суверэнітэт ВКЛ пасля Люблінскай уніі 1569 г.*, „Беларускі Гістарычны Часопіс” 2016, nr 7, s. 23.

¹³ *Ibidem*, s. 24.

¹⁴ *Ibidem*, s. 24–26.

wspólnych granic. Jednocześnie chcieli zachowania odrębności WKL w systemie państwowym Rzeczypospolitej¹⁵.

W najsolidniejszej syntezie historii kraju, sześciotomowej *Historii Białorusi*, Włodzimierz Padałinski i Lubou Sobalewa, oprócz tradycyjnego już podkreślania trudnej sytuacji WKL w walce z Moskwą jako najważniejszej przyczyny zawarcia unii, podważają utarty pogląd o wymuszeniu na magnatach litewskich przez szlachtę zjednoczenia z Koroną. W rzeczywistości szlachta była przeciwna likwidacji samodzielności WKL, dążyła jedynie do przejścia „złotej wolności”, którą cieszyła się szlachta polska¹⁶.

Właśnie tej „złotej wolności”, czyli systemu demokracji szlacheckiej, który po unii lubelskiej objął również szlachtę białorską, dotyczyła nasza dyskusja z Genadziem Saganowiczem, który ocenił ten system jako najbardziej dojrzałą formę ówczesnej demokracji¹⁷. Zwróciłem wówczas uwagę kolegi na to, że demokracja szlachecka jest unikatową spuścizną historyczną narodu polskiego, natomiast jej wprowadzenie

w WKL przyspieszyło kryzys systemowy kultury białorskiej, mianowicie polonizację elit społecznych. Z tego powodu Białorusini już w XVIII w. przekształcili się w tzw. naród chłopski.

Demokracja szlachecka była ekskluzywną formą demokracji, dotyczyła przecież wyłącznie stanu szlacheckiego. Natomiast zdecydowana większość mieszkańców kraju, czyli chłopci białoruscy, pod względem prawnym znajdowała się w sytuacji gorszej niż chłopstwo w ówczesnych monarchiach absolutnych. W absolutystycznych państwach zachodnioeuropejskich chłopci posiadali wolność osobistą i podlegali państwowej władzy sądowej, nie zaś prywatnej właścicieli ziemskich¹⁸.

W pracy zbiorowej pt. *Białorusini – naród pogranicza* pisałem, że po unii lubelskiej ujawnił się podział społeczeństwa białoruskiego na spolonizowaną elitę i chłopstwo, które zostało głównym nośnikiem języka białoruskiego i tradycyjnej kultury¹⁹. W syntezie dziejów WKL przyjąłem podział historii tego państwa na dwa najważniejsze okresy: samodzielny od XIII w. do unii lubelskiej i „w cieniu białego orła” (druga połowa XVI – koniec XVIII w.)²⁰.

Aby móc zaliczyć poszczególnych białorskich autorów do grona historyków postkolonialnych (oficjalnych) lub narodowych, konieczna jest analiza ich tekstów. Kryterium zatrudnienia poszczególnych badaczy w białorskich instytucjach państwowych nie jest tu przydatne. Reżim panujący obecnie na Białorusi nie jest totalitarny, lecz autorytarny, i historycy zatrudnieni na uniwersytetach lub w Narodowej Akademii Nauk Białorusi (dalej: NANB) mają pewną swobodę w wygłaszaniu i publikowaniu wyników swoich badań naukowych. Przykładowo: w przygotowanej w Instytucie Historii NANB *Historii państwowości białorskiej* w odniesieniu do unii lubelskiej przedstawione zostały oceny zgodne z założeniami historiografii narodowej. Nawet osobny rozdział poświęcony jest „walce o suwerenność WKL po unii lubelskiej” (autorstwa Włodzimierza Padalinskigo)²¹.

W oficjalnej historiografii nie znajdziemy istotnych różnic w ocenach unii lubelskiej i jej następstw. Unia przedstawiana jest jako akt polskiej ekspansji czy też, w myśl rozpowszechnionej tam terminologii: „ekspansji polsko-katolickiej”. Oficjalni historycy odtwarzają dawne stereotypy ukute przez historiografię sowiecką, jednak nie mogą już ignorować racji stanu białoruskiego państwa oraz wpływów, jakie na białorskie społeczeństwo wywiera historiografia narodowa.

Oceny unii lubelskiej i jej skutków w historiografii podmiotowej są o wiele bardziej

zrównoważone. Jej autorzy podkreślają zachowanie odrębności WKL w Rzeczypospolitej i dowodzą, że państwo to nie zostało całkowicie zlikwidowane.

Prawie wszyscy autorzy, tak samo oficjalni, jak i narodowi, akcentują trudną sytuację WKL w związku z wojnami toczonymi z Moskwą jako podstawową przyczynę zawarcia unii. Jednak historycy oficjalni postrzegają unię jako wchłonięcie WKL przez Koronę, niezależni akcentują odrębność Litwy i popierają ukute przez historyków polskich określenie powstałego w ten sposób nowego państwa, czyli Rzeczypospolita Wielu Narodów.

Nie możemy obecnie stwierdzić, że unia lubelska i jej efekt – Rzeczpospolita Obojga Narodów – odbierane są na Białorusi jako „sojusz równych z równymi”. Uważam, że na Białorusi oceny unii nadal będą miały charakter ambiwalentny – z jednej strony nadal przedstawiane będą jej minusy (przede wszystkim przyspieszenie kryzysu kultury białorskiej), z drugiej zaś – atuty (w szczególności powstrzymanie na kilkaset lat ekspansji rosyjskiej).

¹⁵ А. Янушкевіч, *Унія з Каронай ва ўнутранай палітыцы ВКЛ перад Люблінскім соймам 1569 г.*, „Беларускі гістарычны агляд” т. 10, 2003, з. 1–2 (18–19), с. 29–58.

¹⁶ Ю. Бохан *et al.*, *Гісторыя Беларусі*, cz. 6, т. 2: *Беларусь у перыяд Вялікага Княства Літоўскага*, red. М. Касцюк *et al.*, Мінск 2008, с. 457–458.

¹⁷ Г. Сагановіч, *Нарыс гісторыі Беларусі...*, с. 300.

¹⁸ А. Краўцэвіч, *Да новай гісторыі старажытнай Беларусі*, „Гістарычны Альманах”, т. 8, с. 193–194; *idem*, *Дэмакратыя – паняцце гістарычнае*, „Гістарычны Альманах” 2004, т. 10, с. 231; odpowiedź G. Saganowicza: Г. Сагановіч, *Колькі слоў у абарону дэмакратыі*, „Гістарычны Альманах” 2004, т. 9, с. 229–232.

¹⁹ А. Кравцевич, А. Смоленчук, С. Токть, *Белорусы: нация Пограничья*, Wilno 2011, с. 70–71.

²⁰ А. Краўцэвіч, *Гісторыя Вялікага Княства Літоўскага*. 1248–1377 г., Grodno-Wrocław 2015, с. 7.

²¹ *История белорусской государственности*, т. 1: *Белорусская государственность: от истоков до конца XVIII в.*, ред. О.Н. Левко, В.Ф. Голубев, Мінск 2018, с. 369, 384–395.

Sypanie Kopca Unii Lubelskiej w r. 1869, rys. K. Młodnicki, pocztówka wydana we Lwowie w 1919 r. nakładem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa



Рэзюмэ

Беларускія ацэнкі Люблінскай уніі і яе наступстваў

Люблінская унія не належыць да прыярытэтных тэмаў беларускай гістарыяграфіі. Гэтая праблема разглядаецца галоўным чынам у сінтэтычных працах. У краіне канкуруюць між сабой дзве розныя гістарыяграфіі: нацыянальная – суб'ектная і афіцыйная – прарасейская ці посткаланіяльная. Афіцыйная беларуская гістарыяграфія ацэньвае Люблінскую унію і яе значэнне ў гісторыі беларускага народу выразна негатыўна. Унія ў ёй прадстаўляецца як акт польскай экспансіі або «польска-каталіцкай экспансіі». У суб'ект-

най гістарыяграфіі ацэнкі нашмат больш зроўнаважаныя. Яе прадстаўнікі падкрэсліваюць захаванне самастойнасці ВКЛ у Рэчы Паспалітай, імкнуча давесці, што гэтая дзяржава не была цалкам ліквідаваная. Амаль усе аўтары, як афіцыйныя так і суб'ектныя, падкрэсліваюць цяжкую сітуацыю ВКЛ у войнах з Масковіяй як галоўную прычыну заключэння уніі.

Santrauka

Liublino unijos ir jos pasekmių baltarusiškai vertinimai

Baltarusijos istoriografijoje Liublino unijos tema nepriklausomai prioritetiniams tyrimams. Ji dažniausia aptariama sintetiniuose dar-

buose.. Kaip žinia Baltarusijoje viena su kita konkuruoja dvi visiškai skirtingos istoriografijos: tautinė – subjektyvi ir oficiali – prorusiška ar postkolonijinė. Oficialioji – Liublino unija ir jos pasekmės baltarusių tautos istorijoje vertina neigiamai. Unija įvardijama kaip lenkiškos agresijos aktas ar „lenkiškai-katalikiška agresija“. Labiau pasverti Unijos vertinimai vyrauja tautinėje-subjektyvioje istoriografijoje. Jos atstovų darbuose pabrėžiamas LDK atskirumo Abiejų Tautų Respublikoje išsaugojimas. Šių darbų autoriai siekia dažniausia įrodyti, kad LDK kaip valstybė ATR darinyje nebuvo visiškai likviduota. Abiejų istoriografijų atstovai sutaria, kad pagrindinė Unijos sudarymo priežastimi buvo sunki LDK padėtis susidariusi dėl jos nuolatinių karų su Maskva.

Резюме

Белорусский взгляд на люблинскую унию и ее последствия

Тема Люблинской унии не относится к приоритетным темам в белорусской историографии. Эту проблему затрагивают, в основном, в обзорных работах. В Беларуси конкурируют между собой два разных вида историографии: национальная – субъективная, а также официальная – пророссийская, то есть постколониальная. Официальная белорусская историография оценивает Люблинскую унию и ее значение в истории белорусского народа явно негативно. Унию преподносят как акт польской экспансии или «польско-католической экспансии». Отношение к Люблинской унии и к ее последствиям в объективной историографии является

более ровным. Ее авторы подчеркивают сохранение самобытности Великого княжества Литовского в Речи Посполитой, спешат доказать, что это государство не было до конца ликвидировано. Почти все авторы, как официальные, так и национальные, подчеркивают трудную ситуацию ВКЛ из-за войн с Москвой и считают ее основной причиной образования унии.

Summary

Belarusian assessments of the Union of Lublin and its effects

The Union of Lublin is not one of the priority issues in Belarusian historiography. This question is mainly discussed in synthetic works. In Belarus, two different historiographies compete with each other: national – subjective historiography and official – pro-Russian so postcolonial. Official Belarusian historiography assesses the Union of Lublin and its significance clearly negatively in the history of the Belarusian nation. The Union is presented as an act of Polish expansion or „Polish-Catholic expansion“. The assessments of the Union of Lublin and its effects in subjective historiography are much more balanced. Its authors emphasize the preservation of the separateness of the Grand Duchy of Lithuania in the Commonwealth, they want to prove that this country was not completely liquidated. Almost all authors, both official and national, stress the difficult situation of the Grand Duchy of Lithuania in relation to the wars waged with Moscow as the basic reason for the conclusion of the union.

ELMANTAS MEILUS

Unia lubelska w historiografii litewskiej XXI w.

Chociaż w historii Litwy unia lubelska zajmuje miejsce szczególne – była, jest i zapewne pozostanie jednym z kluczowych jej wydarzeń – to jednak w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci nie ukazała się ani jedna monografia naukowa wyłącznie jej poświęcona. Na przełomie tysiącleci wydano, co prawda, pracę Mečislovasa Jučasa, analizującą poszczególne akty unii między Polską a Litwą¹, sama unia lubelska ginie tu jednak w gąszczu innych kwestii. Dlatego też chcielibyśmy omówić prace dotyczące historii Litwy, które w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci wyszły spod pióra litewskich naukowców (w tym wspomniane dzieło Jučasa), i w których mniej lub więcej uwagi poświęcono właśnie unii lubelskiej.

W przedmowie do wspomnianej książki Jučas pisał, iż ubolewa nad tym, że we wcześniejszym swoim dziele, *Od układu w Krewie do unii lubelskiej*², które ukazało się w czasach sowieckich, „nie posiadając danych i w oparciu o innych autorów, pisałem [...] o upadku unii jeszcze przed przyłączeniem Litwy do Rosji” (s. 10). Mało prawdopodobne, że autor nie miał dostępu do informacji, zapewne musiał tak pisać, gdyż wówczas (1970 r.) nie było innej możliwości. W tych czasach od badaczy oczekiwano wykazania, że wszelkie unie Litwy z Polską, czyli zwrot ku zachodniej, katolickiej kulturze, były czymś nienaturalnym, że zakłócały dokonaną już integrację Litwy ze Wschodem i kulturą bizantyjską oraz powstrzymywały naturalne zbliżenie Litwy z Moskwą. Sowieckiej ideologii odpowiadała myśl sformułowana już w historiografii litewskiej XIX w. (np. prace Simonasa Daukantasa), przyswojona przez litewskie społeczeństwo i podtrzymywana w okresie międzywojen-

¹ M. Jučas, *Lietuvos ir Lenkijos unija (XIV a. vid.–XIX a. pr.)*, Vilnius 2000. Doczekała się ona polskiego wydania: *idem*, *Unia polsko-litewska (połowa XIV–początek XIX w.)*, Toruń 2003.

² *Idem*, *Nuo Krėvos sutarties iki Liublino unijos*, Kaunas 1970.



nym³, że unia z Polską w istocie przyniosła nam jedynie zło i doprowadziła do upadku państwa. W czasach sowieckich ową narrację skorygowano tłumacząc, że my, czyli „masy ludu” wraz z kilkoma patriotami spośród szlachty, na wszelkie sposoby przeciwstawialiśmy się tej drodze, tak że ostatecznie unie upadły i powróciliśmy tam, dokąd nas przyciągała naturalna grawitacja – na Wschód. Pojawiły się wprawdzie w okresie międzywojennym także inne interpretacje (przede wszystkim prace Iwana Lappo i Adolfa Šapoka⁴), w których akcentowano ograniczenie państwowości Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej – WKL), lecz nie całkowity jej zanik, chociaż wciąż sporo uwagi poświęcano procesom polonizacji.

Przykład kontynuowania sowieckiej narracji w litewskiej historiografii stanowi artykuł Rimantasa Jasasa, który stwierdził, że WKL i Korona Polska złączyły się w „federacyjną” Rzeczpospolitą⁵. Właściwie ten sam artykuł wcześniej opublikowano w dwóch ostatnich encyklopediach czasów sowieckich na Litwie, w 2008 r. został on nieco skorygowany (usunięto np. sowieckie klisze o polskich feudalach – być może wcześniej wstawiła je redakcja?). Autor podawał główne fakty i na zakończenie stwierdzał: „Państwowość WKL z biegiem czasu za-

częła słabnąć. [...] Wzmogło się przenikanie polskiego języka i polskiej kultury do WKL, polonizacja jego szlachty i mieszczaństwa”. Fakt, że wcześniej ta sama szlachta i mieszczanie przejmowali język ruski i ruską kulturę, nie miał tu znaczenia.

Mečislovas Jučas pisał, że na kształt ostatecznego aktu unii najbardziej wpłynęły przedunijnne debaty, natomiast rokowania w Lublinie miały nań już niewielki wpływ. Więcej uwagi poświęcił autor pracy sejmu lubelskiego. Pisał, że Polacy poszli na kompromis pozostawiając Litwie własne terytorium, władzę wykonawczą, osobne sądy i prawo.

„Akt unii lubelskiej [...] stworzył Rzeczpospolitą federacyjną dwóch państw”⁶. Chociaż aktowi temu z różnych przyczyn przeciwstawiali się możnowładcy obu krajów, wszystkie sejmiki WKL opowiedziały się za jego przyjęciem. „Na owych sejmikach deklarowano nie litewski separatyzm, lecz partykularyzm państwowy w ramach unii”⁷. Jučas twierdzi, iż akt unii stworzył „atrakcyjny model państwa, [...] gwarantował Litwie nietykalność instytucji państwowych, stał się dla Litwinów aktem

świętym”⁸. Autor zgodził się z myślą wyrażoną już wcześniej przez Adolfa Šapokę⁹, że „Litwini przy pomocy tego aktu bronili się przez dwieście lat przed nadmiernymi pretensjami panów polskich”¹⁰. Na dowód tego pisał: „Tezie szeroko rozpowszechnionej w polskiej historiografii, że w XVIII w. oba państwa i narody złożyły się w jedno, możemy przeciwstawić zupełnie przeciwne fakty. Litewskie sejmiki nadal żądały od władcy nieprzydzielania cudzoziemcom bez litewskiego indygenatu żadnych stanowisk i tytułów honorowych. Mówią o cudzoziemcach mieli na myśli Polaków”¹¹. Po dokonaniu przeglądu działalności sejmików i sądów WKL autor stwierdził: „Nie ma żadnych wątpliwości co do korzyści z unii i jej potrzeby. [...] Na sejmikach podkreślano, że Litwa tym właśnie się różni od polskich prowincji, że posiada własnych ministrów”¹². Autor podał również w wątpliwość powszechny na Litwie pogląd, że przez unię Litwa „straciła swoją arystokrację. Jednak nie wiadomo wówczas, dlaczego szlachta litewska, w momencie, gdy stała się jednym stanem i jednym narodem z Polakami, broniła odrębnego państwa litewskiego”¹³. W zakończeniu książki autor stwierdził, że Litwini „zdążyli umocnić państwowość

Litwy. [...] W czasach unii realnej ów naród polityczny potrafił zachować swoisty pogląd na odrębność państwową i narodową”¹⁴.

Jūratė Kiaupienė w książce napisanej przy współudziale Zigmantasa Kiaupy oraz Albinasa Kuncevičiaus niejednokrotnie podejmowała zagadnienie unii lubelskiej¹⁵. Jako główną przyczynę unii wskazała wojnę inflancką.

Podkreśliła, że podczas rokowań rozpoczętych w 1564 r. Litwini żądali jedynie „zawarcia częściowej unii. Ich zdaniem, dwa państwa mogłaby łączyć unia personalna i wspólna polityka zagraniczna”¹⁶. Zwrócono uwagę również na to, że sytuacja wewnętrzna państwa uległa zmianie, kiedy w latach 1563–1566 zreformowano sądownictwo i administrację. Po tych zmianach bojarstwo litewskie „opowiedziało się za sojuszem dwóch samodzielnych państw, gwarantującym niepodległość państwa litewskiego”¹⁷. Stwierdziła, że „z punktu widzenia prawa unia lubelska była umową międzynarodową, podpisaną przez dwa państwa, posiadające jedynie wspólnego władcę [...]. Formalnie rzecz ujmując, wydawałoby się, że unia lubelska

³ Szerzej na temat historiografii litewskiej w sprawie unii do XXI w. zob.: *idem, Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 11–23.

⁴ I. Lappo, *Lietuva ir Lenkija po 1569 m. Liublino unijos [Litwa i Polska po Unii Lubelskiej 1569 r.]*, Kowno 1932; A. Šapoka, *Lietuva ir Lenkija po 1569 metų Liublino unijos [Litwa i Polska po Unii Lubelskiej 1569 roku]*, Kowno 1938.

⁵ R. Jasas, *Lublino unija [w:] Visuotinė lietuvių enciklopedija [Powszechna encyklopedia Litwinów]*, t. 13, Wilno 2008, s. 499–500; artykuł ukazał się sześć lat po śmierci autora.

⁶ M. Jučas, *Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 368; M. Jučas, *Unia polsko-litewska...*, s. 352.

⁷ *Idem, Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 368; *idem, Unia polsko-litewska...*, s. 353.

⁸ *Idem, Unia polsko-litewska...*, s. 254.

⁹ *Idem, Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 15; *idem, Unia polsko-litewska...*, s. 12.

¹⁰ *Idem, Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 265; *idem, Unia polsko-litewska...*, s. 254.

¹¹ *Idem, Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 221; *idem, Unia polsko-litewska...*, s. 212.

¹² *Idem, Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 369; *idem, Unia polsko-litewska...*, s. 353–354.

¹³ *Idem, Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 305; *idem, Unia polsko-litewska...*, s. 293.

¹⁴ *Idem, Lietuvos ir Lenkijos unija...*, s. 370; *idem, Unia polsko-litewska...*, s. 355.

¹⁵ Kiaupa Z., Kiaupienė J., Kuncevičius A., *Lietuvos istorija iki 1795 metų*, Wilno 1998; wydanie polskie: *eidem, Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Warszawa, 2007.

¹⁶ *Eidem, Lietuvos istorija...*, s. 222; *eidem, Historia Litwy...*, s. 225.

¹⁷ *Eidem, Lietuvos istorija...*, s. 224–225; *eidem, Historia Litwy...*, s. 227.

była dobrowolnie zawartą umową między państwami. Realnie był to akt częściowego podporządkowania WKL Polsce¹⁸. Choć, jak zaznaczyła autorka, osobne urzędy pozwoliły obu stronom zachować „państwową tożsamość i dużą samodzielność”, jednak akty unii usankcjonowały taki stan, w którym Polska grała rolę dominującą, „przez zagarnięcie władzy oraz zepchnięcie WKL do roli podporządkowanej”¹⁹. Dalej stwierdza, że wydarzenia z lat 1572–1576 „pokazały żywotność unii lubelskiej. Politycy WKL usilnie starali się nie tyle zerwać unię, ile umocnić w niej pozycję Litwy”²⁰. Następnie przyjęty został III statut litewski: „Gwarantował on wprowadzenie odmiennej struktury wewnętrznej i utrzymanie odrębności państwowej WKL w ramach Rzeczypospolitej”²¹.

Podsumowując cały okres zaznaczono, że Rzeczpospolita aż do swojego upadku składała się z dwóch państw – Korony Polskiej i WKL, oraz z dwóch „szlacheckich narodów politycznych”²². Jednak procesy integracyjne były daleko posunięte, a fakt, że mimo rozmaitych nieporozumień unia przetrwała ponad dwieście lat, dowodzi, że obie strony były nią zainteresowane.

Edvardas Gudavičius w swojej *Historii Litwy*²³ omówił czynniki, które przyczyniły się do zawarcia unii lubelskiej. Zauważył, że w 1562 r.

pod Witebskiem szlachta litewska wyrażając wolę zawarcia unii z Polską liczyła przede wszystkim na pomoc wojskową, natomiast sama unia rozumiana była jako przymierze równorzędnych stron, z zachowaniem państwowości obydwu krajów.

Obok proponowanego przez Polaków modelu aneksyjnego pojawił się więc realny projekt równorzędnego przymierza, który umożliwił kompromis. Model ten sformułowany został przez Jana Chodkiewicza, a w czasie sejmiku warszawskiego Mikołaj Radziwiłł Czarny wykorzystał go, by stawić czoła aneksjonistycznym dążeniom Polaków.

Autor pisał też, jak to panowie litewscy, starając się uciszyć unijne dążenia szlachty, zrezygnowali z części swoich przywilejów i zgodzili się na wprowadzenie reform administracyjnych i sądowych. Omówił Sejm w Wohyniu na Podlasiu, na którym Litwini skłonili Zygmunta Augusta do podpisania aktu, w którym zobowiązał się on zachować państwowość Litwy. W ten sposób, w drodze na wspólny sejm, Litwini otrzymali prawne gwarancje, które zastąpiły dwuznaczności sejmiku warszawskiego.

Ostatni podrozdział książki Gudavičius wymownie zatytułował: *Lubelska tragedia*,

choć z tekstu nie wynika jasno, na czym miałyby ona polegać. Ciekawe jest spostrzeżenie, że „nawet polski sejm nie odważył się zastosować aktów inkorporacji wobec całego WKL, jak to uczynił wobec czterech najsłabiej z nim związanych województw. W tym celu szykowano specjalny akt egzekucyjny. [...] Faktycznie owym aktem stanowione były dwie całkowicie do siebie niepasujące i przeczące sobie nawzajem rzeczywistości: realia utrwalające państwowość Litwy oraz deklaracja jej zlikwidowania”. Na koniec autor stwierdził, że nieskuteczność tego aktu potwierdza fakt, że z czasem został zapomniany. Obu stronom pozostała jedna droga – rokowania. Zdaniem autora,

„najważniejsze postulaty konkretyzujące unię były przystosowane do zachowania osobnej państwowości każdego kraju. Dlatego też tam, gdzie przewidziane były elementy wspólne, faktycznie oznaczały one dualizm. Takie były np. formuły, przewidujące wspólne podpisywanie umów, wspólne wysyłanie posłów”

Na zakończenie autor podsumował: „Delegacji litewskiej udało się [...] przejść do sytuacji patowej. Państwowość litewska została zachowana, jednak została ograniczona w dualistycznej konfederacji z dość znacznie silniejszym partnerem. [...] Litwa

pozostała politycznym podmiotem, ale decydujący wpływ na rozwój jej państwa i narodu miała Polska”²⁴.

W nieco później opublikowanym studium pt. *Na drogach europeizacji Litwy*²⁵ Gudavičius, opisując działalność Jana Chodkiewicza podczas rokowań w sprawie unii, w ten sposób opisywał jej alternatywę, którą już wcześniej wskazał rosyjski historyk Matwiej Lubawski: „Przyglądając się alternatywie dwóch możliwych nieszczęść, unia lubelska stanowiła tylko mniejsze zło. Zawarcie unii pozwoliło uniknąć zagrożenia Rosji, które mogło się skończyć nawet przyłączeniem do niej Litwy. Zostało ono wprawdzie dokonane, ale dopiero po dwustu latach. Tymczasem przez te dwieście lat państwowość litewska, nawet jeśli byśmy ją uznali za ograniczoną, jednak trwała”²⁶. Autor zaznaczył, że „przede wszystkim Zygmunt August nie zdecydował się na inkorporację do Polski całego WKL. Oznacza to, że zmniejszenie jego terytorium było równocześnie uznaniem jego statusu państwowego właśnie na tym etapie rozwoju wydarzeń. Do wzmocnienia więzi państwowych Litwy i Polski (zawarcia unii), potrzeba było zgody samych Litwinów”²⁷. Dlatego Litwini wrócili do Lublina i pod wodzą Jana Chodkiewicza doprowadzili do zagwarantowania zachowania statusu państwowego WKL. Natomiast późniejsze potwierdzenie aktów państwowych pieczęciami zarówno Korony, jak i WKL oznaczało, że „akt unii lubelskiej stał się

¹⁸ *Eidem, Lietuvos istorija...*, s. 226; *eidem, Historia Litwy...*, s. 229.

¹⁹ *Eidem, Lietuvos istorija...*, s. 231; *eidem, Historia Litwy...*, s. 234.

²⁰ *Eidem, Lietuvos istorija...*, s. 234; *eidem, Historia Litwy...*, s. 236–237.

²¹ *Eidem, Lietuvos istorija...*, s. 239; *eidem, Historia Litwy...*, s. 241.

²² *Eidem, Lietuvos istorija...*, s. 348, 350; *eidem, Historia Litwy...*, s. 349–350.

²³ E. Gudavičius, *Lietuvos istorija*, t. 1: *Nuo seniausių laikų iki 1569 metų*, Wilno 1999.

²⁴ *Ibidem*, s. 634–645.

²⁵ Gudavičius E., *Lietuvos europėjimo kelias, Istorinės studijos*, oprac. A. Bumblauskas, R. Petrauskas, Wilno 2002.

²⁶ *Ibidem*, s. 275.

²⁷ *Ibidem*, s. 277.

deklaracją przymierza równorzędnych stron, zawierającą artykuły, które stanowią federację faktycznie przekształcały w konfederację²⁸.

W książce o jednym z głównych negocjatorów unii, kanclerzu Mikołaju Radziwiłł Rudym, Raimonda Ragauskienė sporo uwagi poświęciła wydarzeniom, które rozegrały się przed, w trakcie i po sejmie lubelskim²⁹. Podkreśliła skłonność Rudego – w przeciwieństwie do jego kuzyna, Czarnego – do kompromisów. Zaznaczyła, że Radziwiłłowie i inni możnowładcy byli przeciwni unii nie tyle z pobudek osobistych, co ze względu na obronę samodzielności państwa. Opuśczenie sejmu przez Litwinów określiła jako „przedwczesne, które przyniosło Litwie wiele szkody. [...] Decyzja o wyjeździe wydaje się dziwna również dlatego, że delegacja litewska przybyła na rokowania nie tylko posiadając potrzebne pełnomocnictwa, ale też z zamiarem zawarcia unii”, co „Polakom dostarczyło pretekstu do zrealizowania własnych celów”³⁰. Dlatego od tamtej pory „warunki dyktowali Polacy, a litewskiej delegacji pozostało »redagując« akt unii, orientować go w jak najlepszym dla Litwy kierunku”³¹. Jednak, zdaniem Ragauskienė, zagrożenie moskiewskie nie pozwoliło elicie politycznej WKL myśleć o zerwaniu unii, a jedynie o przywróceniu praw politycznych i terytorium państwa.

Jūratė Kiaupienė w książce o szlachcie WKL w XVI w.³² poruszając temat unii lubelskiej za-uważała, że w Polsce wiele uwagi poświęcają jej zarówno historycy, jak i politycy oraz społeczeństwo. Tymczasem „w litewskiej kulturze politycznej wykształciła się zupełnie inna tradycja, rzeklibyśmy, tradycja ciszy.

[...] Analiza, ocena pozostawione zostały historykom WKL³³. Autorka dokonała też wyczerpującej krytyki źródeł dotyczących unii, dostrzegając w nich nowy potencjał interpretacyjny oraz nowe aspekty, które pomagają zrozumieć stanowisko Litwy zarówno przed, jak i podczas rokowań na sejmie lubelskim.

Pisząc o petycji z 1562 r. zaznaczyła, że „wyrażnie widać w niej zaniepokojenie szlachty trudnym położeniem państwa [Litwy], co też skłoniło ją do żądania, by monarcha, szukając rozwiązań, naradzał się z nią, oraz do złożenia propozycji wyboru w przyszłości wspólnego z Polską władcy i posiadania wspólnego sejmu. Jednak prośby te nie oznaczały automatycznie, że szlachta litewska wyrzekła się swojego państwa albo była skłócona z radą panów”³⁴.

W podsumowaniu autorka pisała, że źródła epoki wskazują, „iż w XVI w. politycy WKL i Polski długo nie mogli znaleźć akceptowalnych przez obie strony rozwiązań, gdyż posługiwali się różną »mową polityczną«”³⁵. Omalizając zagadnienie klientelizmu w drugiej połowie XVI w. autorka przyznała: „Zgodny szlachecki naród polityczny na czele z możnowładcami, obdarzonymi powszechnie uznawanym autorytetem, był silniejszy i odporniejszy wobec aneksjonistycznych i egzekucyjnych zamysłów Polski”³⁶.

Zigmantas Kiaupa w swojej *Historii państwa litewskiego unii lubelskiej poświęcił podrozdział*³⁷. Po unii, zdaniem autora – kompromisowej, „zostały stworzone instytucje łączące Litwę i Polskę w jedno państwo – wspólny władca i sejm; ale nie zniknęły one w unii, zachowały odrębność państwową i potencjał do samodzielnego istnienia”.

Podsumowując całość dziejów WKL autor dodał: „Litwa strzegła i broniła swej suwerenności przed inkorporacyjnymi, a następnie hegemonistycznymi zamiarami Polski; polonizacja językowa i kulturowa litewskich warstw politycznych nie przekształciła się w polonizację polityczną”³⁸.

W znanej pracy Zigmantasa Kiaupy, Jūratė Kiaupienė i Andrzeja Rachuby³⁹ również jeden rozdział poświęcono unii lubelskiej. Omówiono w nim oceny unii w Polsce (pozytywne) i na Litwie (negatywne). Wspomniano interesującą petycję szlachty wołyńskiej z 29 marca 1569 r., w której wyrażono zdumienie tym, że król Polski mógł przyłączyć do swojego królestwa ziemie, które nie były jego własnością. Charakteryzując samą unię, autorzy pisali: „Nowe państwo nie stało się państwem unitarnym. Tworzące Rzeczpospolitą organizmy polityczne – Korona i WKL – nie zniknęły, zachowały swoją państwowość i możliwość wyrażania swojego stanowiska. [...] Udało się też osiągnąć najważniejszy w tamtym czasie cel – Litwa nie stała się Nową Polską, zachowała ważne atrybuty państwa – terytorium, tytuł wielkiego księcia litewskiego, pieczęć państwową, system prawny”.

Alfredas Bumblauskas w swojej obficie ilustrowanej *Historii dawnej Litwy 1009–1795*⁴⁰ zaznaczył, że WKL musiało „wybrać między unią z Polakami a kapitulacją wobec Rosji”. Podkreślił, że wybrana została Polska, ale okrojono przy tym suwerenność WKL.

W opinii autora „związek zawarty między WKL a Polską można nazwać federacją, a ma-

²⁸ *Ibidem*, s. 279.

²⁹ R. Ragauskienė, *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kancleris Mikalojus Radvila Rudasis (apie 1515–1584 m.) [Kancelarz Wielkiego Księstwa Litewskiego Mikołaj Radziwiłł Rudy (ok. 1515–1584 r.)]*, Wilno 2002, s. 89–117.

³⁰ *Ibidem*, s. 99.

³¹ *Ibidem*, s. 103.

³² J. Kiaupienė, „*Mes Lietuva*” *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorija XVI a. (viešasis ir privatus gyvenimas) [„My Litwa” szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w. (życie prywatne i publiczne)]*, Wilno 2003.

³³ *Ibidem*, s. 98.

³⁴ *Ibidem*, s. 106.

³⁵ *Ibidem*, s. 113.

³⁶ *Ibidem*, s. 164.

³⁷ Z. Kiaupa, *Lietuvos valstybės istorija [Historia państwa litewskiego]*, Wilno 2004, s. 93–97.

³⁸ *Ibidem*, s. 142.

³⁹ A. Rachuba, J. Kiaupienė, Z. Kiaupa, *Historia Litwy. Dwugłos polsko-litewski*, Warszawa 2008, s. 289–292.

⁴⁰ A. Bumblauskas, *Senosios Lietuvos istorija 1009–1795*, Wilno 2005, s. 256–259.

jąc na uwagę wprowadzone później *liberum veto* [...] – konfederacją, czyli swego rodzaju sojuszem”. Zaznaczył też, że dzięki talentowi dyplomatycznemu Jana Chodkiewicza Litwini „osiągnęli to, że w akcie układu lubelskiego mowa jest jedynie o równoprawnym sojuszu. Ponadto, chociaż akt ogłaszał jedno państwo, konkretne jego artykuły stanowiły konfederację dwóch państw”.

W jubileuszowym roku 2009 więcej uwagi poświęcono tysiącleciu pierwszej historycznej wzmianki o Litwie.

W ramach upamiętnienia unii, w dniach 19–20 listopada 2009 r. odbyła się w Wilnie międzynarodowa konferencja „Unia lubelska: idea i jej kontynuacja” (materiały z konferencji ukazały się drukiem w 2011 r.⁴¹).

W publikacji wśród dwudziestu autorów znalazło się siedem artykułów historyków litewskich (w języku polskim i litewskim). Już we wstępie autorzy opracowania zaznaczyli, że „w ostatecznym rozrachunku Wielkie Księstwo potrafiło zatwierdzić własny schemat interpretacji postanowień unii lubelskiej, usankcjonowany w III statucie litewskim”, a następnie wypowiedzieli dość kategoryczne stwierdzenie, że unia „wiodła do utraty państwowości”, jednak bez

wskazania, czy miano na myśli tylko WKL, czy całe wspólne państwo⁴². Honorowy patron konferencji Mečislovas Jučas w mowie powitalnej zaznaczył odnośnie aktu unii, że „o jego treści przesądziła nie kończąca faza procesu negocjacji, a ich początek”, gdy w 1564 r. delegacja litewska w Warszawie odmówiła zgody na propozycję Polaków, by zlikwidować państwo litewskie, i tak „nastąpił zwrot w kierunku przyszłej państwowej federacji”⁴³. Profesor jeszcze raz podkreślił, że akt ten pozwolił z czasem bronić się „przeciw tendencjom unifikacyjnym polskich panów” i że „Litwa nie miała jasno wyrażonych dążeń separatystycznych i zadowalała się partykularyzmem nie dzielnicowym, a państwowym. Nie było wyraźnych oznak separatyzmu nawet w takich sytuacjach i momentach krytycznych, jak w dobie tak zwanej unii kiejdańskiej ze Szwecją”⁴⁴. W sprawie polonizacji Litwinów zgodził się on z twierdzeniem Henryka Wisniera, że język „nie tworzy podstaw państwowości”. W kwestii rzekomej polonizacji przez Kościół katolicki twierdził, że „nie było przymusowej polonizacji”, a wątpliwym w to, czy unia WKL z Polską ma jakiegokolwiek znaczenie dla dzisiejszych Litwinów, oświadczył, że już w 1563 r. „Litwa stanęła przed alternatywą – iść ze swoją partnerką Polską lub przyjąć protektorat Rosji”⁴⁵. Zdaniem badacza, unia uratowała zachodni kierunek rozwoju Litwy.

Rimvydas Petrauskas przeanalizował drogę wiodącą do unii lubelskiej, rozpoczynając od unii w Krewie. Doszedł do wniosku, że „wśród przesłanek zawarcia unii lubelskiej należy wymienić ukształtowanie się nowej sytuacji politycznej w połowie XVI w. oraz zmiany zachodzące w społeczeństwie Polski i Litwy, nie zaś – jak twierdziła część historiografii – rzekomą realizację polskiego programu”⁴⁶. Autor zaznaczył, że poglądy polskich senatorów były najbliższe litewskiemu stanowisku w sprawie unii jako „ślubu” (małżeństwa) równych partnerów. Powątpiewał zaś w słuszność poglądu, jakoby możnowładcy WKL opierali się przed unią. Jego zdaniem, najważniejszym rezultatem procesu zbliżania się Litwy i Polski była nie polonizacja możnowładców WKL, a to, że nauczyli się oni samodzielnie funkcjonować, bronić swoich interesów w ramach unii oraz „żyć i myśleć kategoriami unijnymi, nie wyrzekając się własnych tradycji życia politycznego i społecznego”⁴⁷.

Gitana Zujienė w artykule⁴⁸ dotyczącym sejmu lubelskiego opisała dyskusje Litwinów z Polakami w sprawie tytułu wielkiego księcia litewskiego, zachowania odrębnej ceremonii

jego wyniesienia w Wilnie, a tym samym – oddzielnych insygniów władzy. Ostatecznie pozostał jedynie tytuł oraz niektóre z atrybutów państwowości, jak np. pieczęć.

Jūratė Kiaupienė kontynuowała rozważania nad unią lubelską, koncentrując się tym razem na historiografii⁴⁹. Autorka wskazała, że m.in. za sprawą Oskara Haleckiego utrwalone zostało twierdzenie, że błędem było opuszczenie przez Litwinów Lublina; nieoparte na źródłach były też twierdzenia, jakoby szlachta ziem ukraińskich przejawiała dążenia do połączenia się z Polską, „od lat przywoływane [...] na usprawiedliwienie rozbicia jedności terytorialnej państwa litewskiego”⁵⁰. W jej opinii, przynajmniej drugiemu twierdzeniu przeczy opublikowana przez Karola Mazura w 2003 r. *Petycja szlachty wołyńskiej* i nowo odkryty list szlachty województwa braclawskiego do swojego wojewody, które wskazują na to, że spora część szlachty tych ziem wcale nie chciała przyłączenia do Korony.

Autorką równie interesującego tekstu zawartego w tomie była Ingė Lukšaitė⁵¹. Jak pisała: „Na podstawie jednego rodzaju dyskursu podjęto [w nim] próbę usystematyzowania

⁴¹ *Liublino unija: idėja ir tęstinumas / Unia Lubelska: idea i jej kontynuacja*, red. L. Glemža, R. Šmigelskytė-Stukienė, Wilno 2011.

⁴² J. Bardach, V. Dolinskas, L. Glemža, M. Jučas, R. Šmigelskytė-Stukienė, K. Zernack, *Przedmowa* [w:] *Liublino unija: idėja ir tęstinumas...*, s. 14.

⁴³ *Ibidem*, s. 22.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 23.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ R. Petrauskas, *Między konfrontacją a porozumieniem: społeczne i polityczne przesłanki unii lubelskiej* [w:] *Liublino unija: idėja ir tęstinumas...*, s. 48.

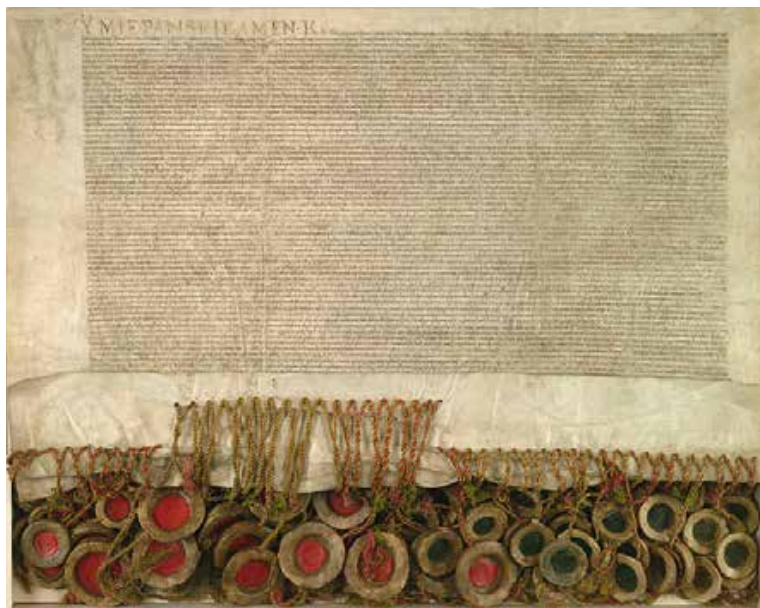
⁴⁷ *Ibidem*, s. 49.

⁴⁸ G. Zujienė, *Starania o zachowanie tytułu wielkiego księcia litewskiego i ceremoniału wyniesienia na tron wielkoksiążęcy litewski* [w:] *Liublino unija: idėja ir tęstinumas...*, s. 72–80.

⁴⁹ J. Kiaupienė, *Problem rozbicia jedności terytorialnej Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1569 roku w kontekście historiografii poświęconej unii lubelskiej: tradycje i nowe interpretacje* [w:] *Liublino unija: idėja ir tęstinumas...*, s. 114–125.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 122.

⁵¹ I. Lukšaitė, *Unia lubelska a zmiany tożsamości w Wielkim Księstwie Litewskim w drugiej połowie XVI wieku* [w:] *Liublino unija: idėja ir tęstinumas...*, s. 233–252.



i skrótego określenia form tożsamości, jakie zaznaczyły się w WKL w drugiej połowie XVI w. Postawiono pytanie, czy po unii lubelskiej w WKL zaszły pod tym względem jakieś zmiany, jeśli tak – to w jakim zakresie⁵². Stwierdziła ona, że unia wydatnie przyczyniła się do zbliżenia poczucia tożsamości szlachty i duchowieństwa Polski i Litwy, jednak równocześnie wśród Litwinów uwidoczniło się dążenie do swoistej samodzielnej tożsamo-

ści politycznej. Na samym końcu Lukšaitė stwierdziła, że „w ciągu następnych kilku wieków po unii lubelskiej nie wykształciła się jednolita tożsamość państwowa szlachty WKL i Królestwa Polskiego”⁵³.

Darius Vilimas sformułował w swoim artykule⁵⁴ istotne pytanie, „czy po 1569 r. ustrój państwowy WKL uległ zmianie?” i podjął próbę udzielenia na nie odpowiedzi.

⁵² *Ibidem*, s. 241.

⁵³ *Ibidem*, s. 252.

⁵⁴ D. Vilimas, *Wielkie Księstwo Litewskie po unii lubelskiej: problem kształtowania się „narodu Szlacheckiego” i „demokracji szlacheckiej”* [w:] *Liublino unija: idėja ir tęstinumas...*, s. 274–277.

Darius Kuolys w artykule o „Rzeczypospolitej litewskiej” wyszczególnił wzmianki o Litwie jako republice w źródłach od Jana Długosza do 1569 r.⁵⁵ Autor omówił wysiłki Litwinów, by zachować suwerenność swojego państwa w sojuszu z Polską, często wspominał szkodę doznaną przez Litwinów w Lublinie, ale nie podał, co miał na myśli. Stwierdził też, że „III statut nie tylko zachował, ale i ugruntował postanowienia dawnych przywilejów kraju i pierwszych kodyfikacji, które broniły integralności wspólnoty politycznej WKL i ograniczały prawa polityczne »cudzoziemców i zagraniczników«, jak też sąsiadów”⁵⁶.

Ramunė Šmigelskytė-Stukienė już na wstępie zaznaczyła, że wydarzenia zarówno 1767, 1769, jak i 1792 r. były „ewidentnym przykładem odnowienia unii lubelskiej w okresie konfederacji”⁵⁷ i „w całym omawianym okresie w działalności tradycyjnych konfederacji niesejmowych jest wyraźnie widoczne dążenie do zachowania unijnego związku Litwy i Polski zatwierdzonego w prawach kardynalnych”⁵⁸. Ostatecznie autorka stwierdziła, że podczas niesejmowych konfederacji tego okresu dążono do zachowania ustroju państwowego stworzonego przez unię, a podczas konfederacji sejmowych próbowano ten ustrój reformować.

W 2009 r. ukazały się dwie książki związane z jubileuszem tysiąclecia: *Litwa 1009–2009* i *Litwa w dawnych źródłach historycznych*, w których podjęto temat unii lubelskiej⁵⁹.

W pierwszej znalazł się esej Dalii Klajumienė pt. *Państwo*, w którym pisała, że: „o końcu okresu renesansu politycznego w WKL zawały skutki wojny inflanckiej, które zmusiły do wybrania między nieuchronną unię z Polską a poddaniem się Rosji”⁶⁰. Autorka wyraziła też ciekawą, choć dyskusyjną myśl, że wraz z unią skończył się na Litwie renesans i rozpoczął barok. W drugiej książce, ściślej mówiąc – w katalogu wystawy, obok reprodukcji aktu unii lubelskiej znajdujemy dość szeroki opis jego treści, jak i okoliczności historycznych jego podpisania. Autorzy (Alfonsas Tamulynas i Liudas Glemža) konstatowali: „Wszystko to razem pozwala twierdzić, że unia lubelska była federacyjnym sojuszem dwóch państw. Państwowość WKL została zachowana, jednak skrupowana przez znacznie silniejszego sojusznika – Królestwo Polskie”.

W 2009 r. ukazała się także publikacja poświęcona wyłącznie unii lubelskiej, ale wydana w War-

⁵⁵ D. Kuolys, *Lublin: walki o Rzeczpospolitą Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] *Liublino unija: idėja ir tęstinumas...*, s. 291–300.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 300.

⁵⁷ R. Šmigelskytė-Stukienė, *Unia lubelska: kontynuacja idei podczas konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego* [w:] *Liublino unija: idėja ir tęstinumas...*, s. 370.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 373.

⁵⁹ *Lietuva 1009–2009*, red. A. Butrimas, R. Janonienė, T. Račiūnaitė, Wilno 2009; *Lietuva senuosiuose istorijos šaltiniuose / Lithuania in Ancient Historical Sources*, red. A. Tamulynas, Wilno 2009.

⁶⁰ D. Klajumienė, *Valstybė* [w:] *Lietuva 1009–2009...*, s. 101.

szawie z inicjatywy ambasady polskiej na Litwie, finansowana ze środków polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁶¹.

Od strony litewskiej nad treścią historyczną pracował Alfredas Bumblauskas, który zadał pytanie: „Dlaczego [...] Litwa jest tak tradycyjnie powściągliwa w odniesieniu do unii?”⁶². Od razu też odpowiedział, że było to następstwem konfliktu rozgorzałego w pierwszej połowie XX w., a patrząc głębiej, że tam, gdzie Polacy „widzieli cywilizacyjne zwycięstwo Polski”, Litwini dostrzegali „erozję litewskiego państwa i kultury”⁶³. Jednak zaraz dodał, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat oceny unii wyrażane przez historyków obu stron bardzo się zbliżyły. W albumie tym, obok polskiego tekstu unii lubelskiej, po raz pierwszy opublikowano jego tłumaczenie na język litewski⁶⁴ oraz niepodpisany niewielki artykuł o unii z litewskiego czasopisma „Veidas”, w którego zakończeniu czytamy, że gdyby nie unia lubelska, to „dzisiaj rozmawialibyśmy nie w języku państwowym, a w rosyjskim”⁶⁵.

Rimvydas Petrauskas w artykule również poświęconym jubileuszowi unii omówił historyczne, geopolityczne i kulturowe okoliczności jej zawarcia⁶⁶.

Zwrócił uwagę na wcześniej niedostrzegany chyba w historiografii wątek, że „utrata pozycji silnego państwa przez Zakon Krzyżacki odebrała litewskiej elicie politycznej możliwość kontynuowania rozpoczętej w czasach Witolda polityki balansowania między Zakonem a Polską”. Równocześnie nie wątpił on w to, że „interwencja Moskwy stanowiła najważniejszą przesłankę polityczną do zawarcia unii”. Podkreślił rolę, jaką odegrał w tym zbliżaniu język polski. Na sejmie w Lublinie dyskutowano tylko w tym języku, „jednak nie przeszkadzało to w pojmowaniu tych samych polsko-łacińskich pojęć i kategorii politycznych w zupełnie inny sposób”. Autor wspominał, że strona litewska przez cały czas konsekwentnie „opowiadała się za swoją koncepcją równoprawnych państw unii [...] tymczasem przedstawiciele strony polskiej odwoływali się do doświadczenia historycznej unii Polski i Litwy”. Ale obie strony szukały dróg porozumienia i zostało ono ostatecznie osiągnięte, nawet Korona Polska ogłoszona została wspólną własnością. Autor trafnie zauważył, że „jednostronna i ideologiczna ocena unii [...] – dla jednych było to rzekome zwycięstwo, dla drugich bolesna utrata państwowości i »koniec historii« – pojawiła się dopiero w XIX–XX w., gdy zapomniano, że unia stanowiła kompromis

między obu stronami. To „właśnie ta zdolność do podejmowania rozmów i dochodzenia w końcu do porozumienia w obliczu nieustannych kryzysów stała się przyczyną tak długiej, w porównaniu z innymi, historii unii”. Na koniec autor stwierdził: „Równocześnie taki kształt życia politycznego był przyczyną tego, że w ciągu czterech stuleci istnienia unii obie strony zachowały prawo niezależnego wyboru i możliwość decydowania o swej politycznej przyszłości. Jednak tę możliwość widziały one zawsze w ramach unii dwóch państw i narodów, która sprawdziła się geopolitycznie, instytucyjnie i kulturowo”⁶⁷.

W kolejnym jubileuszowym artykule Naglis Navakas zauważył, że „od samego początku XX w. badania unii lubelskiej skoncentrowane były przede wszystkim na rezultatach unii, a nie na przyczynach czy wpływach”⁶⁸.

Autor zaobserwował, że „unia i jej oceny zawsze mają wyraźną konotację polityczną: może to być wrogość wobec Polaków sprzężona z konfliktem z początków XX w. czy swoista manifestacja historycznej przyjaźni narodów w końcu XX w.” Autor omówił rozwój społeczeństwa WKL, zadał pytania, jaki wpływ

miało to społeczeństwo na powstanie unii – i czy unia miała wpływ na społeczeństwo. Doszedł do wniosku, że „nie znamy jeszcze dobrze społeczeństwa WKL XVI w. Wydaje się, że granice pomiędzy stanami były mniej sztywne. [...] Poznanie społeczeństwa XVI w. jest konieczne właśnie po to, byśmy mogli zrozumieć unię lubelską – jej znaczenie i wagę”⁶⁹.

Historyk kultury Darius Kuolys w książce poświęconej kształtowaniu się wspólnoty politycznej WKL również poruszał okoliczności zawarcia unii lubelskiej⁷⁰. Blisko połowę książki stanowią szesnastowieczne cytaty źródłowe, a temat unii bezpośrednio nie został podjęty (jego omówienie przewidziane jest w trzeciej części trylogii)⁷¹.

Jednak przy okazji opisu okoliczności powstania statutów litewskich (II i III) temat unii lubelskiej w sposób nieunikniony został poruszony. Mimo to, stanowisko autora wobec niej nie zostało bezpośrednio wyrażone, choć można się go domyślać na podstawie cytatów źródłowych, w których nagminnie powtarzają się skargi na tracone przez Litwę wolności i terytorium. Ciekawa jest konstata-

⁶¹ A. Bumblauskas, R. Szczygiał, *440 lat Unii Polsko-Litewskiej / 440 metų Lenkijos-Lietuvos Unijai*, Warszawa 2009 (za wskazanie tej pozycji dziękuję dr. Antoniemu Urmańskiemu).

⁶² *Ibidem*, s. 7–8.

⁶³ *Ibidem*, s. 8.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 31–35.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 22.

⁶⁶ R. Petrauskas, *Lenkijos ir Lietuvos unija. Geopolitinis ir kultūrinis kontekstas* [Unia Polski i Litwy. Kontekst geopolityczny i kulturowy], „Naujasis Židinys. Aidai”, 2009, nr 6, s. 172–176.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 176.

⁶⁸ N. Navakas, *Damoklo kardas virš Gordijaus mazgo. Liublino unija 451-aisiais gyvavimo metais* [Miecz Damoklesa nad węzłem gordyjskim], „Naujasis Židinys. Aidai”, 2010, nr. 11, s. 395–402.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 402.

⁷⁰ D. Kuolys, *Res Lituana. Kunigaikštystės bendrija*, ks. 1: *Respublikos steigimas* [Res Lituana. Wspólnota Księstwa, ks. 1: Założenie Rzeczypospolitej], Wilno 2009.

⁷¹ *Ibidem*, s. 256; w założeniu ks. 2: *Respublikos kūrimas* [Tworzenie Rzeczypospolitej], ks. 3: *Kovos dėl Respublikos* [Zmagania o Rzeczypospolitą] – tu znajduje się rozdział I: *Liublino drama* [Dramat lubelski].

cja autora, że gdy w 1565 r. z dwóch przedłożonych do rozpatrzenia wariantów II statutu litewskiego, napisanego po rusku i po łacinie, ten ostatni został odrzucony, a przyczyną tego było nie tylko stanowisko zasiadających w sejmie reformatów, ale również i to, „iż w obliczu zagrożenia militarnego ze strony Moskwy oraz zamiarów inkorporacyjnych ze strony Polski, rozumiano konieczność konsolidacji, złączenia w jeden naród litewską i ruską część społeczeństwa WKL”. Z tego powodu „program latynizacji księstwa nie został konsekwentnie zrealizowany”⁷². Zdaniem autora, unia lubelska podważała II statut litewski wraz z zawartymi w nim prawami i wolnościami wspólnoty politycznej WKL, dlatego Litwini pojmowali unię jako wyrządzoną im wielką szkodę. Na koniec swoich rozważań stwierdził, że „wolności suwerennego narodu, naruszone w Lublinie, Litwa częściowo odzyskała dzięki III statutowi”⁷³. Jednak należy zaznaczyć, że autor niewiele miejsca poświęcił na refleksję nad tym, co dzięki unii Litwa zyskała.

W 2013 r. ukazał się piąty tom *Historii Litwy*, w którym Jūratė Kiaupienė poświęciła cały podrozdział omówieniu i ocenie unii lubelskiej⁷⁴.

W opinii autorki najważniejszym czynnikiem, który zaważył na zawarciu unii, „były

wojny XVI w. w regionie”. Główną przyczyną wewnętrzną, dla której obie strony dążyły do zawarcia unii, było wygaśnięcie dynastii Jagiellonów, którego skutkiem mogło być rozłączenie się obu państw. Istniały też czynniki wewnętrzne, które zmuszały do szukania wspólnego stanowiska, gdyż Polacy dążyli do stworzenia scentralizowanego państwa – Królestwa Polskiego, a Litwini – sojuszu rządzonego przez wspólnego władcę i sejm. Przechodząc do bezpośredniego opisu sejmu w Lublinie Kiaupienė zauważyła, że posłowie litewscy podążali na sejm mając w zanadru przyrzeczenie Zygmunta Augusta „zachowania suwerenności państwa litewskiego”⁷⁵.

W ocenie opuszczenia sejmu przez litewską delegację autorka skorygowała dominującą w polskiej historiografii opinię, „że była to rzekomo ucieczka – błędny krok [...]”. Posłowie litewscy, po usłyszeniu słów władcy, że on sam podejmie decyzję w sprawie unii i mając świadomość, że decyzja ta może być przeciwna interesom Litwy, zachowali się tak, jak to przed sejmem zostało przewidziane w przywileju wołyńskim – zgodnie z przyjętym prawem opuścili obrady, po przerwaniu pracy na sejmie lubelskim”⁷⁶.

Za najważniejszą decyzję, która miała wpływ „na dalszy proces i rezultat odnowienia unii”

autorka uznała decyzję Zygmunta Augusta z 5 marca 1569 r. o odjęciu od swojej domeny dziedzicznego Podlasia i Wołynia, a później również województw: bractawskiego i kijowskiego. Litwini po powrocie do Lublina przeciwstawili się temu, jednak, jak zauważyła autorka, nie ogłosili ultimatum „i nie burzyli fundamentów tworzonej unii. Politycy litewscy zrozumieli, że bez pomocy militarnej i finansowej Królestwa Polskiego, państwo [...] nie uchroni się przed Moskwą”⁷⁷. Oceniając dokument podpisany 1 lipca, Kiaupienė stwierdziła, że „porozumienie zawarte aktem unii lubelskiej do końca nie zadowalało żadnej ze stron, stanowiło ono z trudem osiągnięty polityczny kompromis dwóch narodów politycznych”⁷⁸.

W osobnym rozdziale pt. *Państwo czy prowincja?* omówiony został status WKL po zawarciu unii. Autorka konkludowała, że „Rzeczpospolita Obojga Narodów stanowiła podwójny organizm państwowy, w którym WKL i Królestwo Polskie pozostały osobnymi państwami z własnymi atrybutami suwerenności”⁷⁹.

W 2016 r. ukazała się jeszcze jedna monografia pióra prof. Jūratė Kiaupienė, w której bezpośrednio poruszony został temat unii lubelskiej⁸⁰.

Autorka podjęła dyskusję z brytyjskim historykiem Robertem Frostem i podała w wątpliwość jego założenie, jakoby w momencie zawarcia unii lubelskiej istniała już jednolita wspólnota polityczna szlachty polskiej i litewskiej. Jej zdaniem, autor uwzględnił jedynie przedstawicieli możnowładztwa obu państw, liderów ówczesnej polityki, „jednak nie [pisał] o należącej do wspólnoty politycznej szeregowej szlachcie, skupionej w powiatach”, gdyż o niej po prostu brak danych. Posługując się literackim językiem autorka symbolicznie oddała zarówno pesymistyczne, jak i optymistyczne nastroje w związku z unią, przy czym tym drugim poświęciła dwukrotnie więcej miejsca. Omówiła też np. wyzwania stojące przed historykami: wciąż czekamy na odpowiedź na pytanie, „dlaczego nie zostało stworzone wspólne prawo dla całego państwa”, dlaczego nie ustalono „precyzyjnej nazwy utworzonego państwa, jego ustroju i [...] podstaw prawnych”⁸¹. Podkreśliła, że III statut litewski, spisany w 1588 r., który „stwierdzał istnienie suwerennego państwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, [...] nawet nie wspomina o tym, że została utworzona Rzeczpospolita Obojga Narodów” i jedynie w potwierdzającym go przywileju monarchy zaznaczono, że statut „niczym nie może przeczyć ani szkodzić nowej umowie unijnej”. Autorka stwierdziła następnie, iż „duch polityczny [III statutu] sprzeciwiał się twierdzeniu aktu unii lubelskiej 1569 r., »iż już

⁷² *Ibidem*, s. 181.

⁷³ *Ibidem*, s. 253.

⁷⁴ J. Kiaupienė, I. Lukšaitė, *Lietuvos istorija*, t. 5: *Veržli Naujųjų laikų pradžia. Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė 1529–1588 metais* [Historia Litwy, t. 5: Burzliwe początki czasów nowożytnych. Wielkie Księstwo Litewskie w latach 1529–1588], Wilno 2013, s. 206–235.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 217.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 219.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 223.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 226.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 230.

⁸⁰ J. Kiaupienė, *Tarp Romos ir Bizantijos: Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės politinės kultūros aukso amžius, XV a. antroji pusė – XVII a. pirmoji pusė* [Między Rzymem a Bizancjum: Złoty wiek kultury politycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pierwsza poł. XV w. – druga poł. XVII w.], Wilno 2016.

⁸¹ *Ibidem*, s. 19.

Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało»⁸².

W *Historii Litwy* (wydana w 2013 r., wznowienie w 2018 r.) Alfredas Bumblauskas raz jeszcze przedstawił swoje stanowisko w sprawie unii⁸³. Postawił pytanie:

„Być może wcale nie jest to unia, a tylko idea polskiej myśli cywilizacyjnej, w oparciu o którą dążono do inkorporacji Litwy?”

i od razu udzielił odpowiedzi: „Oto dlaczego w litewskiej pamięci historycznej negatywny obraz polskiej »misji cywilizacyjnej« zasłaniał pozytywne strony unii. Tam, gdzie Litwini tradycyjnie widzieli erozję państwa litewskiego i kultury litewskiej, Polacy dostrzegali zwycięstwo cywilizacyjne Polski»⁸⁴. Zaznaczył też, że przyspieszeniu uległa polonizacja szlachty litewskiej, o czym zadecydował jednak nie przymus, lecz zaistniałe okoliczności, oraz że ów proces przebiegał „kosztem języka nie litewskiego, a ruskiego»⁸⁵.

Warto wspomnieć również wydaną w 2018 r. popularną *Historię Litwy* autorstwa Tomasa Venclovy⁸⁶ zna-

nego publicysty i poety, z wykształcenia lituanisty.

Kilka stron poświęcił on również unii lubelskiej. Stwierdził, że „zjednoczenie nie było przyłączeniem WKL do Korony, ale ich konfederacją”⁸⁷ i że w taki sposób oddalono zagrożenie moskiewskie. Zwrócić należy uwagę, że od unii lubelskiej, po utracie przez WKL ziem ukraińskich, „spośród Rusinów zaczęły wyłaniać się narody Ukraińców i Białorusinów”, a, jak stwierdza autor, chociaż Litwa stała się dużo bardziej zależna od Polski, „jako historyczny podmiot nie znikła”⁸⁸. Venclova przytacza też pogląd współczesnych polskich i litewskich historyków, iż po unii Litwa nie została zniewolona i chociaż jej suwerenność uległa ograniczeniu, to jednak akt ten pozwolił przedłużyć istnienie obu państw; Litwinom, Białorusinom i Ukraińcom otworzył drogi do osiągnięć zachodniej cywilizacji; a chociaż szlachta litewska uległa polonizacji, to jednak „cały czas uważała się ona za Litwinów i tworzyła nie jakąś inną, ale litewską kulturę”⁸⁹.

Podsumowując można stwierdzić, że współcześni historycy litewscy piszący o unii lubelskiej akcentują polskie zapędy aneksjonistyczne wobec WKL (które udało się pohamować dzięki kompromisowi), późniejszą

polonizację szlachty litewskiej oraz z czasem coraz ściślejsze zbliżenie obu państw. Jako główną przyczynę zawarcia unii wskazują oni zagrożenie moskiewskie i chociaż wprost o tym nie piszą, to jednak z twierdzenia, że unia przez 226 lat potrafiła stawić czoła rozmaitym próbom, można wyciągnąć wniosek, iż mimo wszystkich jej stron negatywnych uznają ją za udaną. Niektórzy skupiają uwagę na subtelnościach rokowań w sprawie unii oraz jej aspektach prawnych, które, chociaż zasługują na dwuznaczną ocenę, to jednak pozwoliły zachować główne elementy litewskiej państwowości i zapobiec uczynieniu z Litwy polskiej prowincji, samą unię uznają zaś za konfederację.

Podkreśla się decydujący wpływ Polski na dalszy rozwój Litwy, jednocześnie jasno wskazując, że gdyby nie unia, Litwa już w XVII w. stałaby się integralną częścią Rosji. Głównym i powszechnym zarzutem wobec unii jest to, że znacznie ograniczyła suwerenność WKL, jednak żaden z autorów nie podważył konieczności zawarcia unii w zaistniałej sytuacji.

Część spośród badaczy całą uwagę koncentruje na wewnętrznej sytuacji kraju, analizując sposób, w jaki naród polityczny WKL bronił samodzielności swojego państwa i wolności, oraz co udało mu się osiągnąć.

W ten oto sposób całkowicie możemy się zgodzić z twierdzeniem Rimvydas Petrauskasa, że stopniowo w historiografii litewskiej, poczynawszy od okresu międzywojennego (Šapoka, Ivinskis, Avižonis) po dzień dzisiejszy (Gudavičius, Kiaupienė), coraz bardziej adekwatnie oceniane jest zjawisko wynarodowienia szlachty, przy zaakcentowaniu, że „świadomość litewskiej elity politycznej nie uległa zmianie: szlachta WKL aż do rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów pod koniec XVIII w. zachowała przejrzystą wizję polityczną swojego państwa i narodu”. Dlatego też w opinii tego badacza samą unię oceniać należy dodatnio, jako model współżycia dwóch osobnych społeczeństw.

Przegląd ten można zakończyć konstatacją litewskiego filozofa i socjologa Zenonasa Norkusa, która niejako podsumowuje refleksje współczesnych historyków litewskich na temat unii lubelskiej, iż zapoczątkowała ona wspólne państwo, ale „dynamika tego procesu pod wieloma względami przypomina »dialektykę« obecnej integracji w ramach Unii Europejskiej i już przynajmniej z tego jednego powodu nie może być traktowana wyłącznie negatywnie. Ani wtedy, ani teraz nie może Litwa w oparciu o własne tylko siły odeprzeć napór ze Wschodu”⁹⁰.

Tłumaczenie Antoni Urmański

⁸² *Ibidem*, s. 213–214.

⁸³ A. Bumblauskas, A. Eidintas, A. Kulakauskas, M. Tamošaitis, *Lietuvos istorija kiekvienam* [Historia Litwy dla każdego], red. A. Eidintas, Wilno 2018, s. 119–121 (wydanie w jęz. polskim: *eidem, Historia Litwy*, Wilno 2013).

⁸⁴ *Eidem, Lietuvos istorija kiekvienam...*, s. 119; *eidem, Historia Litwy*, s. 72.

⁸⁵ *Eidem, Lietuvos istorija kiekvienam...*, s. 131.

⁸⁶ T. Venclova, *Lietuvos istorija visiems* [Historia Litwy dla wszystkich], t. 1, Wilno 2018, s. 215–219.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 216.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 218.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 219.

⁹⁰ Z. Norkus, *Nepasiskelbusioji imperija. Lietuvos Didžioji Kunigaikštija lyginamosios istorinės imperijos sociologijos požiūriu* [Nieogłoszone imperium. Wielkie Księstwo Litewskie z punktu widzenia porównawczej socjologii historycznej imperiów], Wilno 2009, s. 384, przypis 249.

Резюмэ**Люблінская унія ў летувіскай гістарыяграфіі**

Артыкул прадстаўляе агульную панараму поглядаў вядучых летувіскіх гісторыкаў на Люблінскую унію за апошнія дваццаць гадоў. Ацэнкі гэтай гістарычнай падзеі падзяляюцца на тыя, якія даводзяць імкненне палякаў да анексіі Вялікага Княства Літоўскага (нават калі да гэтага справа не дайшла) і тыя, што паказваюць як праз да-сягнуты кампраміс (што прывёў, аднак, да паланізацыі летувіскай шляхты), пачала будавацца пазітыўная рэаліяцыя паміж двума рознымі грамадствамі. На думку многіх аўтараў, менавіта агрэсія з боку Масквы была галоўным аргументам для Літвы, каб пагадзіцца на унію. Па той прычыне, што Унія перажыла 226 гадоў розных выпрабаванняў, то нягледзячы на ўсе негатыўныя наступствы, яна успрымаецца як перш за ўсё пазітыўнае і ўда-лае супрацоўніцтва. Лічыцца, што унія дапамагла захаваць галоўныя атрыбуты летувіскай дзяржавы і не ператварыла яе ў адзін з польскіх рэгіёнаў. Без уніі Летува б стала пазбаўленай суверэннасці част-кай Расейскай імперыі. Агулам прыма-ецца погляд, што свядомасць летувіскай палітычнай эліты не змянілася аж да ліквідацыі Рэчы Паспалітай у канцы XVIII ст. і было захаванае выразнае палітычнае бачанне краіны і народу.

Santrauka**Liublino unija XXI a. Lietuvos istoriografijoje**

Straipsnyje apibendrinamos keliolikos da-bartinių lietuvių autorių pozicijos rašant apie Liublino uniją per pastaruosius dvidešimt metų. Šios unijos vertinimas svyravo nuo akcentavimo nuomonės apie lenkų aneksio-nistinius kėslus LDK atžvilgiu, bet to pavyko išvengti kompromiso dėka, nors tai vedė į vė-lesnį lietuvių šlėktų nulenėjimą bei vis glau-desnį abiejų valstybių suartėjimą iki teigiamo unijos vertinimo, kaip skirtingų visuomenių sugyvenimo modelio. Daugelio autorių nuomone svarbiausia priežastimi lietuviams eiti į uniją nurodoma Maskvos grėsmė ir iš tvirtinimo, jog ši unija išlaikė 226 m. išbandy-mus, nežiūrint visų jos neigiamybių, jie mano, kad ji pasiteisino. Manoma, kad unija išsau-gojo pagrindinius Lietuvos valstybingumo elementus ir nepadarė jos eiline Lenkijos provincija ir jei ne ši unija, tai Lietuva žymiai anksčiau nei 1795 m. būtų atsidūrusi Rusijos sudėtyje be jokių valstybingumo elementų. Iš esmės pritariama minčiai, kad lietuvių po-litinio elito savimonė nepasikeitė iki pat ben-dros Lenkijos ir Lietuvos valstybės žlugimo XVIII a. pabaigoje ir buvo išsaugota aiški savo šalies ir tautos politinė vizija.

Резюме**Люблинская уния в литовской историографии**

Статья представляет общий обзор взгля-дов главных литовских историков послед-ного двадцатилетия на Люблинскую унию. Оценка этого исторического события де-лится на ту, которая свидетельствует о том, что поляки хотели аннексировать Великое княжество Литовское (даже если этого и не случилось), а также на ту, которая доказы-вает, что, благодаря достигнутому компро-миссу, приведенному все-таки к полонизации литовской шляхты, начали концентриро-ваться на построении положительной вза-имоотношений между двумя различными сообществами. По мнению многих авто-ров, угроза вторжения со стороны Москвы, была главным аргументом, из-за которого Литва согласилась на унию. В связи с тем, что уния выдержала 226 лет испытаний, она воспринимается, прежде всего, как положительное и удачное сотрудничество, несмотря на все ее отрицательные послед-ствия. Считают, что уния способствовала сохранению главных атрибутов литовского государства и не сформировала из него одну из множества регулярных областей Польши. Без унии Литва оказалась бы ча-стью Российской империи, лишенной суве-ренитета. Общепринятым является тот факт, что сознание литовской политической элиты оставалось неизменным аж до мо-мента разрушения Речи Посполитой Обоих Народов в конце XVIII века, а политическое отчетливое видение государства и народа осталось неизменным.

Summary**Union of Lublin in Lithuanian historiography**

The article gives a general panorama of a several key Lithuanian historians view on the Union of Lublin in last 20 years. The valuation of the Union balanced between an opinion, that the Poles sought to annex the Grand Duchy of Lithuania even though it didn't happen thanks to the compromise achieved, which nevertheless led to polo-nization of Lithuanian nobility and a more positive view focused on a good relationship between the two different societies. In many authors opinion the main reason for Lithu-ania to agree on Union was a threat of Mos-cow invasion. As the Union endured 226 years of different challenges, despite all its negative consequences it is predominantly seen as positive and successful. It is believed, that the Union helped to preserve the main attributes of the Lithuanian state and did not make it just one of many regular dis-tracts of Poland. Without the Union Lithuania would become a part of the Russian Empire with no sovereignty at all. There is a gener-ally accepted view, that the awareness of the Lithuanian political elite did not change until the end of the Lithuanian-Polish Com-monwealth at the end of XVIII c. and a clear political vision of its country and nation was preserved.



WOJCIECH ŚLESZYŃSKI

Czy we wrześniu 1939 r. mogła powstać komunistyczna republika polska?

W polityce państw Europy Środkowo-Wschodniej polityka historyczna odgrywa coraz istotniejszą rolę. Jest narzędziem kształtowania obywateli. Państwa prowadzą politykę pamięci za pośrednictwem instytucji odpowiedzialnych za kształtowanie i utrwalanie w społeczeństwie obrazu przeszłości. Z punktu widzenia państwa odpowiednia interpretacja przeszłości jest ważna ze względu na bieżące działania polityczne mające na celu mobilizowanie obywateli do określonych działań i legitymizowanie funkcjonowania aktualnej władzy. Widać to było dobrze przy okazji przypadającej w 2019 r. osiemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej, kiedy to mieliśmy do czynienia z nowymi interpretacjami minionych zjawisk.

Współczesne państwo rosyjskie nie podważa już co prawda samego faktu podpisania paktu Ribbentrop–Mołotow, ale poddaje go nowej interpretacji. Nie wspomina się już, tak jak to miało miejsce we wrześniu 1939 r., o wyzwaniu braci Słowian – zachodnich Białorusinów i zachodnich Ukraińców, a mówi się o potrzebie ochrony interesów ówczesnego państwa sowieckiego. Zwłaszcza obecna sytuacja na Ukrainie nie sprzyja przypominaniu starych interpretacji. Eksponuje się raczej przymuszenie Związku Sowieckiego do podpisania paktu, zwracając uwagę na niegodziwą politykę takich państw jak Francja, Wielka Brytania czy Polska. W oficjalnej retoryce całkowicie pomija się kolonialny charakter dokonanego we wrześniu 1939 r. podboju, a już zupełnie przemilcza się plany utworzenia polskiego państwa komunistycznego.

Bazując na posiadanych dokumentach, spróbujemy prześledzić faktyczną politykę Związku Sowieckiego i plany powołania Polskiej Socjali-



stycznej Republiki Sowieckiej w okresie między końcem sierpnia a końcem września 1939 r.

Wypracowany w rozmowach dwustronnych tekst porozumienia o nieagresji pomiędzy Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich a Niemcami podpisany został przez Ribbentropa i Mołotowa w Moskwie, w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r. Składał się on z dwóch części: pierwszej – oficjalnej, zawierającej stwierdzenia o wyrzeczeniu się użycia siły w stosunkach obustronnych, jak i niepowieraniu działań państw trzecich, zamierzających naruszyć interesy jednej z układających się stron (układ miał być ważny przez dziesięć lat), oraz z części drugiej, tajnej, która była zasadniczym tematem obrad obu zainteresowanych stron. Wyznaczała ona nienaruszalne strefy wpływów Niemiec i ZSRS w Europie

Wschodniej oraz gwarantowała swobodę działań obu państw w wyznaczonych przez traktat rejonach. Sprawy polskiej bezpośrednio dotyczył punkt drugi, który brzmiał:

„W razie przeobrażeń terytorialnych i politycznych w okręgach, należących do Państwa Polskiego, sfery wpływów Niemiec i ZSRR zostaną rozgraniczone w przybliżeniu wzdłuż linii rzek Narew, Wisła i San. Kwestie tego, czy pożądanie jest w interesie obu Stron zachowanie niepodległego Państwa Polskiego, oraz kwestia granic takiego państwa zostanie ostatecznie rozwiązana jedynie przez bieg przyszłych wydarzeń politycznych. W każdym wypadku obydwie Rządy rozwiążą sprawę w drodze przyjacielskiej zgody”¹.



¹ Białe plamy, ZSRR – Niemcy 1939–1941, Dokumenty i materiały dotyczące stosunków radziecko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 r., Włno 1990, s. 59.

Podpisane przez Niemcy i ZSRS tajne porozumienie jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych przeciwko Polsce ustalało podział łupów i gwarantowało obu stronom korzyści terytorialne, bez jednoznacznego i ostatecznego związania sobie rąk w sprawie polskiej.

Od początku prowadzenia działań militarnych przeciwko II Rzeczypospolitej, czyli od 1 września 1939 r., Niemcy naciskały na ZSRS, aby ten wkroczył na tereny zagwarantowane mu podpisanymi traktatami. Interwencja wojsk sowieckich, argumentowano, nie tylko odciąży oddziały niemieckie, ale także przyczyni się do szybszego rozgromienia Polski, co przecież leżało w interesie obu krajów. Pierwsza depesza z żądaniem podjęcia działań militarnych została wysłana przez Ribbentropa do Moskwy już 3 września 1939 r.² Władze sowieckie jednak nie do końca były przekonane o celowości podejmowania natychmiastowych kroków wojennych. Wolały poczekać na dalszy rozwój sytuacji. Dlatego też posuwające się w szybkim tempie na wschód oddziały niemieckie wkroczyły na obszary należące zgodnie z umową Ribbentrop–Mołotow do sowieckiej strefy wpływów. Nacierające z zachodu wojska niemieckie wstrzymały natarcie dopiero na wiadomość o włączeniu się do wojny ZSRS. Na północnym odcinku frontu oddziały niemieckie zatrzymały się na linii Knyszyn–Białystok–Narew–Hajnówka–Brześć Litewski.

Zwłoka w działaniach sowieckich wynikała z trzech powodów: 1) Sowieci obawiali się, że Wielka Brytania i Francja po wypowiedzeniu wojny 3 września przystąpią do działań zbrojnych, 2) porażki polskiego wojska w pierwszych dniach wojny nie świadczyły jeszcze o jego klęsce (niewątpliwie miały tu znaczenie doświadczenia sowieckie z 1920 r.), 3) rozejm pomiędzy Związkiem Sowieckim a Japonią podpisany został dopiero 15 września 1939 r.³

Oddziały sowieckie przekraczające granicę państwa polskiego 17 września 1939 r. przy realizacji wytycznych natury politycznej kierowały się Dyrektywą nr 01 Rady Wojennej Frontu Białoruskiego z 16 września 1939 r., która zobowiązywała dowódców poszczególnych jednostek do przestrzegania następujących procedur:

„1. Po zajęciu przez nasze wojska tych lub innych miast – [naszym zadaniem – WŚ] jest stworzenie »Zarządów Tymczasowych« tych miast, nie *rewkomów* (Komitetów Rewolucyjnych), a właśnie »Zarządów Tymczasowych« określonych miast w składzie przedstawiciela Armii (w osobie jednego z pracowników aparatu politycznego – jako przewodniczącego), przedstawiciela *Narkomwnutrdziela* (NKWD) i po jednym przedstawicielu robotników i lewicowej inteligencji [...]».

7. W celu rozstrzygnięcia kwestii, jaką ma być nowa władza i w jaki sposób ma być

² S. Dębski, Pakt Ribbentrop–Mołotow a sowiecka agresja na Polskę 17 września 1939 r. [w:] Radziecka agresja 17 września 1939 r. i jej skutki dla mieszkańców ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Studia i materiały, red. M. Gnatowski, Białystok 2000, s. 21.

³ W. Śleszyński, Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja, Białystok 2001, s. 21.

powoływana należy, po gruntownym przygotowaniu, powołać w drodze wyborów powszechnych trzy zgromadzenia ludowe: Ukraińskie Zgromadzenie Ludowe – z przedstawicieli wybranych w województwach Zachodniej Ukrainy, Białoruskie Zgromadzenie Ludowe – z przedstawicieli wybranych w województwach Zachodniej Białorusi i Polskie Zgromadzenie Ludowe – z przedstawicieli wybranych w województwach z przewagą ludności polskiej⁴.

Z powyższego dokumentu wynika jednoznacznie, że strona sowiecka w pierwotnym scenariuszu agresji nie tylko zakładała podział państwa polskiego, ale także planowała ustanowienie Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Bez wątpienia byłoby to zwieńczeniem planów sowieckich z 1920 r., kiedy to w Białymstoku podjęto próbę powołania Polskiej Republiki Rad (30 lipca zainstalowano w Białymstoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, *Polewkom*, z Julianem Marchlewskim na czele).

Rozważając kwestię powołania polskiej republiki wypada się zastanowić, jakie tereny mogłaby ona obejmować. Było to o tyle trudne, że potencjalne obszary przyszłej republiki – ziemie między Wisłą a Bugiem oraz część

Mazowsza i Białostoczczyzna – w momencie włączenia się oddziałów sowieckich do walk (17 września) były już pod okupacją niemiecką. Ale nawet jeżeli uznamy aktualność dotychczasowych umów niemiecko-sowieckich, możemy zgadywać, iż

przyszła republika polska rozciągałaby się najprawdopodobniej pomiędzy Wisłą na zachodzie a linią Curzona na wschodzie – przesunięcie granicy dalej na wschód było raczej wątpliwe, sprzeciwiały się temu koncepcje polityczne wsparte kwestiami historycznymi – historyczna granica pomiędzy Cesarstwem Rosyjskim a Królestwem Polskim.

Nierozstrzygnięta pozostaje również kwestia stolicy takiego tworu politycznego. Nie wiemy, które z miast brane było pod uwagę jako ewentualna przyszła stolica (Białystok, Lublin czy, choć to mniej prawdopodobne, Wilno). Nie ulega wątpliwości, że ewentualna polska republika w zamyśle sowieckim byłaby jedynie pretekstem do przyszłego zjednoczenia wszystkich ziem centralnej Polski (także tych znajdujących się w strefie niemieckiej), gdyby polityczna sytuacja uległa znaczącym zmianom.

W rzeczywistości zmiany sytuacji na froncie wymuszały także zmiany koncepcji politycz-



⁴ M. Gnatowski, 17 września 1939 r. – agresja czy wyzwolenie? Refleksje historyka w świetle nowych źródeł [w:] *Radziecka agresja 17 września 1939 r. i jej skutki dla mieszkańców ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. M. Gnatowski, Białystok 2000, s. 76–77.

nych. Idea zwołania Polskiego Zgromadzenia Ludowego, a co za tym idzie, powołania Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, została zarzucona najprawdopodobniej przez stronę sowiecką najdalej 19 września 1939 r., bowiem już 20 września w Moskwie zapadły decyzje o ponownym przedyskutowaniu wcześniejszych ustaleń co do przebiegu linii demarkacyjnej, wyznaczonej na rzekach Pisa–Narew–Wisła–San. Szczegóły porozumienia uzgodnić miał w Moskwie osobiście Ribbentrop. Sprawa zwołania Polskiego Zgromadzenia Ludowego, w związku ze zmianami wprowadzonymi 28 września 1939 r. do pierwotnego układu Ribbentrop–Mołotow, ostatecznie straciła ważność. W wyniku korekty wcześniej ustalonych granic okupacyjnych, Związek Sowiecki w zamian za otrzymane wpływy na Litwie (w praktyce było to prawo do aneksji) rzekł się ziem polskich położonych pomiędzy Wisłą i Sanem na zachodzie a Bugiem na wschodzie.

Zgodnie z podpisanymi porozumieniami, obaj okupanci zobowiązali się dodatkowo do ścisłej współpracy w celu likwidowania wszelkich polskich dążeń narodowych.

Konsekwencją tych ustaleń była polityka prowadzona wobec ludności polskiej na obszarach zajętych przez ZSRS i rezygnacja z akcentów propolskich. W praktyce oznaczało to wzmocnienie wątku białoruskiego i ukraińskiego w uzasadnianiu przyczyn agresji

na poziomie działań propagandowych. Po wszechnie głoszone były hasła o sprawiedliwym, dziejowym wyzwoleniu obu narodów spod jarzma „polskich jaśniepanów” i zakończeniu rozpoczętego przed ponad dwudziestu laty zjednoczenia obu nacji w jednym wspólnym państwie – ZSRS.

W propagandowej retoryce prowadziło to do negowania wszelkich praw Polaków do ziem kresowych, utożsamiając ich jedynie z kolonistami i zaborcami.

Identyczną politykę władze sowieckie prowadziły na całym obszarze okupowanym, nie zważając na fakt, iż ludność białoruska nigdy nie zamieszkiwała zachodnich powiatów woj. białostockiego. Często prowadziło to do groteskowych sytuacji, kiedy np. przysyłani ze wschodnich obwodów Białorusi sowieckiej agitatorzy partyjni nie mogli zrozumieć, dlaczego miejscowa ludność protestuje, gdy słyszy słowa „Bracia Białorusini...”⁵. Fakt, że na pewnych obszarach nie mieszkała ludność białoruska (np. rejon Łomży), wymuszał na władzy dokonanie pewnych korekt. Na terenach na zachód do Białegostoku rolę ludności wyzwalonej spod „polskiego jarzma” odegrała ludność żydowska. Również niechętną Polakom retorykę stosowano na zamieszkałych przez Ukraińców kresach południowo-wschodnich. Antypolska kampania zelała nieco tylko w okresie wyborów i obrad zgromadzeń ludowych.

Eliminowanie osób narodowości polskiej z nowych struktur administracyjnych prześleźć można analizując tworzenie zarządów tymczasowych, powoływanych zazwyczaj zaraz po zakończeniu działań militarnych. Zadaniem tych struktur miało być przede wszystkim administrowanie podległym im obszarem. Zarządy tymczasowe miały być też kolejnym elementem potwierdzającym wyzwolenczą rolę Armii Czerwonej. Władze sowieckie świadomie zrezygnowały z tworzenia oficjalnych, administracyjnych struktur okupacyjnych, zastępując je „niezależnymi” lokalnymi instytucjami samorządowymi. Jeśli chodzi o zasięg działania, powstające urzędy zasadniczo powielały dotychczasowy schemat podziału kraju. Głównymi instytucjami były zarządy tymczasowe: województw (obwodów), miast i powiatów, którym z kolei podlegały komitety chłopskie tworzone w gminach i we wsiach. Jedynym obszarem, na którym ze względów praktycznych do udziału w strukturach władz tymczasowych obok ludności żydowskiej dopuszczono także pewną liczbę Polaków, były zachodnie powiaty woj. białostockiego. Wynikało to z prostego faktu: chcąc zachować pozory samostanowienia miejscowej ludności, okupant nie mógł oprzeć się tam na ludności białoruskiej, natomiast zbyt aktywne promowanie społeczności żydowskiej wywoływało gwałtowne protesty ludności polskiej.

Władze sowieckie, energicznie zabierając się do wprowadzania nowych porządków, dawały w ten sposób sygnał całemu społeczeństwu, iż zachodzące zmiany są procesem nieodwracalnym, a wszelki opór zdany

jest na niepowodzenie. I choć pierwszemu etapowi sowietyzacji usiłowano nadać demokratyczną formę, to jednak powstający aparat administracyjny oparty o zarządy tymczasowe był niczym innym, jak odbiciem sowieckiego modelu centralnego kierowania. Decydujący głos na wszystkich szczeblach władz mieli funkcjonariusze NKWD oraz przybywająca coraz liczniej na okupowane tereny kadra pracowników partyjnych. Warto jednak przy tej okazji zaznaczyć, iż władze sowieckie świadomie zrezygnowały z aktywnej współpracy ze znanymi z okresu przedwojennego polskimi działaczami komunistycznymi przebywającymi w tym czasie na Białostocczyźnie, m.in. Pawłem Finderem, Marcelim Nowotką, Władysławem Gomułą. Podjęto jedynie współdziałanie z najmłodszym pokoleniem lewicowo nastawionych działaczy, spośród których na obszarze byłego woj. białostockiego najważniejszą osobą był Jan Turlejski z Łomży. Były to jednak przypadki odosobnione. Jeśli istniała jakaś reguła w stosunku do byłych członków tzw. kompartii (Komunistyczna Partia Polski, KPP, została rozwiązana w 1938 r.), to zalecała ona trzymać ich z dala od wyłanianych ciał przedstawicielskich i od obsadzanych właśnie stanowisk w administracji lokalnej. W opinii władz sowieckich przedwojenni działacze komunistyczni stanowili element niepewny ideologicznie. Władze sowieckie nie miały sprawdzonych kadr polskich, bowiem w drugiej połowie lat trzydziestych rozwiązano na terenie sowieckiej Białorusi i Ukrainy polskie rejony autonomiczne: Dzierżyński (Białoruś) i Marchlewski (Ukraina), a tamtejszą ludność polską poddano represjom.

⁵ Archiwum Wschodnie przy Ośrodku KARTA, IH, Relacja J. Hutter – nauczyciel szkoły powszechnej, Łapy, sygn. 173, k. 46.



W wyniku przeprowadzonej w latach 1937–1938 operacji polskiej zamordowano prawie wszystkich polskich komunistów przebywających w Związku Sowieckim.

Oficjalnie działalność władz tymczasowych stanowić miała pomost pomiędzy agresją a „prawnym” przyłączeniem zajętych obszarów do ZSRS, którego dokonać miały powołane w „powszechnych wyborach” zgromadzenia ludowe zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi.

Ostateczna rezygnacja z powołania Polskiego Zgromadzenia Ludowego była równoznaczna z faworyzowaniem żywiołu białoruskiego i ukraińskiego, głównie zresztą w warstwie propagandowej. Elementy polskości w propagandzie sowieckiej zredukowano do minimum i stosowano je tylko w przypadku niemożności dotarcia do ludności polskiej z hasłami komunistycznymi. Ostrze wprowadzonych zmian zmierzało do całkowitego rozbicia życia społeczno-gospodarczego przejętego po okresie międzywojennym. Zakaz funkcjonowania większości przedwojennych instytucji, wymiana kadr, nowe zarządzenia i przepisy w naturalny sposób uderzały przede wszystkim w element

polski, jako dominujący w rzeczywistości II Rzeczypospolitej. Propagandowy obraz państwa polskiego budowano wyłącznie z elementów negatywnych, a wszelkie oznaki patriotyzmu traktowano jako przejaw narodowego szowinizmu.

Nie należy się zatem dziwić, iż nowe władze, chcąc pozyskać sympatię Białorusinów, Ukraińców i Żydów, szafowały hasłami narodowymi, których treść była reakcją na dwudziestoletnie rządy na tych ziemiach państwa polskiego.

Obrady zgromadzeń ludowych zachodniej Ukrainy i Białorusi miały podkreślać ukraińskość i białoruskość tych ziem, eliminując ich polski charakter. Krótko funkcjonująca idea powołania Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, w wyniku zaistniałej we wrześniu 1939 r. sytuacji militarnej, została zaniechana, z powodu korekty strefy wpływów pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim. Nie powrócono do niej nawet po zakończeniu II wojny światowej, decydując się na rozwiązanie pośrednie, czyli pozostawienie formalnie niepodległego państwa, ale całkowicie zależnego od Związku Sowieckiego.

Рэзюмэ

Ці ў верасні 1939 г. магла ўзнікнуць камуністычная польская рэспубліка?

Перайшоўшы межы польскай дзяржавы 17 верасня 1939 г., савецкі бок у першасным сцэнары агрэсіі планавалі не толькі падзел польскай дзяржавы, але і стварэнне Польскай Савецкай Сацыялістычнай Рэспублікі. Аднак змены, якія адбываліся на фронце, прымусілі да змены палітычнай канцэпцыі. Ідэя склікання польскага народнага сходу і стварэння Польскай Савецкай Сацыялістычнай Рэспублікі была адкінута найверагодней сама пазней 19 верасня 1939 г., бо ўжо 20 верасня ў Маскве было прынятае рашэнне пра новае абмеркаванне дэмаркацыйнай лініі. Пасля карэктываў акупацыйных межаў, Савецкі Саюз замест за права ўплываў у Літве (на практыцы гэта было права на акупацыю) адмаўляўся ад польскіх земляў паміж Віслай і Санам на захадзе і Бугам на ўсходзе. Пасля зменаў, уведзеных 28 верасня 1939 г. у першапачатковую дамову Рыббентроп-Молатаў (ад 23 жніўня 1939 г.) справа склікання польскага народнага сходу канчаткова страціла актуальнасць.

Santrauka

Ar 1939 m. rugsėjį galėjo atsirasti komunistinė Lenkijos respublika?

Pagal pirminį agresijos scenarijų sovietai 1939 m. rugsėjo 17 d. peržengdami Lenkijos valstybės sieną planavo ne tik Lenkijos valstybės padalijimą, tačiau ir Lenkijos tarybinės socialistinės respublikos sukūrimą. Vis tik, įvykiai fronte privertė juos keisti savo politinę koncepciją. Panašu, kad idėjos sukviesti lenkų liaudies susirinkimą ir paskelbti Lenkijos tarybinės socialistinę respubliką, sovietai atsisakė jau 1939 m. rugsėjo 19 d., nes rugsėjo 20 d. Maskva priėmė sprendimą iš naujo persvarstyti anksčiau nustatytą demarkacinę liniją su naciais. Sovietų Sąjunga mainų su nacių pasėkoje gavo teisę išplėsti savo įtaką ir Lietuvai (iš tikro tai gavo teisę ją aneksuoti) už tai užleisdama naciams lenkiškas žemes, kurios buvo išsidėsčiusios tarp Vėlos ir Sano vakaruose ir Bugo rytuose. Lenkų liaudies susirinkimo klausimas tapo galutinai neaktualus po Molotovo-Ribbentropo pakto pirminės versijos pakeitimų 1939 m. rugsėjo 28 d.

Резюме

Могла ли в сентябре 1939 г. образоваться польская коммунистическая республика?

17 сентября 1939 г., пересекая границу польского государства, советская сторона по первичному сценарию агрессии предполагала не только раздел польского государства, но также создание Польской Советской Социалистической Республики. В действительности же изменения, происходящие на фронте, вынуждали изменить политическую концепцию. Идея созыва польского народного собрания и следующего за ним создания Польской Советской Социалистической Республики была отброшена советской стороной 19 сентября 1939 г., поскольку 20 сентября в Москве приняли решение о повторном обсуждении предыдущих установок демаркационной линии. В результате корректировки ранее установленных оккупационных границ Советский Союз взамен полученного влияния в Литве (на практике это было правом на аннексию) отказывался от польской территории, расположенной между Вислой и Саном – на западе и Бугом – на востоке. Вопрос, касающийся созыва польского народного собрания, в связи с изменениями, введенными 28 сентября 1939 г. в первичном пакте Риббентроп – Молотов (от 23 августа 1939 г.), окончательно утратил свою актуальность.

Summary

Could a communist Polish republic be formed in September 1939?

Crossing the border of the Polish state on September 17, 1939, the Soviet side, in the original scenario of aggression, assumed not only the division of the Polish state, but also planned the establishment of the Polish Soviet Socialist Republic. In reality changes at the front also forced changes in political concepts. The idea of convening the Polish People's Assembly, and thus the establishment of the Polish Soviet Socialist Republic, was most likely abandoned by the Soviets on September 19, 1939. Just on September 20, 1939, Moscow decided to discuss the previous arrangements of the line of demarcation again. As a result of the correction of previously established occupation borders, the Soviet Union, in exchange for the receipts received in Lithuania (in practice it was the right to annex), renounced the Polish territories located between the Vistula and San in the west and the Bug in the east. The matter of calling the Polish People's Assembly, in connection with the changes introduced on September 28, 1939 to the original Ribbentrop-Molotov agreement from August 23, eventually lost its validity.

PAWEŁ NIZIOŁEK

Leśniczówka Giedź i jej najbliższe otoczenie jako potencjalne miejsce pochówku ofiar obławy augustowskiej

Na lata 2014–2016 przypada okres szczególnej intensyfikacji działań Oddziału IPN w Białymstoku związanych z obławą augustowską. Z jednej strony – przypadająca w 2015 r. siedemdziesiąta rocznica tej zbrodni była inspiracją do podjęcia wielu działań edukacyjnych, z drugiej zaś – wciąż badano kolejne wątki w prowadzonym od 2001 r. śledztwie.

To właśnie 27 lipca 2014 r. ciekawy i dotychczas niezbadany trop wskazał Nikita Pietrow – rosyjski historyk i działacz Stowarzyszenia „Memorial”, podczas konferencji naukowej z okazji 69. rocznicy obławy, zorganizowanej przez Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk oraz Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej na Zamku Królewskim w Warszawie. Stwierdził wówczas: „Ze świadectw, które udało mi się uzyskać, wynika, że zbrodni dokonano na terenie Białorusi. Taki był zamysł psychologiczny, żeby tej zbrodni dokonano nie na terenie Polski, ale na terenie Białorusi. Powinniśmy spojrzeć na mapę i zobaczymy, że w tym kierunku z Gib prowadzą dwie drogi. Jedna prowadzi przez Rygol na południe, druga zaś bezpośrednio na Białoruś. Obecnie te drogi nie funkcjonują. Ta druga droga prowadzi bezpośrednio do miejscowości Kalety. Odległość między Gibami i Kaletami wynosi ok. 18 km.



Nie możemy dokładnie stwierdzić, gdzie ten mord został dokonany, natomiast możemy domniemywać, gdzie się to stało. Ten teren to głusza leśna. Część południowa tego terenu to są już niewielkie wzgórza. Łatwiej było znaleźć ukryte miejsce na terytorium

równinnym. To jest pytanie otwarte, czy ten mord nastąpił za czy przed miejscowością Kalety. Wszystko wskazuje na to, że tajna operacja była wykonana właśnie tam, na terenie przygranicznym, znajdującym się pod nadzorem sowieckiej bezpieki¹.

¹ [T. Danilecki], Ofiary Obławy Augustowskiej mogą spoczywać w Kaletach na Białorusi – Warszawa 27 lipca 2014, informacja zamieszczona na stronie internetowej IPN 27 VII 2014 r. (<https://bialystok.ipn.gov.pl/pl1/aktualnosci/17599,Ofiary-Oblawy-Augustowskiej-moga-spozycywac-w-Kaletach-na-Bialorusi-Warszawa-27-l.html>; ostatnia weryfikacja: 11 XI 2019 r.). Kolejnym istotnym wydarzeniem było odkrycie dokumentacji jednostek Armii Czerwonej biorących udział w obławie augustowskiej na rosyjskim portalu pamyat-naroda.ru: *idem*, Informacja na temat nowych dokumentów dotyczących obławy augustowskiej z Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, informacja zamieszczona na stronie internetowej IPN 2 II 2016 r. (<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12212,Informacja-na-temat-nowych-dokumentow-dotyczacych-oblawy-augustowskiej-z-Archiwu.html>; ostatnia weryfikacja: 11 XI 2019 r.). Pełne omówienie działań podejmowanych przez IPN w kwestii obławy augustowskiej odnaleźć można w publikacji: B. Bojaryn-Kazberuk, *Obława Augustowska. Stan wiedzy i badań. Perspektywy. Odpowiedź na tekst Krzysztofa Jasiewicza opublikowany w „Studiach z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 53 (2018), z. 2, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 54 (2019), z. 1, s. 223–232.*

Już następnego dnia, 28 lipca 2014 r., Zbigniew Kulikowski – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Białymstoku (dalej: OKŚZpNP w Białymstoku) prowadzący śledztwo w sprawie obławy augustowskiej, wystosował pismo do Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Białymstoku (dalej: OBEP w Białymstoku) z prośbą o opinię historyczną dotyczącą rejonu wsi Kalety (przedwojenny pow. suwalski, obecnie w rejonie grodzieńskim na Białorusi) jako obszaru, na którym mogło dojść do zamordowania i potajemnego pochówku ofiar obławy augustowskiej. Prokuratora interesował szczególnie przegląd publikacji białoruskich pod kątem egzekucji dokonywanych w tym rejonie w okresie II wojny światowej i późniejszych ekshumacji oraz analiza geograficzno-historyczna źródeł kartograficznych pod kątem anomalii mogących pozostawać w związku ze zbrodnią z lipca 1945 r.²

Pochylenie się nad tą drugą kwestią zaowocowało powstaniem opracowania, którego ustalenia nie zostały jednak dotychczas w pełni wprowadzone do obiegu naukowego³.

Rozpatrując wówczas rejon wsi Kalety jako potencjalnego miejsca egzekucji i pochówku ofiar obławy uznano za konieczne poczynienie kilku istotnych uwag wstępnych wynikających z przyjętej hipotezy, że wybrana przez Sowietów lokalizacja nie była przypadkowa.

Po pierwsze, założono, że po obu stronach granicy (polskiej i sowieckiej) Puszcza Augustowska⁴ nie gwarantowała zachowania miejsca pochówku ofiar (będącego również domniemanym miejscem mordu) w tajemnicy. Ów wielki kompleks leśny miał w okresie przedwojennym – i ma nadal – charakter lasu gospodarczego (z wyjątkiem obszarów objętych ścisłą ochroną oraz strefy nadgranicznej po stronie białoruskiej), co oznacza, że znajdował się pod nadzorem właściwych dla danego państwa służb leśnych, był podzielony przecinkami i siecią dróg leśnych na oddziały, a ponieważ nie stanowił obszaru zamkniętego, był też penetrowany przez mieszkańców miejscowości puszczańskich i z puszczą sąsiadujących. Las był więc użyty-

kowany – na masową skalę pozyskiwano w nim drewno, a zręby zalesiano, m.in. przy tej okazji prowadząc prace ziemne (orka).

Po drugie, założono również, że dla NKWD ważną, jeśli nie najważniejszą kwestią było utrzymanie bezpośredniej kontroli nad miejscem pochówku ofiar. Przykładowo w Katyniu kontrolę taką gwarantowało umiejscowienie mogił na terenie ośrodka wypoczynkowego resortu.

W tym wypadku musiało więc ono znaleźć się w BSRS po uregulowaniu granicy polsko-sowieckiej, co nie było jednak kwestią prostą, ponieważ w lipcu 1945 r., kiedy zapewne mordowano ofiary, ostateczny przebieg granicy państwowej nie był jeszcze znany. W rejonie Kalet jedyny w zasadzie obszar po 1945 r. permanentnie zamknięty i będący pod kontrolą NKWD stanowiła strefa nadgraniczna o głębokości kilkuset metrów.

Z powyższych powodów obszary leśne na północ, południe i wschód od Kalet już na etapie wstępnych analiz zostały odrzucone jako potencjalne tereny, na których zbrodnię popełniono i gdzie mogły zostać pochowane ofiary. Interpretację tę pośred-

nio potwierdzają także informacje mówiące o tym, że konwoje z aresztantami jeździły drogą Giby–Rygoł, podczas gdy dojazd do tych miejsc byłby dużo łatwiejszy drogą Giby–Kalety–Sopoćkinie.

W związku z wyżej wymienionymi zastrzeżeniami, analizując mapy przed- i powojenne oraz prowadząc kwerendę archiwalną, skupiono się przede wszystkim na obszarze przygranicznym po stronie białoruskiej.

Dawna granica polsko-sowiecka (obecnie polsko-białoruska), wytyczona pod koniec 1945 r.⁵, w rejonie jeziora Szlamy nie przebiegała w sposób prosty, lecz została zniekształcona – na korzyść strony sowieckiej – przez charakterystyczny występ o głębokości ponad 100 m na długości ok. 2–2,2 km, który dodatkowo zwiększał na tym obszarze stan posiadania sowieckiego⁶. Wytyczenie owego występu nie było projektowane w 1945 r., co ukazują sporządzone wówczas szkice (zob. mapa 2). Co istotne, jego powstanie nie wynikało z przebiegu dróg, przesiek, cieków wodnych, ukształtowania terenu czy struktury własności ziemi (zob. mapa 3). W połowie długości występu znajdowała się leśniczówka Giedź, którą (wraz z gajówką Giedź) pozostawiono po stronie sowieckiej, a która otrzymała w ten sposób charakterystyczną, symetryczną „otulinę”.

² OKŚZpNP w Białymstoku, S 69/01/Zk, Pismo prokuratora w sprawie opinii historycznej dot. wsi Kalety, 28 VII 2014 r., k. 11257.

³ *Ibidem*, P. Niziołek, *Rejon wsi Kalety jako potencjalne miejsce zgładzenia i pochówku ofiar obławy augustowskiej*, mps, Białystok 2015, k. 13265–13285. Dotychczas wykorzystano je jedynie w pracach: B. Bojaryn-Kazberuk, *Siedemdziesiąt lat poszukiwań [w:] Nowe zniewolenie. Obława Augustowska. Lipiec 1945*, red. E. Rogalewska, Białystok 2015, s. 32; T. Radziwonowicz, B. Bojaryn-Kazberuk, *Obława augustowska 1945. Okoliczności i ofiary w dokumentach archiwalnych*, Suwałki 2017, s. 66.

⁴ O tym, że do popełnienia zbrodni wybrano zabezpieczony i dwukrotnie przeczesany teren leśny, wiadomo z szyfrogramu naczelnika Głównego Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz” gen. W. Abakumowa do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS Ł. Berii z 21 VII 1945 r., którego kopia została przekazana prezesowi IPN dr. Łukaszkowi Kamińskiemu przez przedstawicieli Stowarzyszenia „Memorial” podczas jego wizyty w Moskwie 4 IV 2012 r., informacja zamieszczona wraz z kopią dokumentu oraz jego tłumaczeniem na jęz. polski na stronie internetowej IPN 4 IV 2012 r. (<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/11194,Dokumenty-dotyczace-oblawy-augustowskiej-uzyskane-przez-Prezesa-IPN-dr-Lukasza-K.html?search=25209768>; ostatnia weryfikacja: 11 XI 2019 r.).

⁵ W oparciu o Umowę o polsko-radzieckiej granicy z 16 sierpnia 1945 r, Dz.U. z 1947 r., Nr 35, poz. 167.

⁶ Ów „występ” umieszczony został w rejonie, w którym przecinałyby się dwie linie wytyczające zasadniczy przebieg granicy na odcinku między Marychą a Czarną Hańczą. Linia północna miała swój początek na rzece Marycha u zbiegu granic Polski, Litwy i Białorusi i biegła w kierunku południowym z lekkim (o ok. 2,5°) odchyleniem ku zachodowi. Linia południowa miała swój początek na Czarnej Hańczy w rejonie wsi Rudawka i Lipiny (po polskiej stronie) i biegła w kierunku północnym z nieco większym (o ok. 11°) odchyleniem ku zachodowi. Obie linie przecinały się w rejonie północnego brzegu jeziora Szlamy, w sąsiedztwie leśniczówki i gajówki Giedź.

Co znamienne, leśniczówka ta znajdowała się przy drodze łączącej Rygol z Kaletami, w znacznym oddaleniu od siedzib ludzkich (Muły – po stronie polskiej, ok. 3 km lasem, oraz Kalety – po stronie sowieckiej, ok. 3 km lasem), jej zabudowania zaś mogły posłużyć jako zaplecze dla operacji likwidacyjnej. Istotne jest również, że istniała możliwość dojeżdżania w to miejsce drogą Giby–Rygol z całkowitym ominięciem siedzib ludzkich (skrzyżowanie w rejonie południowo-zachodniego brzegu jeziora Brożane lub skrzyżowanie na wschód od Rygoli – w obu przypadkach drogi wiodły do Kalet i Kodzi, krzyżując się ok. 0,5 km na wschód od leśniczówki Giedź (zob. mapy 1 i 3).

Leśniczówce Giedź nadano szczególne znaczenie podczas wyznaczania granicy – jest to jedyny obiekt tego typu wymieniony w Ogólnym ostatecznym protokole przebiegu granicy państwowej między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Ra-

dzieckich z 1945 r.⁷, mimo że tylko na odcinku między Czarną Hańczą a Marychą, odcinającym wschodnią część dawnego pow. suwalskiego, znajdowały się dwie kolejne gajówki/leśniczówki, mogące dużo lepiej posłużyć jako punkty orientacyjne do przybliżonego wyznaczenia granicy (leśniczówka Lipiny nad Czarną Hańczą i gajówka Strażnica nad Marychą).

Leśniczówka Giedź, wraz z towarzyszącymi jej zabudowaniami gospodarczymi, została rozebrana najprawdopodobniej w krótkim czasie po wyznaczeniu granicy – podczas tworzenia strefy nadgranicznej, co jest znamienne w kontekście treści przywołanego dokumentu (stronie sowieckiej zależało na zachowaniu nad nią kontroli, po czym ją zniszczono). Otaczająca ją po stronie sowieckiej sieć drogowa została porzucona lub zlikwidowana. Obszar ten został zamknięty i był ściśle kontrolowany jako fragment strefy nadgranicznej.

Niestety, nie mamy pewności, jak między Kaletami a Rygolem przebiegał kordon sowiecki przed ostatecznym wytyczeniem granicy po 16 sierpnia 1945 r. – nie uwzględnia go Szkic granicy pow. suwalskiego z ZSRR (zob. mapa 2). Częstkowych informacji na ten temat (południowy odcinek granicy na obszarze pow. suwalskiego) dostarczają zachowane szkice dla pow. augustowskiego. Na ich podstawie możemy wnioskować, że kordon zaczynał się na Czarnej Hańczy nieco dalej na wschód od współczesnej granicy i dobiegał do jeziora Szlamy zapewne w tym samym mniej więcej miejscu, co i obecna, i projektowana w 1945 r. granica⁸.

Wśród powyższych ustaleń, które znalazły się w ekspertyzie przekazanej prokuratorowi prowadzącemu śledztwo 17 maja 2015 r., był postulat zwrócenia szczególnej uwagi na obszar znajdujący się po wschodniej stronie granicy polsko-białoruskiej, na północnym brzegu jeziora Szlamy, w rejonie nieistniejącej dziś leśniczówki Giedź, gdzie, jak wskazują poszlaki, być może dokonano zabójstwa i potajemnego pochówku osób zatrzymanych w obławie augustowskiej.

W czasie, gdy w OBEP w Białymstoku powstawała zamówiona ekspertyza, prokurator przesłuchał szereg świadków pochodzących m.in.

z Kalet. Niektórzy z nich wskazywali na strefę przygraniczną jako na miejsce mordy i pochówku ofiar obławy augustowskiej. Przykładowo Jerzy Giedroń zeznał, że komendant straży pożarnej w Świsłoczy (wówczas były „funkcjonariusz kontrwywiadu”) opowiadał w latach pięćdziesiątych „że latem 1945 r. wyłapywali tych pieprzonych polskich panów i pod pozorem wywożenia do Polski rozstrzeliwali ich w lasach koło Kalet. Miejsce, jak stwierdzał, było najbezpieczniejsze dla egzekucji, bo to teren przygraniczny, a więc bez prawa wstępu dla osób postronnych i to na wieczność”⁹. Stanisław Gordejko zeznał natomiast, że jego ojciec Bolesław, który ocalał z obławy augustowskiej, gdy w grupie ok. pięćdziesięciu mężczyzn przetrzymywanych początkowo w Kaletach pędzony był do Gib na dalsze śledztwo, po drodze widział długie rowy, które aresztanci zinterpretowali jako przygotowane na ciała osób rozstrzeliwanych. O słuszności tej interpretacji przekonać miał ich ponadto oficer sowiecki, który zażądał od konwojentów wydania grupy w celu przeprowadzenia egzekucji – konwojenci odmówili mu jednak, ponieważ wiązały ich otrzymane rozkazy¹⁰. Niestety, nie dowiadujemy się, którą drogą „na Giby” mężczyźni byli pędzeni.

Na początku 2015 r. prokurator Zbigniew Kulikowski nawiązał współpracę z dr. Dariuszem

⁷ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (dalej: PUR) w Białymstoku, 199, Ogólny ostateczny protokół przebiegu granicy państwowej między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, [1945 r.], k. 2–5. Według dokumentu granica miała przebiegać następująco: „Rzekami Istoczką, Jałową i Świsłoczą od punktu na Istoczance przy miejscowości Dziegiele do punktu na Świsłoczy o ½ km na wschód od miejscowości Ozierany Małe, na przestrzeni około 38 km (słupy graniczne od nr 1563 do 1617), pozostawiając: po stronie RP miejscowości Dublany, Mostowlany, Świsłoczny, Gobiaty, Bobrowniki, Chomentowce [ob. Chomontowce], Rudawki, Łosiniany i Ozierany; po stronie ZSRR miejscowości Łukowicze, Bursowszczyznę, Rudawę, Rudowlany, Hołynkę i Nieporożniowce. Liniami prostymi i niewielkim odcinkiem rzek Wólkuszanki i Czarnej Hańczy, w ogólnym kierunku północno-zachodnim, od punktu na rzece Świsłoczy o ½ km na wschód od Ozieran Małych do punktu na rzece Marysze o 2 km poniżej wsi Stanowisko, na przestrzeni około 90,5 km (słupy graniczne od nr 1617 do 1789), pozostawiając: po stronie RP miejscowości Jamasze, Łapisze, Kryny, Jurowlany, Grzybowskię, Usnarz Górny, Minkowce, Zubrzyce, Nowiki, Klimówkę, Szymaki, Tolcze, Nowodziel, Kuźnicę, Saczkowce, Wołyńce, Chorościany, Lipszczany, Rakowicze, Lichosielce, Bartniki, Bohatery Leśne, Solojewszczyznę i Rudawkę; po stronie ZSRR miejscowości Porzecze, Służki, Ostapkowskię, Siemianówkę, Rzepowicze, Usnarz Dolny, Odelsk z Kolonią Izaaka, Czarnowszczyznę, Podlipki, Łosośnię, Dubnicę, Bielany, Rogacze, Nowosiółki, Bohatery Polne, Komisarowo, Hołynkę, Markowce, Darguń, Wólkuszek, Kurzyniec i leśniczówkę Giedź [podkreślenie autora]; i przecinając jezioro Szlamy. Rzeką Marychą i dotychczasową granicą polsko-litewską od punktu na Marysze o 2 km poniżej Stanowiska do punktu zejścia się terytoriów RP, Litewskiej SRR i obszaru b. Prus Wschodnich przy miejscowości Gromadczyna [...]”.

⁸ Map dokumentujących te fakty nie zamieszczono w niniejszym artykule. Ich kopie stanowią załączniki do omawianej ekspertyzy, oryginały przechowywane są zaś w Archiwum Państwowym w Białymstoku: APB, Urząd Wojewódzki w Białymstoku, 638, Szkic projektowanej granicy państwowej w pow. augustowskim 1:100 000 – 1945 r., k. nienumerowana; *ibidem*, Państwowy Urząd Repatriacyjny w Białymstoku, 199, Szkic projektowanej granicy państwowej w pow. augustowskim 1:25 000 – 1945 r., k. 10.

⁹ OKŚZpNP w Białymstoku, S 69/01/ZK, Protokół przesłuchania świadka J. Giedrońca, 31 X 2014 r., k. 11917.

¹⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka S. Gordejki, 31 III 2015 r., k. 12862 v.–12863.

Dukaczewskim z Instytutu Geodezji i Kartografii (dalej: IGiK), któremu zlecono analizę lotniczej dokumentacji fotograficznej, danych z lotniczego skaningu laserowego oraz zdjęć satelitarnych w celu wskazania miejsc mogących być masowymi grobami ofiar obławy na dość znacznym obszarze wschodniej części Puszczy Augustowskiej, szczególnie wzdłuż dróg łączących Giby, Stanowisko, Rygol i Kalety¹¹. Bezpośrednio po otrzymaniu ekspertyzy z OBEP w Białymstoku prokurator wnioskuje, aby IGiK przyjrzał się szczególnie rejonowi nieistniejącej leśniczówki Giedź oraz zaobserwowanej anomalii w przebiegu granicy państwowej¹². Wyniki pracy IGiK zostały upowszechnione po raz pierwszy podczas międzynarodowej konferencji poświęconej poszukiwaniom i identyfikacji ofiar systemów totalitarnych zorganizowanej przez Oddział IPN w Białymstoku w czerwcu 2015 r., a następnie doczekały się publikacji¹³.

Ustalono m.in., że w rejonie leśniczówki i gajówki Giedź znajduje się sześć obiektów „o cechach interpretacyjnych wskazujących na możliwość wystąpienia jam grobowych”¹⁴, z czego dwa „zostały zakwalifikowane jako wykazujące bardzo duże prawdo-

podobieństwo wystąpienia jam grobowych”¹⁵.

Warto również dodać, że miesiąc po wystąpieniu Nikity Pietrowa w Warszawie, na Białoruś udała się ówczesna dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku Barbara Bojaryn-Kazberuk wraz z historykiem Tomaszem Danileckim.

W Kaletach przeprowadzili rozmowy z najstarszymi mieszkańcami miejscowości, którzy potwierdzili, że tzw. obława augustowska z lipca 1945 r. objęła swoim zasięgiem także ten obszar dawnego pow. suwalskiego, który znajduje się dziś po białoruskiej stronie granicy.

Nie mieli oni, niestety, wiedzy o miejscu zgładzenia i pochówku ofiar, choć, co z perspektywy późniejszych ustaleń znamienne, zastrzegli, że „nigdy nie mieli swobodnego dostępu do bezpośrednich okolic pasa granicznego, który zawsze był pilnowany przez sowieckich pograniczników”¹⁶.

Niestety, ustalenia te nie doczekały się weryfikacji archeologicznej. Wszystkie wnioski o pomoc prawną kierowane dotychczas przez prokuratora prowadzącego śledztwo do strony białoruskiej nie przyniosły przełomu. Wydaje się, że aby sprawa znów

nabrała tempa, konieczne jest szczególne porozumienie na poziomie politycznym, którego nie widać jednak na horyzoncie stosunków polsko-białoruskich.

Mapa 1. Współczesne zdjęcie satelitarne granicy polsko-białoruskiej w rejonie jeziora Szlamy¹⁷:

- kolorem czerwonym oznaczono granicę państwową w jej obecnym kształcie (kołami oznaczono załamania linii granicznej tworzące charakterystyczny „występ”)
- kolorem niebieskim oznaczono sieć drogową łączącą niegdyś drogę Giby–Rygol z Kaletami (linią ciągłą – drogi istniejące, linią przerywaną – drogi nieistniejące)
- kolorem zielonym oznaczono nieistniejące leśniczówki (romb) oraz gajówki (trójkąt)
- kolorem pomarańczowym oznaczono przebieg drogi wyznaczającej strefę przygraniczną

Mapa 2. Szkic granicy państwowej między Polską a ZSRS na odcinku pow. suwalskiego, sierpień 1945 r. (?)¹⁸:

- kolorem czerwonym oryginalnie wykreślono projektowany przebieg granicy państwowej

Mapa 3. Wycinek mapy sztabowej 1:100 000, Warszawa 1928 (Sopoćkinie, pas 33, słup 37), ilustrujący położenie leśniczówki i gajówki Giedź względem Kalet i Rygoli oraz łączącą je sieć drogową:

- kolorem czerwonym oznaczono lokalizację leśniczówki i gajówki Giedź
- kolorem niebieskim oznaczono drogę krzyżującą się z drogą Giby–Rygol na wschód od Rygoli (w bezpośrednim sąsiedztwie miejscowości; skrzyżowanie nieujęte na wycinku mapy)
- kolorem zielonym oznaczono drogę krzyżującą się z drogą Giby–Rygol w rejonie południowo-zachodniego brzegu jeziora Brożane (skrzyżowanie nieujęte na wycinku mapy)

Mapa 4. Obiekty położone w rejonie leśniczówki i gajówki Giedź zidentyfikowane przez zespół Dariusza Dukaczew-

skiego jako noszące cechy interpretacyjne wskazujące na naruszenie powierzchni terenu przed 1953 r. oraz na możliwość występowania jam grobowych (wycinek mapy topograficznej 1:50 000 N-34-84-A Radiwiłki, Sztab Generalny WP, 1984)¹⁹:

Mapa 1
▼



¹¹ *Ibidem*, Postanowienie prokuratora o zasięgnięciu opinii IGiK, 13 I 2015 r., k. 12031–12033.

¹² *Ibidem*, Pismo prokuratora do IGiK, 19 V 2015 r., k. 13219.

¹³ D. Dukaczewski, Z. Bochenek, A.K. Karwel, H. Paradysz, Z. Kulikowski, *Wykorzystanie danych teledetekcyjnych do poszukiwania miejsc wskazujących na obecność jam grobowych ofiar Obławy Augustowskiej*, „Roczniki Geomatyki” 15 (2017), z. 1 (76), s. 74; *idem*, *Poszukiwanie i identyfikacja ofiar zbrodni systemów totalitarnych. Doświadczenia polskie w kontekście europejskim. Studia materiały*, red. M. Zwolski, Białystok–Warszawa 2018, s. 103.

¹⁴ *Ibidem*, *Poszukiwanie i identyfikacja ofiar...*, s. 92.

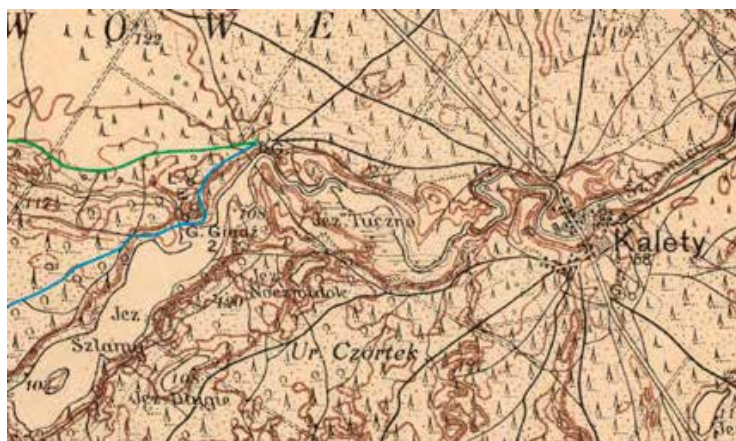
¹⁵ *Ibidem*, s. 103.

¹⁶ *Ibidem*, Pismo dyrektora Oddziału IPN w Białymstoku do prokuratora, 4 IX 2014, k. 11710.

¹⁷ Źródło: Google.pl/maps.

¹⁸ APB, Urząd Wojewódzki w Białymstoku, 638, Szkic projektowanej granicy państwowej w pow. suwalskim 1: 100 000 – 1945 r., k. nienumerowana.

¹⁹ Fragment mapy opublikowanej w artykule: D. Dukaczewski, Z. Bochenek, A.K. Karwel, H. Paradysz, Z. Kulikowski, *Poszukiwanie i identyfikacja ofiar...*, s. 93, ryc. 4.



Рэзюмэ

Леснічоўка Гедзь і яе бліжэйшая ваколіца як верагоднае месца ліквідацыі і таёмнага пахавання ахвяраў г.зв. Аўгустоўскай абласы.

Ужо ад 1945 г. вядуцца (хоць з рознай інтэнсіўнасцю) пошукі месца месца ліквідацыі і таёмнага пахавання ахвяраў г.зв. Аўгустоўскай абласы. У ліпені 2014 г. новы след выявіў Мікіта Пятроў з таварыства “Мемарыял”, на думку якога належыць сканцэнтраватца на абшары Аўгустоўскай пушчы па беларускі бок мяжы ў раёне Гібы-Калеты і самой вёскі Калеты. Па запыту пракурора Аддзяловай камісіі пераследу злачынстваў супраць польскага народа ў Беластоку, які праводзіць следства па гэтым злачынству, праведзена гістарычна-геаграфічнае вывучэнне на-

званай тэрыторыі. Выявілася, што з вялікай доляй верагоднасці можна меркаваць, што на месцы ўжо неіснуючай леснічоўкі Гедзь можа знаходзіцца пахаванне забітых. Асабліва красамойнае знаходжанне гэтых аб’ектаў ў закрытай памежнай зоне пад поўным кантролем службаў (раней савецкіх цяпер беларускіх) у кантэксце недакладнай (між іншым праз выступ на карысць БССР/Рэспублікі Беларусь), нязгоднай з ранейшымі планами лініі дзяржаўнай мяжы на гэтым адрэзку, што разгледжана з дапамогай далучаных картаў. З іншых дакументаў вядома, што такая лінія мяжы – вынік той акалічнасці, што падчас яе дэлімінацыі савецкаму боку моцна заляжала на ўключэнні леснічоўкі Гедзь у склад БССР, пасля чаго яна была ліквідаваная, які ўся навакольная інфраструктура.

Рэзюме

Лесничество Гедзь и его ближайшие окрестности как потенциальное место захоронения жертв Августовской облавы

Уже с 1945 г. продолжается (хоть и с различной интенсивностью) поиск места уничтожения и тайного захоронения жертв так называемой Августовской облавы. В июле 2014 г. на новый след указал Никита Петров из общества «Мемориал», по мнению которого необходимо сконцентрироваться на районе Августовской пушки, расположенном на сегодняшний день на приграничной белорусской территории, возле дороги Гибы – Калеты и самой деревни Калеты. По просьбе прокурора, который ведет следствие, касающееся этого преступления, Отделение комиссии по расследованию преступлений против польского народа в Белостоке провело историко-географическое исследование обусловленности данного района. Оказалось, что

с большой долей вероятности можно указать на зону несуществующих уже лесничества и хутора Гедзь, как на место, в котором может находиться могила с останками убитых. Особенно примечательным является положение тех объектов в закрытой приграничной зоне, находящейся под исключительным контролем служб (ранее – советских, сегодня – белорусских), в контексте неочевидной (в том числе деформированной характерным изгибом в сторону Республики Беларусь) и противоречащей ранее принятым установкам граничной линии на этом отрезке, что комментируется с помощью карт в приложении. Из других документов нам известно, что выбор такой граничной линии является результатом того, что в процессе делимитации границы особенно важным для советской стороны было присоединение лесничества Гедзь к территории Белоруссии, после чего оно было ликвидировано, как и вся окружающая его инфраструктура.

Santrauka

Giedź girininkija ir artimiausios jos apylinkės kaip potenciali Augustavo aukų palaidojimo vieta

Nuo pat 1945 m. rugpjūčio, tiesa nevienodai intensyviai, vyksta taip vadinamos Augustavo operacijos aukų žudynių ir jų slapto palaidojimo vietos paieškos. 2014 m. liepą naują versiją šios vietos paieškos iškėlė Draugijos „Memorialas“ aktyvistas Nikita Petrovas. Pasak jo, šios vietos paieškas reiktų sutelkti Augustavo girios rajone, kuris šiuo metu randasi Baltarusijos pusėje, kelio Gibai – Kalėtai ir pačių Kalėtų kaimo apylinkėse. Baltstogės skyriaus Nusikaltimų prieš lenkų tautą tyrimų komisijos prokuroro pavedimu buvo ištirtas istorinės – geogra-

finės šio rajono aplinkybės. Tyrimas parodė, kad labai tikėtina, jog vieta, kurioje gali būti nužudytųjų kapas, randasi dabar jau nebesančios Giedź girininkijos teritorijoje. Ši vieta yra išskirtinė tuo požiūriu, jog ji randasi uždaroje pasienio zonoje, kuri buvo ir yra griežtai kontroliuojama (anksčiau sovietinių tarnybų, dabar – baltarusių). Pažymėtina, kad, kaip rodo rasti dokumentai ir ypač žemėlapiai, delimituojant sieną šiame ruože sovietų pusės pastangomis buvo keičiama pradinė sienos riba, pagal kurią girininkijos teritorija būtų likusi Lenkijos pusėje, į dabar esančią faktinę, pagal kurią ši teritorija dabar priklauso Baltarusijai. Po sienos korekcijos ir teritorijai atitekus BTSR, girininkija su visa jai priklausančia struktūra buvo likviduota.

Summary

The forester's lodge in Giedź and its closest surroundings as the possible burial site of the victims of the Augustów roundup

The search for the site of the extermination and secret burial of the victims of the so-called Augustów roundup has been carried out (with varied intensity) since as early as 1945. In July 2014, a new trace was pointed to by Nikita Pietrow from the “Memorial” Association, who suggested that the search should focus on the areas of the Augustów Forest, on the now Belarusian side of the border, along the road from Giby to Kalety, and the village of Kalety itself. On a motion of the attorney of the Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation working on the case, both historical and geographical conditions of that area were examined. It was found that, with high probability, the site of the former forester's lodge

in Giedź can be indicated as the place where the graves of the murdered might be located. In the context of the peculiar shape of this section of the state border, with a characteristic appendix on the side of the Republic of Belarus, which makes a diversion from the original plans for the territorial division (as described with the use of the included maps), it is particularly significant that the location of the possible burial site is part of the restricted borderland zone, which has been fully and exclusively controlled by the formerly Soviet, and currently Belarusian security. Other documentary sources reveal that the present shape of the border is a consequence of the fact that on its delimitation, the Soviets were particularly interested in including the forester's lodge in Giedź as part of the then Byelorussian Soviet Socialist Republic, yet after achieving that end, brought the lodge to complete demolition, together with all the surrounding infrastructure.

ЛЮБОЎ АНТОНАЎНА КОЗІК
АНДРЭЙ АРКАДЗЬЕВІЧ ПРОХАРАЎ

Падзеі другой сусветнай вайны ў беларускіх, польскіх і расійскіх школьных выданнях

Істотна параўнаць палітыку гістарычнай памяці ў суседніх краінах. Такого роду даследаванні дазваляюць вызначыць, якія яе складнікі будуць спрыяць збліжэнню сацыяльнай свядомасці суседніх народаў, а якія будуць надаваць усё новыя нагоды для палітычных сутыкненняў і спрэчак. Гэта тым больш цікава, калі суседнія краіны маюць шматвекавы вопыт узаемадзеяння ў гістарычнай перспектыве, але зараз прайшлі перыяд палітычных зменаў і адпаведна змяняюцца акцэнтны ва ўспрыманні гістарычнага мінулага.

Апошнім часам шмат увагі надаецца аналізу фарміравання палітыкі гістарычнай памяці. Гістарычная памяць атрымлівае адасобленую ад гістарычных даследаванняў ролю, робіцца адным з грунтоўных інструментаў уздзеяння на сацыяльнае жыццё розных краін.

Адным са сродкаў фарміравання гістарычнай памяці выступаюць вучэбныя выданні. У іх у даступнай форме адлюстраваны асноўныя ідэі, якія дзяржава імкнецца замацаваць у свядомасці насельніцтва. Аналіз школьных

падручнікаў Беларусі, Польшчы і Расіі ў дачыненні прэзентацыі і ацэнкі падзей Другой сусветнай вайны дае магчымасць не толькі вызначыць адносіны да падзей мінулага, але і ўбачыць сучасныя палітычныя імпульсы развіцця.

З беларускіх выданняў гаворка будзе ісці пра 3 вучэбных дапаможніка: Я. К. Новіка *Гісторыя Беларусі, 1917–1945*¹, Г. А. Космача, У. С. Кошалева, М. С. Красновай *Сусветная гісторыя навейшага часу, 1918–1945*², а таксама Вялікая Айчынная вайна савецкага народа (у кантэксце Другой сусветнай вайны) пад рэдакцыяй А. А. Кавалені і М. С. Сташкевіча³.

Польскія падручнікі прадстаўлены наступнымі выданнямі: Х. Тамальска *Польшча і свет у XX стагоддзі*⁴, Й. Беднаж, М. Літвіненка, К. Запала *Гісторыя*⁵, К. Пшыбыш, В. Якубоўскі, М. Влдарчык *Гісторыя для гім-*

*назістаў. Навейшая гісторыя*⁶, Р. Снягоцкі, А. Зяліньска *Учора і сёння*⁷, а таксама электронным выданнем Б. Тэхманскай *Важна гісторыя*⁸.

Сярод расійскіх падручнікаў былі прааналізаваны выданні А. А. Левандоўскага, Ю. А. Шчацінава, С. В. Міраненка *Гісторыя Расіі XX – пачатак XXI стагоддзя*⁹, М. В. Загладзіна, С. Ц. Мінакова, С. І. Казленка, Ю. А. Пятрова *Гісторыя Расіі XX – пачатак XXI стагоддзя*¹⁰, А. В. Валабуева, М. В. Панамарэнкі, В. А. Рагожкіна *Сусветная гісторыя*¹¹, А. Ф. Кісялёва, В. П. Папова *Гісторыя Расіі XX – пачатак XXI стагоддзя*¹².

Перш за ўсё звернем увагу на розніцу ў выкладанні гісторыі ў разглядаемых краінах. У школьнай гістарычнай адукацыі Беларусі вывучаюцца два прадметы – „Гісторыя Беларусі” і „Сусветная гісторыя”, якія выкладаюцца паслядоўна. Пры гэтым сярод комплекса прапанаваных мерапрыем-

стваў па святкаванні 60-годдзя Перамогі ў Вялікай Айчыннай вайне быў уведзены спецыяльны курс *Вялікая Айчынная вайна савецкага народа (у кантэксце Другой сусветнай вайны)*. Спецыяльна для гэтага быў створаны вучэбны дапаможнік.

У Польшчы айчынная гісторыя разглядаецца ў кантэксце сусветнай гісторыі, а таму падзеі Другой сусветнай вайны выкладаюцца ў адным дапаможніку.

У Расіі традыцыйна захоўваецца падзел на „Айчынную гісторыю” і „Усеагульную гісторыю”. Выкладанне гісторыі Другой сусветнай вайны вядзецца ў абодвух курсах, але выкладанне зместу мае свае асаблівасці.

У якасці ключавых крытэрыяў параўнання намі былі вылучаны наступныя моманты: апісанне прычын Другой сусветнай вайны, вылучэнне перыядаў і этапаў у ёй, ключавыя даты, апісанне міжнароднай сітуацыі, вынікі вайны. Акрамя таго былі прааналізаваны ілюстрацыйны і дакументальны матэрыял вучэбных дапаможнікаў.

У беларускіх дапаможніках падзеям Другой сусветнай вайны папярэднічае разгляд міжнароднай сітуацыі напярэдадні вайны. Аўтары адзначаюць сутнасць палітыкі Германіі пасля прыхода да ўлады А. Гітлера („пашырэнне жыццёвай прасторы”,

знішчэнне ворагаў нацыі – этнічных меншасцей неарыйскага паходжання, зняцце абмежавання на ўзбраенне), негатыўны ўплыў палітыкі „замірэння”, стварэнне блока агрэсіўных дзяржаў – Антыкамінтэрнаўскага пакта і Траістага пакта, існаванне праблем у стварэнні сістэмы калектыўнай бяспекі. У выданнях падкрэсліваецца, што ва ўмовах, калі Вялікабрытанія, Францыя і Германія вялі сакрэтныя перамовы, накіраваныя на тое, каб падштурхнуць апошнюю да ўзброенага канфлікту з СССР, савецкі ўрад пайшоў на кантакт з Германіяй і падпісаў дамову аб ненападзе (пакт Молава–Рыбентропа).

У апісанні ваенных падзей верасня 1939 г. увага звяртаецца на колькасную і якасную перавагу нямецкіх войскаў і падкрэсліваецца важнае супраціўленне польскіх салдат і афіцэраў. Апісваючы падзеі 17 верасня 1939 г. – уступленне частак Чырвонай арміі ў Заходнюю Беларусь і Заходнюю Украіну, аўтары адзначаюць вызваленчы характар дзеянняў і канстатуецца, што лінія мяжы паміж савецкімі і нямецкімі войскамі, у адпаведнасці з Дамовай аб сяброўстве і мяжы ад 28 верасня 1939 г., практычна супала з „лініяй Керзана”, якая „у свой час была прызнана Вялікабрытаніяй і Францыяй”¹³.

Разгляд падзей у перыяд з верасня 1939 па чэрвень 1941 г. закранае такія аспекты як далучэнне Заходняй Беларусі

¹ Я. К. Новік, *Гісторыя Беларусі, 1917–1945: вучэбны дапаможнік для 10 класа устаноў агульнай сярэдняй адукацыі з беларускай мовай навучання*, Мінск 2012.

² Г. А. Космач, У. С. Кошалеў, М. А. Краснова, *Сусветная гісторыя навейшага часу, 1918–1945: вучэбны дапаможнік для 10 класа устаноў агульнай сярэдняй адукацыі з беларускай мовай навучання, рэд. Г. А. Космач*, Мінск 2012.

³ А. А. Каваленя, М. А. Краснова, У. І. Лемяшонка [і інш.], *Вялікая Айчынная вайна савецкага народа (у кантэксце Другой сусветнай вайны) : вучэб. дапам. для 11-кл. устаноў, якія забяспечваюць атрыманне агул. сярэд. адукацыі, з бел. мовай навучання з 11-гадовым тэрмінам навучання*, рэд. А. А. Каваленя, М. С. Сташкевіч, Мінск 2004.

⁴ H. Tomalska, *Polska i świat w XX wieku. Podręcznik dla gimnazjum*, Warszawa 2001.

⁵ J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapala, *Historia. Podręcznik dla gimnazjum*, Gdynia 2007.

⁶ K. Przybylski, W. J. Jakubowski, M. Włodarczyk, *Historia dla gimnazjalistów. Dzieje najnowsze. Podręcznik. Klasa III*, Warszawa 2002.

⁷ B. Śniegocki, A. Zielińska, *Wczoraj i dziś : podręcznik do historii dla klasy ósmej szkoły podstawowej*, Warszawa 2018.

⁸ B. Techmańska, *Ważn@historia: e-podręcznik dla ucznia*. – 2016. [Electronic resource] Mode of access: <https://www.epodreczniki.pl/reader/c/205183/v/latest/t/student-canon> – Date of access: 14.08.2018.

⁹ А. А. Левандовский, Ю. А. Щетинов, С. В. Мироненко, *История России XX – начало XXI века. 11 класс. Базовый уровень*, ред. С. П. Карпов, Москва 2013.

¹⁰ Н. В. Загладин, С. Т. Минаков, С. И. Козленко, Ю. А. Петров, *История России XX – начало XXI века. 11 класс*, Москва 2007.

¹¹ О. В. Волобуев, М. В. Пономарев, В. А. Рогожин, *Всеобщая история. 11 класс. Базовый уровень*, Москва 2012.

¹² А. Ф. Киселев, В. П. Попов, *История России XX – начало XXI века. 11 класс. Базовый уровень*, Москва 2012.

¹³ *Вялікая Айчынная вайна...*, с. 29.

да БССР, савецка-фінская вайна, германская акупацыя Заходняй Еўропы, уваходжанне прыбалтыйскіх рэспублік у СССР. Аўтары адзначаюць, што на працягу гэтага перыяда Германія не пераставала весці падрыхтоўку да вайны супраць Савецкага Саюза. Яны апісваюць мерапрыемствы па ўмацаванні абароназдольнасці савецкай дзяржавы, дзеянні ў галіне ваенна-патрыятычнай і абаронна-масавай працы, даюць характарыстыку Узброеных сіл СССР і Заходняй Асобай ваеннай акругі.

У падручніках зазначаецца, што Германія задоўга да нападу вызначыла галоўную мэту і характар вайны – вайна на вынішчэнне. Гітлер імкнуўся пашырыць „жыццёвую прастору“ германскай нацыі за кошт далучэння ўсходніх тэрыторый і лічыў, што славянскія народы не здольныя стварыць уласныя дзяржавы, а галоўным ідэалагічным ворагам быў вызначаны „савецкі яўрэйска-бальшавіцкі рэжым“¹⁴. У гэтай сувязі даецца характарыстыка плана „Ост“, „плана Барбароса“, прыводзяцца дадзеныя аб суадносінах узброеных сіл Германіі і СССР, апісваюцца памежныя і абарончыя баі на тэрыторыі Беларусі, дзейнасць партыйнага і савецкага кіраўніцтва па арганізацыі абароны. Сярод асноўных бітваў узгадваюцца „Лепельскі контрудар“



¹⁴ Там жа, с. 51.

(6 ліпеня 1941 г. – тут і далей пазначаны даты, якія выдзелены ў вучэбных выданнях як абавязковыя для запамінання – Л. К., А. П.), абарона Брэсцкай крэпасці (2 чэрвеня – 20 ліпеня 1941 г.), баі ў раёне Магілёва (3–26 ліпеня 1941 г.), Смаленская бітва (10 чэрвеня – 10 верасня 1941 г.), Кіеўская абарончая аперацыя (7 ліпеня – 26 верасня 1941 г.), Маскоўская бітва (30 верасня 1941 – 20 красавіка 1942 г.) і блакада Ленінграда (8 верасня 1941 – 18 студзеня 1943 г.).

Вельмі каратка ў беларускіх падручніках прадстаўлена дзейнасць саюзнікаў па антыгітлераўскай кааліцыі. У прыватнасці ў пытанні ўступлення ЗША ў вайну адзначаецца напад Японіі на Пёрл-Харбар (7 снежня 1941 г.), аб'ядленне ЗША і Вялікабрытаніі вайны Японіі (8 снежня 1941 г.) і аб'ядленне Германіяй і Італіяй вайны ЗША (11 снежня 1941 г.). Пры раскрыцці пытання аб стварэнні Антыгітлераўскай кааліцыі згадваецца падпісанне Атлантычнай хартыі (14 жніўня 1941 г.) і далучэнне да яе сярод іншых дзяржаў СССР (24 верасня 1941 г.), а таксама Дэкларацыя Аб'яднаных Нацый (1 студзеня 1942 г.). У цэлым падзеі на другім фронце, як і міжнародныя канферэнцыі, у падручніку апісаны дастаткова павярхоўна (канферэнцыя на Касабланцы (студзень 1943 г.), Тэгеранская канферэнцыя (28 лістапада – 1 снежня 1943 г.), Дэкларацыя аб сумесных дзеяннях у вайне супраць Германіі і пасляваенным супрацоўніцтве трох дзяржаў, адкрыццё другога

фронта 6 чэрвеня 1944 г., Крымская (4–11 лютага 1945 г.) і Пацдамская (17 ліпеня – 2 жніўня 1945 г.) канферэнцыі).

Аўтары звяртаюць увагу на прычыны няўдач Чырвонай арміі летам-восенню 1941 г., што прадстаўляе інтарэс у сувязі з тым, што беларускія землі былі хутка акупаваныя Германіяй.

Яны вылучаюць 4 найбольш важныя прычыны: 1) пераацэнка палітычным кіраўніцтвам СССР значэння савецка-германскай дамовы, 2) нізкі ўзровень тактычнай падрыхтоўкі каманднага складу, 3) перавага ваенна-эканамічнага патэнцыялу Германіі, 4) грубыя пралікі выхэйшага ваенна-палітычнага кіраўніцтва СССР у вызначэнні тэрміна магчымага пачатку вайны і стратэгічнага напрамку галоўнага ўдара праціўніка¹⁵.

Пры характарыстыцы акупацыйнага рэжыму ўвага засяроджваецца на падзеях на тэрыторыі СССР з акцэнтам на беларускім кейсе. Аўтары адзначаюць асаблівасці так званага „новага парадку“, адміністрацыйна-тэрытарыяльнага падзелу, характарызуюць дзейнасць акупацыйнага апарата ўпраўлення, беларускіх калабарацыянісцкіх арганізацый. Асобны параграф прысвечаны апісання палітыкі генацыда, рабавання і гвалту. У ім га-

¹⁵ Там жа, с. 81–82.

ворка ідзе пра стварэнне на тэрыторыі Еўропы сістэмы канцэнтрацыйных лагераў (з акцэнтам на лагерах на тэрыторыі Беларусі), апісваюцца карныя аперацыі, вываз насельніцтва на прымусовую працу ў Германію, даецца характарыстыка эканамічнай палітыкі нямецка-фашысцкіх акупацыйных уладаў, а таксама палітыкі ў галіне ідэалогіі і культуры.

Важнай старонкай у гісторыі Другой сусветнай вайны была дзейнасць анты-фашысцкага Супраціўлення на акупаваных тэрыторыях. Аўтары адзначаюць у якасці найбольш значных цэнтраў польскі, французскі, югаслаўскі рухі Супраціўлення і падкрэсліваюць, што рух пратэсту разгарнуўся не толькі ў акупаваных краінах, але і там, дзе ва ўладзе былі прагерманскія ўрады. Асноўны акцэнт у выданнях робіцца на апісанні падпольнай барацьбы і партызанскага руху (як найбольш масавага), на акупаванай тэрыторыі СССР. У развіцці партызанскага руху аўтары вылучаюць некалькі этапаў: пачатковы перыяд арганізацыі і разгортвання (чэрвень 1941 – лістапад 1942 г.), перыяд масавага развіцця (лістапад 1942 – снежань 1943 г.), заключны этап (снежань 1943 – чэрвень 1944 г.)¹⁶. Апісанню баявой, дыверсійнай і агітацыйна-прапагандысцкай дзейнасці партызан і падпольшчыкаў на тэрыторыі Беларусі прысвечаны два параграфы (9-10) у курсе *Вялікая Айчын-*

ная вайна савецкага народа (у кантэксце Другой сусветнай вайны). У іх, у прыватнасці, закранаецца дзейнасць польскага падполля – Арміі Краёвай, якая, па меркаванні аўтараў, „насіла неадназначны характар” па прычыне таго, што арганізацыя імкнулася аднавіць тэрыторыю Польшчы у межах да верасня 1939 г., фарміраванняў Украінскай паўстацкай арміі і Арганізацыі украінскіх нацыяналістаў¹⁷, а таксама супраціўленне ў канцэнтрацыйных лагерах і гета.

Вельмі падрабязна ў беларускіх падручніках апісваецца карэнны пералом у Вялікай Айчыннай вайне (бітва за Каўказ (25 ліпеня – 9 кастрычніка 1943 г.), Сталінградская бітва (17 ліпеня 1942 – 2 лютага 1943 г.), Курская бітва (5 ліпеня – 23 жніўня 1943 г.)). Не менш інфарматыўна падаецца вызваленне Беларусі ад нямецка-фашысцкіх захопнікаў пад час аперацыі „Багратыён” (23 чэрвеня – 29 жніўня 1944 г.). Вобраз Другой сусветнай вайны дапаўняецца паказам работы, культурнага і духоўнага жыцця савецкага тыла ў гады вайны.

Завяршаецца разгляд падзей апісаннем разгрома нацысцкай Германіі і мілітарсцкай Японіі. Аўтары зазначаюць, што падчас шэрагу наступальных аперацый Чырвоная армія вызваліла 11 краін Цэнтральнай і Паўднёва-Усходняй Еўропы з насельніцтвам 113 млн чалавек. Больш

таго савецкім камандаваннем былі сфарміраваны і забяспечаны зброяй і тэхнікай 2 польскія арміі, чэхаславацкі армейскі корпус, дзве румынскія пяхотныя дывізіі, некалькі югаслаўскіх частак, французскі авіяцыйны полк „Нармандыя-Нёман”. Разам з тым адзначаецца, што ўступленне Чырвонай арміі ў краіны Цэнтральнай і Паўднёва-Усходняй Еўропы было выкарыстана савецкім кіраўніцтвам для навязвання народам гэтых краін сваёй волі і свайго шляху сацыяльна-эканамічнага і палітычнага развіцця¹⁸.

Вывучэнне ваенных дзеянняў у гады Другой сусветнай вайны завяршаецца апісаннем Берлінскай аперацыі, Акта аб безумоўнай капітуляцыі Германіі, разгрома Квантунскай арміі і капітуляцыі Японіі. Сярод ключавых момантаў вайны на Далёкім Усходзе згадваецца факт скідання амерыканцамі дзвюх атамных бомб на гарады Хірасіма і Нагасакі.

Варта зазначыць, што ў беларускіх вучэбных выданнях зроблены акцэнт на лёсе і подзвігу воінаў-беларусаў на франтах Вялікай Айчыннай і Другой сусветнай войнаў, адзначаецца іх удзел у руху Супраціўлення не толькі на акупаванай тэрыторыі СССР, але і ў руху Супраціўлення ў еўрапейскіх краінах.

Сярод вынікаў і ўрокаў вайны аўтары вучэбных дапаможнікаў адзначаюць вялікія людзкія страты – звыш 27 млн чалавек у СССР, у тым ліку ў БССР – каля 3 млн чалавек, матэрыяльныя страты, якія дасягнулі амаль 1/3 нацыянальных багаццяў СССР. Важным вынікам вайны стала стварэнне Арганізацыі Аб’яднаных Нацый, а таксама правядзенне судовых працэсаў над ваеннымі і палітычнымі лідарамі нацысцкай Германіі, ваеннымі нямецка-фашысцкімі злачынцамі.

Асобны параграф у вучэбным дапаможніку *Вялікая Айчынная вайна савецкага народа (у кантэксце Другой сусветнай вайны)* прысвечаны памяці пра вайну. У ім ідзе гаворка пра ўшанаванне памяці загінуўшых, стварэнне мемарыяльных комплексаў, дзейнасць Беларускага дзяржаўнага музея гісторыі Вялікай Айчыннай вайны, выданне гісторыка-дакументальнай хронікі „Памяць”, адлюстраванні падзей у гістарыяграфіі і мастацтве.

Аўтары прааналізаваных расійскіх падручнікаў пачынаюць апісанне гісторыі Другой сусветнай вайны з дзеянняў савецкай дзяржавы і дыпламатыі ў перадваенны перыяд, прыхода да ўлады ў Германіі нацыстаў. Пытанне калектыўнай бяспекі ў Еўропе, Мюнхенскага пагаднення, сітуацыя вакол Чэхаславакіі і Польшчы разбіраюцца з рознай ступенню падрабязнасці. У гэтай частцы школьнага матэрыялу ўвага

¹⁶ Там жа, с. 112–113.

¹⁷ Там жа, с. 134.

¹⁸ Там жа, с. 186–187.

засяроджана на супярэчнасцях ва ўзаемаадносінах СССР з Англіяй і Францыяй і падкрэсліваюцца агрэсіўныя памкненні Германіі. Канстатуецца імкненне накіраваць агрэсію супраць СССР як з боку англа-французскай дыпламатыі, так і ўласна Гітлера.

Разбору палітычнай сітуацыі пры заключэнні пакта Молатава-Рыбентропа ва ўсіх расійскіх падручніках надаецца шмат увагі. Гэта не проста згадка пра факт, а заўсёды імкненне разабраць і даць ацэнку сітуацыі. Важнае месца адводзіцца карысцям, якія Сталін бачыў у падпісанні пакта Молатава-Рыбентропа: афармленне нейтральнага статусу і адцягванне тэрміна сутыкнення з Германіяй. Акрамя гэтага падкрэсліваецца, што землі, якія па выніках падпісанай дамовы ўвайшлі ў склад СССР, раней знаходзіліся ў складзе Расійскай імперыі. Указваецца, што савецка-фінская вайна прывяла да выключэння СССР са складу Лігі Нацый і гэта спыніла Сталіна ад далейшага прасоўвання ў Фінляндыю. У прынцыпе прыводзіцца і аргумент для заключэння пакта Молатава-Рыбентропа – Сталін імкнуўся пазбегнуць міжнароднай ізаляцыі. Згадваецца і нечаканасць для Японіі дадзенай дамовы, што заўсёды ацэньваецца як важны палітычны вынік падпісання пакта.

**„Польскае пытанне”
восенню 1939 г. разбіраецца,
звычайна, у пазітыўным
рэчышчы. Згадваецца**

**„гераічнае супраціўленне”
польскай арміі, звяртаецца
ўвага на „трагічнасць” лёсу
польскіх ваеннапалонных
і дэпартацыю грамадзянскага
насельніцтва, „бессудовыя”
расстрэлы афіцэраў польскай
арміі ў Катыні. Заўсёды
адзначаецца неабходнасць
аб’яднання беларускага
і ўкраінскага народаў і іх
вызваленне Чырвонай арміяй
ад нацыянальнага прыгнёту.
Больш сціпла апісана савецка-
фінская вайна, практычна
заўсёды з нейтральнымі
вызначэннямі.**

У расійскіх падручніках назіраецца паралельнае апісанне прычын непадрыхтаванасці СССР да вайны і шырокага маштаба мерапрыемстваў па ўмацаванні эканомікі і арміі краіны. Сіла фашысцкага рэйха ацэньваецца як практычна ідэальная, без уліку ўжо складаўшыхся негатыўных тэндэнцый развіцця сітуацыі для агрэсара. Важнейшымі датамі гэтага перыяду, якія згадваюцца ва ўсіх вучэбных выданнях, з’яўляюцца сакавік 1938 г., Мюнхенская канферэнцыя, 1 і 17 верасня 1939 г. Да тэатра вайны на захадзе Еўропы ў 1939–1941 гг. звяртаецца толькі адзін дапаможнік па ўсеагульнай гісторыі.

Пачатак Вялікай Айчыннай вайны заўсёды выдзяляецца новым параграфам. Хаця ў падручніку па „Усеагульнай гісторыі” яму папярэднічае пункт аб нацысцкім аку-

пацыйным рэжыме ў Еўропе, дзе адзначаецца пасіленне фашысцкай Германіі напярэдадні нападу на СССР. Усе расійскія падручнікі прэзентуюць ужо традыцыйную храналогію: 1941 г. і бітва пад Масквой – катастрофа адступлення і першая перамога над вермахтам, ваенная кампанія 1942 г. – цяжкі час новых паразў і глыбокія прарывы германскай арміі, лістапад 1942 – зіма 1943 гг. – „карэнны пералом” у Вялікай Айчыннай вайне, 1944 г. – вызваленне асноўнай тэрыторыі СССР, 1945 г. – вызваленне Усходняй Еўропы і разгром нацысцкай Германіі. Асноўнымі датамі пры выкладанні з’яўляюцца даты важнейшых ваенных аперацый Чырвонай арміі, а таксама асноўныя падзеі ў фарміраванні антыгітлераўскай кааліцыі, хоць тут адлік пачынаецца толькі з Маскоўскай канферэнцыі 1941 г.

Складаным пытаннем для тлумачэння з’яўляюцца прычыны паразы Чырвонай арміі на пачатковым этапе вайны. Частка падручнікаў звяртае ўвагу на розніцу падыходаў ваеннага і палітычнага кіраўніцтва СССР. Адзін з вучэбных дапаможнікаў аддае перавагу простаму факталагічнаму падыходу да матэрыялу для гэтага гістарычнага перыяду.

Барацьба за Маскву і Маскоўская наступальная аперацыя паказаны вельмі эмацыйна ўсімі аўтарамі. Відавочна, што выкладанне менавіта гэтых важных для

лёсу чалавецтва падзей мае вялізны выхаваўчы патэнцыял, што і вызначыла метады і форму падачы матэрыялу. Не менш пранікнёна ідзе апавед пра падзеі Сталінградскай бітвы. Канешне ж, усе падручнікі па гісторыі Расіі падрабязна разглядаюць патрыятычны ўздых народа ў барацьбе з фашызмам, адлюстраванне гэтага ўздыху ў мастацтве, подзвіг людзей у эканамічным развіцці краіны, цяжкія матэрыяльныя выпрабаванні. Сваё месца ў апаведзе займае адлюстраванне дзейнасці Рускай праваслаўнай царквы. Падручнікі па гісторыі Расіі апелююць і да рускага нацыянальнага пачуцця: “чым горш ішлі справы на фронце, тым больш настойліва звярталася прапаганда з заклікамі аб абароне Айчыны да „вялікай рускай нацыі”¹⁹. На аснове такога падыходу да апісання падзей цяжка скласці ўяўленне аб шматнацыянальным характары барацьбы з фашысцкай агрэсіяй грамадзянамі СССР. Нават пры вызваленні ў 1944 г. тэрыторыі СССР гучаць толькі назвы рэспублік і няма згадак пра этнасы.

**Курская бітва апісваецца
з усімі тонкасцямі ваеннага
майстэрства, шмат увагі
надаецца тактычным
момантам. Танкавая бітва
пад Прохараўкай паказвае
тэхнагенны характар вайны
і з боку СССР, што з’яўлялася
важнейшым вынікам
працоўнага гераізму ў тыле.**

¹⁹ А. Ф. Киселев, В. П. Попов, *История России...*, с. 149.

У цэлым у расійскіх падручніках прадстаўлена шматграннасць складаючых будучай перамогі: роля Чырвонай арміі, працоўны подзвіг, барацьба партызан і падпольшчыкаў, патрыятычны ўздых ва ўсіх сляях насельніцтва як немагчымасць зламіць дух народнай перамогі. Менавіта подзвіг народа ацэньваецца як галоўная крыніца Перамогі.

Пры гэтым адносна мала ўвагі надаецца знешнепалітычным фактарам перамогі, дзеяннем СССР у агульнай барацьбе краін Аб'яднаных Нацый. У пачатковы перыяд вайны практычна не разглядаецца ўплыў на ход вайны факта далучэння СССР да антыгітлераўскай кааліцыі. Толькі адзін падручнік вылучае Маскоўскую канферэнцыю верасня 1941 г. у асобны пункт у храналогіі падзей уласна 1941 г. Падручнік па *Усеагульнай гісторыі* не лічыць 1941 г. важным у развіцці адносін СССР і саюзнікаў. Узаемадзеянне з іншымі ўдзельнікамі кааліцыі да Тэгеранскай канферэнцыі практычна не разглядаецца. Пасля згадкі пра гэтую сустрэчу пераважае адлюстраванне супярэчнасцей паміж саюзнікамі і практычна няма пазітыўных прыкладаў супрацоўніцтва.

Дзеянні саюзнікаў у Еўропе разглядаюцца расійскімі аўтарамі як „перыферычныя”. Толькі дапаможнік па *Усеагульнай гісторыі* высока ацэньвае аперацыю „Аверлорд” па высадцы англа-амерыканскіх войск у Нармандыі. Падручнікі па гісторыі Расіі

згадваюць гэтую падзею, але не даюць якой-небудзь ацэнкі яе ўплыву на падзеі на ўсходзе Еўропы. У той жа час паняцце ленд-ліза для СССР разгорнута раскрываецца ў двух дапаможніках. Такім чынам можна гаварыць пра тое, што са зместа расійскіх вучэбных выданняў не вынікае ўражанне адзінай барацьбы супраць фашызму. У двух падручніках па гісторыі Расіі параграф пра дзейнасць антыгітлераўскай кааліцыі пастаўлены апошнім, калі ўжо цалкам вывучана гісторыя вайны. Сярод дэталёвага разбору вынікаў перамогі толькі адзін падручнік звяртаецца да працэсу фарміравання ААН.

Паказ падзей Другой сусветнай вайны ў польскіх вучэбных выданнях істотным чынам адрозніваецца ад белару

скага і расійскага. Навейшы падручнік *Учора і сёння* для 8 класа пачынаецца непасрэдным апісаннем пачатку Другой сусветнай вайны. Разам з тым, у больш ранніх выданнях адзначалася, што ўскоснымі прычынамі вайны з'яўлялася імкненне групы еўрапейскіх краін (асабліва Германіі) да перагляду Версальскай мірнай дамовы, узнікненне фашызму ў Германіі і Італіі, страх камунізму ў Еўропе, каланіяльныя апетыты шэрагу дзяржаў, слабасць Лігі Нацый, нацыянальныя рухі. Непасрэднымі прычынамі Другой сусветнай вайны стала парушэнне Германіяй умоў Версальскай мірнай дамовы, палітыка „замірэння”, тэрытарыяльныя патраба-

ванні да Польшчы, імкненне СССР падзяліць тэрыторыю Польшчы, разарванне Германіяй польска-нямецкай дэкларацыі аб ненападзе і крах англа-франка-савецкіх перамоў у ліпені-жніўні 1939 г.²⁰.

У сучасным выданні (як і ў папярэдніх) падкрэсліваецца роўнасць у дзеяннях А. Гітлера і І. Сталіна. Гэта заўважальна ўжо са зместу падручніка, дзе сярод назваў параграфуў сустракаюцца наступныя: „Захоп Еўропы Гітлерам і Сталіным” і „Дзве акупацыі” (у апошнім выпадку гаворка ідзе пра падзеі верасня 1939 г. непасрэдна на польскіх землях). Аўтары дакладна абазначаюць сваю пазіцыю, калі пішуць, што ў 1939 – 1941 гг. СССР супрацоўнічаў з Германіяй і праводзіў экспансіянісцкую палітыку (у якасці прыкладаў называюцца савецка-фінская вайна, далучэнне прыбалтыйскіх рэспублік і Бесарабіі). Раздзел, прысвечаны гісторыі Польшчы, развівае гэтую думку, калі гаворка ідзе пра „савецкую акупацыю” тэрыторыі Заходняй Беларусі і Заходняй Украіны, дэпартацыі палякаў углыб СССР, расстрэле польскіх афіцэраў у Катыні.

Адначасова з гэтым зазначаецца, што Германія вяла баявыя дзеянні ў Заходняй і Паўднёвай Еўропе. Сярод дат гэтага перыяду вайны ў якасці асноўных

называецца напад на Польшчу (1 верасня 1939 г.), уступленне Чырвонай арміі на тэрыторыю Польшчы (17 верасня 1939 г.), капітуляцыя Варшавы (28 верасня 1939 г.), савецка-фінская вайна, напад Германіі на Данію, Нарвегію, Францыю, Югаславію і бітва за Англію.

Нападзенне Германіі на СССР у чэрвені 1941 г. трактуецца як прэвентыўная вайна. У падручніку адзначаецца, што „ў снежні 1940 г. Гітлер, бачачы пагрозу з боку СССР і канцэнтрацыю Чырвонай арміі ўздоўж нямецкай і румынскай граніц, прыняў рашэнне атакаваць свайго мінулага саюзніка”²¹. Разам з тым падкрэсліваецца, што нямецкае кіраўніцтва не чакала, што вайна на Усходнім фронце зацягнецца. Прычыны няўдач Германіі аўтары бачаць у тым, што восенню 1941 г. нямецкія сілы аказаліся расцягнутымі ўздоўж шырокай лініі фронту, не выкарысталі нянавісць часткі мясцовага насельніцтва да сталінскай сістэмы, жорстка абыходзіліся з насельніцтвам на акупаванай тэрыторыі, што выклікала зацятае супраціўленне чырвонаармейцаў, якія змагаліся за сваё жыццё і жыццё сваіх блізкіх²². Акрамя таго, супраціўленне Чырвонай арміі тлумачыцца наўнасна ў іх тыле заграджальных атрадаў НКВС.

²⁰ К. Przybylski, W. J. Jakubowski, M. Włodarczyk, *op. cit.*

²¹ B. Śniegocki, A. Zielińska, *op. cit.*, s. 22.

²² *Ibidem*, s. 23.

У разгледзе непасрэдна баявых дзеянняў падчас Другой сусветнай вайны дамінуе геаграфічны, а не храналагічны падыход. Пры гэтым заўважна пераважае паказ падзей на Заходнім фронце. Сярод падзей на Усходнім фронце адзначаецца пачатак савецкага контрнаступлення пад Масквой (6 снежня 1941 г.), паражэнне Германіі пад Сталінградам (2 лютага 1943 г., прычым гаворка ідзе менавіта пра паражэнне, а не пра перамогу Чырвонай арміі), заканчэнне блакады Ленінграда (студзень 1944 г.). Мелькам згадваецца бітва на Курскай дузе (праўда, асобна вынесена інфармацыя пра бітву пад Прохараўкай) і той факт, што пасля гэтага Чырвоная армія перайшла ў наступленне.

Сярод ключавых падзей на іншых франтах Другой сусветнай вайны называюцца італьянскае наступленне ў Афрыцы (жнівень 1940 г.), напад Японіі на Пёрл-Харбар (7 снежня 1941 г.), капітуляцыя войск асі ў Тунісе (май 1943 г.), высадка саюзнікаў у Нармандыі (6 чэрвеня 1944 г.), паўстанне ў Парыжы (жнівень 1944 г.). Падпісанне Германіяй Акта аб безумоўнай капітуляцыі датуецца ў падручніку 8/9 мая 1945 г. Апісваючы барацьбу з Японіяй, аўтары засяроджваюць увагу на дзеяннях амерыканскіх сіл і толькі згадваюць, што СССР таксама прымаў удзел у разгроме Японіі.

Характарызуючы акупацыйную палітыку Германіі, польскія аўтары звяртаюць увагу на тое, што ў яе аснове ляжала расавая тэорыя і імкненне пашырыць

„жыццёвую прастору”. Акрамя того, заўважаецца, што ў Заходняй Еўропе не было такога моцнага тэрору як у славянскіх краінах, што праявілася ў дастаткова спакойным стаўленні да калабарацыйнізму. Значная ўвага надаецца праблеме Халакоста і ў раздзеле па сусветнай гісторыі, і ў раздзеле па гісторыі Польшчы. Аўтары згадваюць, што ў большасці краін насельніцтва і ўрад імкнуліся дапамагаць яўрэям, аднак былі і тыя, хто выдаваў іх Германіі (Францыя, Славакія і інш.), прымалі ўдзел у іх забойстве. У апісанні Халакоста на польскіх землях адзначаецца, што, негледзячы на пагрозу смерці, палякі імкнуліся дапамагаць яўрэйскаму насельніцтву, хаця, без сумнення, былі і выпадкі ўдзелу ў пагромах і забойствах яўрэяў. Закранаючы міжнацыянальныя адносіны ў гады вайны, у падручніку апісваюцца падзеі лета 1943 г. на Валыні, дзе з усёй жорсткасцю праявіўся польска-ўкраінскі канфлікт.

Значная ўвага ў польскіх падручніках надаецца апісанню дзейнасці руху Супраціўлення ў гады Другой сусветнай вайны. Тут дамінуе польскі матэрыял, прычым аўтары згадваюць пра існаванне як праўрадавых фарміраванняў (падпольных, а таксама рэгулярных, якія прымалі ўдзел у барацьбе на заходнім і паўднёвым франтах), так і прасавецкіх (польскае пракамуністычнае падполле на акупаванай тэрыторыі і польскія фарміраванні на тэрыторыі СССР). Сярод еўрапейскіх краін, дзе рух Супраціўлення атрымаў размах, у падручніку згадваецца Юга-

славія (партызаны пад кіраўніцтвам Й. Броз Ціта і чэчнікі), Грэцыя, Францыя і СССР (менавіта ў такой паслядоўнасці ідзе пералік краін. – Л. К., А. П.).

Апісваючы „Шлях да перамогі” аўтары польскіх падручнікаў звяртаюць увагу на такія падзеі як прыняцце закона аб ленд-лізе, падпісанне Атлантычнай харты і стварэнне Вялікай кааліцыі, згадваюць сустрэчу на Касабланцы, Тэгеранскую і Ялцінскую канферэнцыі. Гаворачы аб пасляваенным, „ялцінскім”, уладкаванні свету, у падручніку зазначаецца, што тэрыторыя Германіі была падзелена на чатыры акупацыйныя зоны, а сам свет быў падзелены на сферы ўплыву. Польшча трапіла ў сферу ўплыву СССР і страціла частку сваёй тэрыторыі („узамен занятых СССР крэсаў усходніх Польшчы далі частку Усходняй Прусіі, Памор’я, Сілезію”²³). Вызваленне Польшчы Чырвонай арміяй апісваецца наступным чынам: „... улада на польскіх землях, якія былі „вызвалены” Чырвонай арміяй, належала генералу НКВС Івану Сярову”²⁴.

Адзначым, што ў польскіх выданнях праводзіцца думка аб актыўным удзеле палякаў у баявых дзеяннях на ўсіх франтах Другой сусветнай вайны. Гэтае падкрэсліванне, несумненна, спрыяе фарміраванню ў вучняў пачуцця гонару за подзвігі сваіх суайчыннікаў у барацьбе з фашызмам. Разам з тым, выкладанне падзей,

часта вельмі падрабязнае, на заходнім і паўднёвым франтах пераважае ў польскім вучэбным матэрыяле. На гэтым фоне роля СССР у перамозе над фашызмам выглядае дастаткова сціпла.

Падводзячы вынікі, зазначым, што ў беларускіх і расійскіх вучэбных выданнях дамінуе паказ падзей на Усходнім фронце. Гэта адлюстроўваецца не толькі фактычным матэрыялам, але і дакументамі, біяграфіямі ваенных і палітычных дзеячаў. Дзеянні Германіі ў 1939–1941 гг. прадстаўлены ў беларускіх вучэбных дапаможніках дастаткова павярхоўна, аднак з выразна негатыўнай ацэнкай.

У сваю чаргу дзеянні СССР, з аднаго боку, тлумачацца дзяржаўнымі інтарэсамі, з другога – часта прадстаўляюцца безацэначна (напрыклад, ультыматум прыбалтыйскім рэспублікам, дзеянні ў Бесарабіі і Паўночнай Букавіне, вайна з Фінляндыяй). Падобнага роду падыход характэрны і для расійскіх выданняў.

У дапаможніках па гісторыі Беларусі і курсе *Вялікая Айчынная вайна савецкага народа (у кантэксце Другой сусветнай вайны)* пераважае апісанне падзей на Усходнім фронце, у той час як у курсе

²³ Ibidem, s. 44.

²⁴ Ibidem, s. 94.

Сусветная гісторыя згадваюцца дзеянні саюзнікаў у Паўночнай Афрыцы, Італіі, Паўднёва-Усходняй Азіі, а таксама амерыканскія і брытанскія ваеначальнікі. Па меркаванні беларускіх аўтараў, заслуга ў разгроме нацысцкай Германіі належыць у першую чаргу СССР. Канцэнтрацыя на савецка-германскім фронце 3/4 усіх нямецкіх дывізій дазволіла войскам заходніх краін дасягнуць заўважных поспехаў.

У расійскіх выданнях фарміраванне антыгітлераўскай кааліцыі і ўзаемадзеянне СССР з краінамі-удзельніцамі гэтага саюза ў некаторай ступені носяць фрагментарны характар, што ўмацоўвае чытача ў думцы пра пераважаючы ўнёсак СССР у перамогу над Германіяй.

У адрозненні ад беларускіх і расійскіх падручнікаў польскія выданні аддаюць перавагу паказу дзеянняў заходніх саюзнікаў, ролі і значэнню антыгітлераўскай кааліцыі, характарыстыцы пасляваеннага ўладкавання свету. Тут выразна праводзіцца думка аб агрэсіўнай палітыцы нямецкага і савецкага палітычных рэжымаў у 1939–1941 гг. Напад Германіі на СССР разглядаецца як прэвентыўныя дзеянні, якія, аднак, па розных прычынах не мелі поспеху.

Аналіз беларускіх, расійскіх і польскіх школьных вучэбных выданняў па гісторыі дазваляе сцвярджаць, што ва ўсіх трох краінах даецца разгорнутая карціна Другой сусветнай вайны з той розніцай, што ў беларускіх і расійскіх выданнях акцэнт робіцца на падзеях Вялікай Айчыннай вайны. Ва ўсіх падручніках асабліва падкрэсліваецца дзейнасць сваёй дзяржавы і свайго народа ў вайне, згадваюцца ў першую чаргу ўласныя гістарычныя прыклады, паказваецца свой унёсак у перамогу над нацызмам. Аднак канцэптуальныя погляды на сітуацыю напярэдадні і ў канцы вайны істотна разыходзяцца. Не апошняю ролю ў гэтым адыгрывае палітычная сітуацыя ў трох разглядаемых краінах.

Streszczenie

Wydarzenia II wojny światowej w białoruskich, polskich i rosyjskich podręcznikach szkolnych

W artykule porównano sposób prezentacji wydarzeń związanych z II wojną światową we współczesnych białoruskich, polskich i rosyjskich podręcznikach szkolnych. Autorzy wskazują różnice w podejściach do opisu wydarzeń historycznych i ich ocen, zwracając uwagę na bliskość stanowisk białoruskich i rosyjskich. Opisano cechy charakterystyczne podręczników szkolnych trzech omawianych państw. W artykule zostało podkreślone, że wszystkie państwa, opierając się na własnych przykładach historycznych, starają się pokazać wkład swojego narodu w zwycięstwo nad nazistowskimi Niemcami. Główne różnice koncepcyjne dotyczą sytuacji w przededniu i pod koniec II wojny światowej.

Santrauka

Antrojo Pasaulinio karo įvykių pristatymas baltarusiškuose, lenkiškuose ir rusiškuose vadovėliuose

Straipsnyje lyginama kaip Antrojo Pasaulinio karo įvykiai pristatomi šiuolaikiniuose baltarusių, lenkų ir rusų mokykliniuose vadovėliuose. Straipsnio autoriai konstatuoja skirtingą požiūrį į tuos pačius įvykius, atkreipdami dėmesį į rusišką ir baltarusišką pozicijų artimumą. Straipsnyje apibūdinami kiekvienos iš trijų valstybių charakteringi bruožai. Pažymima, kad kiekviena valstybė, pristatydama Antrojo Pasaulinio karo įvykius remiasi savo išgyventos istorijos pavyzdžiais, stengdamasi parodyti savo tautos indėlį į pergalę prieš nacizmą. Pastebėti pagrindiniai skirtumai – skirtingos koncepcijos aiškinant prieškarinę ir karo pabaigos situacijas.

Резюме

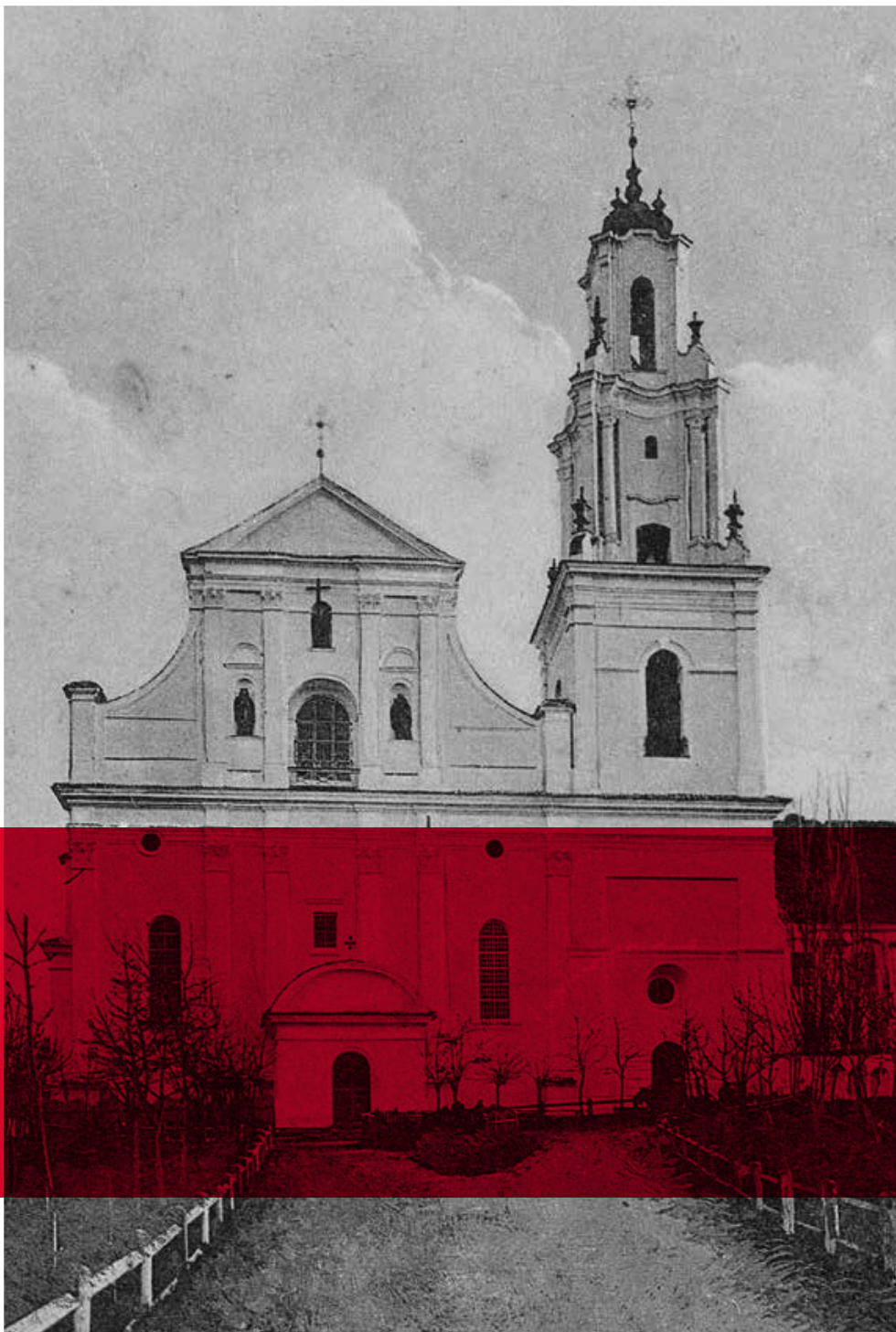
События II Мировой войны в белорусских, польских и российских школьных учебниках

В статье сравнивается способ передачи сведений о событиях II Мировой войны в современных белорусских, польских и российских школьных учебниках. Авторы указывают на различия в способе описания исторических событий и в их оценке, обращая внимание на схожесть во взглядах белорусских и российских. Описываются характерные особенности школьных учебников трех государств. В статье подчеркивается, что все государства, основываясь на собственных исторических примерах, стараются подчеркнуть вклад своего народа в победу над фашистской Германией. Основные концептуальные различия касаются ситуаций, происходящих за день до начала и в конце II Мировой войны.

Summary

The events of the second world war in Belarus, Polish and Russian school manuals

The reflection of the events of the Second World War in the modern school editions of Belarus, Poland and Russia is compared in the article. The authors indicate the difference in approaches to the description of events and their assessments, note the proximity of the Belarusian and Russian positions. The features of the presentation of the material in the educational publications of the three countries are described in the publication. It is emphasized that all the states, based on their own historical examples, are trying to show their contribution and the contribution of their people to the victory over Nazi Germany. The main conceptual differences concern the situation on the eve and at the end of the Second World War.



2.

Źródła i materiały

PRZEMYSŁAW BOROWIK

Z dziejów patrycjatu grodzieńskiego. Testament landwójta Kazimierza Ćwiklicza

Znanych jest ponad sto testamentów mieszczan grodzieńskich z XVII–XVIII w. Wszystkie sporządzono w jęz. polskim. Oryginałów jest tylko kilka, pozostałe to kopie wpisane do ksiąg miejskich¹. Kilka spośród nich zostało opublikowanych².

Wśród zachowanych dokumentów są również akty ostatniej woli członków patrycjatu grodzieńskiego: pisarzy miejskich, syndyków, ławników, rajców, burmistrzów i członków ich rodzin. Wśród zachowanych testamentów jest ich stosunkowo sporo, co raczej nie dziwi. Nie-

¹ A. Pisanko-Borowik, *Testamenty mieszczan grodzieńskich w XVII–XVIII wieku*, „Studia Podlaskie” 2005, t. XV, s. 129–185; eadem, *Dyspozycje pogrzebowe mieszczan grodzieńskich w świetle ich testamentów (XVII–XVIII w.)* [w:] *Male Miasta. Religie*, Lublin–Supraśl 2007, s. 143–168; N. Śliż, *Testamenty mieszczan grodzieńskich w pierwszej połowie XVII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2013, nr 2, s. 305–316; eadem, *Katalog testamentów mieszkańców Brześcia i Grodna od XVI do początku XVIII wieku*, Warszawa 2017, s. 36–59; B. Галубовіч, *На парозе смерці: мяшчанкія тастаменты з кнігі вайтоўска - лаўніцкага суда гарадзенскага магістрата 1659–1676 гг.* [w:] *Grodnae et orbi: гарадскія супольнасці і гарадское асяроддзе XIV–XX стст*, Мінск 2018, s. 44–54.

² E. Dubas-Urwanowicz, *Pożegnanie z doczesnością Zygmunta Szulca, rajcy grodzieńskiego*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 243–246; A. Грыб, З. Яцкевіч, *Тэстамент гарадзенскага мешчаніна Барталамея Галоўчыца 1639 г. як крыніца па гісторыі беларускага мяшчанства* [w:] *Гарадзенскі паліміст XII–XX стст.*, Гародня–Беласток 2008, s. 214–220; Н. Сліж, *Тастамент гарадзенскага радыцы Фёдора Багдановіча*, „Архіварыус”, вып. 12, 2014, s. 65–85; Н. Сліж, *Купцы Фандэберкі ў Гародні ў XVII ст.*, „Архіварыус”, вып. 14, 2016, s. 347–357 (testamenty Marcina i Jana Fandeberków).

dostatki źródłowe powodują, że o patrycjacie grodzieńskim wciąż wiemy bardzo niewiele. Testamenty, ukazując stosunki majątkowe i rodzinne w tej grupie, są tu źródłem nieodzownym i, niestety, często niemalże jedynym.

Zwraca uwagę grupa testamentów związanych z patrycjuszowskim rodem Ćwikliczów (jego przedstawiciele używali również nazwiska Ćwikło, Ćwikła). Z uwagi na chronologię zachowanych akt miejskich niewiele można powiedzieć o pochodzeniu tej rodziny. Na dobrą sprawę z braku źródeł Ćwiklicze pojawiają się na scenie dziejów dopiero w połowie XVI w. Wszystko wskazuje na to, że już wówczas należeli do elity miasta. W rejestrze pomiary włócznej z lat 1558–1561 odnotowano należące do nich działki w Grodnie oraz grunty we wsiach miejskich. Najwięcej ziemi posiadali w Ćwikliczach, wsi miejskiej położonej po lewej stronie Niemna, dosyć daleko na południe od miasta. Do Janowej, Pawła, Stanisława i Marcina Ćwikliczów należało siedem z siedemnastu włók w tym siole. Wiele wskazuje na to, że miejscowość im właśnie zawdzięcza swoją nazwę. Sioło Ćwiklicze od południa graniczyło z ekonomiczną wsią Łoygobole, od wschodu z królewską wsią Kamionka, od północy zaś – z miejskim Połotkowem. Południową granicę stanowiły grunty szlacheckiego Hor-nica–Kopciowszczyzna, który w XVI w. nale-

żał do Wołłowiczów, potem Chreptowiczów, Chlewińskich i Wolmerów³.

Najbogatszym z Ćwikliczów był Stanisław. Według niektórych pełnił on w latach sześćdziesiątych XVI w. funkcję burmistrza miasta. Oprócz dwóch włók w Ćwikliczach miał również dwie włóki we wsi miejskiej Poniemuń i kolejne dwie włóki z zaściankiem sianozętnym w Perechrystowiczach (Kaplicy). W Grodnie posiadał działkę przy rynku, ponadto – dwa place przy ul. Kalucińskiej oraz działki przy ul. Wileńskiej i Mirnickiej. Mieszkał zapewne przy głównym rynku miasta. Posesje mieli tu również Marcin, Misko i Paweł Ćwikliczowie. Według rejestru pomiary włócznej działki Ćwikliczów zajmowały niemal 30% powierzchni działek przyrynkowych⁴.

Nie znamy składu ławy i rady grodzieńskiej w XVI i pierwszej połowie XVII w. Z powodu braku źródeł nie ustalono dotychczas nawet pełnej listy burmistrzów Grodna z tego okresu. Biorąc jednak pod uwagę majątek Ćwikliczów, prestiżowe położenie należących do nich nieruchomości oraz ich pozycję w kolejnym stuleciu zaryzykować można stwierdzenie, że już w XVI w. musieli oni należeć do patrycjatu grodzieńskiego.

Największe znaczenie rodzina osiągnęła w XVII w. Dotyczy to szczególnie synów Pio-

tra Ćwiklicza i Maryny Siemienówny. Mieli ich co najmniej czterech: Bartosza, Jana, Adama i Stanisława.

Bartosz zmarł bezdzietnie i chyba raczej młodo. Swoją dom przy ul. Jezierskiej przekazał braciom. Wdowa po nim, Hanna Łubianka, w 1639 r. odkupiła go i zapisała w testamencie synowi z pierwszego małżeństwa – Szymonowi Gemzińskiemu⁵.

Pozostali bracia robili karierę w magistracie. W Grodnie zaczynało się ją zwykle od funkcji ławnika, czasem syndyka miejskiego. Następnym etapem była dożywotnia funkcja rajcy. Spośród nich co roku wybierano dwóch burmistrzów. Elekcje burmistrzów odbywały się najczęściej w styczniu lub lutym. Często posługiwali się oni tym tytułem długo po skończonym urzędowaniu, jako tzw. burmistrzowie starej rady⁶.

Nie wiemy, kiedy Jan Ćwiklicz (jak się wydaje, najstarszy z braci) został ławnikiem. Już w 1633 r. został odnotowany z tytułem rajcy. Ostatni raz wzmiankowany go z tym tytułem w 1672 r. Burmistrzem chyba nigdy nie został, chociaż kandydował na ten urząd. Z zawodu był złotnikiem. W 1636 r. wymienia się go wraz z bratem jako starszego cechu

złotników grodzieńskich. Był dwukrotnie żonaty. Jego pierwszą żoną była Elżbieta Barszczanka (Borszczanka). Miał z nią syna Łukasza i córkę Katarzynę. W 1637 i 1642 r. wymienia się jako jego drugą żonę Agatę Szełpiankę⁷.

Kolejny z braci, Adam Ćwiklicz, w latach 1640–1644 wymieniany był z tytułem ławnika, a w 1659 r. – rajcy. Został nim zapewne przed 1655 r., bowiem w czasie moskiewskiej okupacji miasta elekcji rajców i ławników nie przeprowadzano. Był kilkakrotnie wybierany na burmistrza Grodna (1659, 1662, 1664, 1670, 1672). Jego pierwszą żoną była Zuzanna Tarasewiczówna, córka Jana Kaspra Tarasewicza i Katarzyny Slizewiczowej – ziemian powiatu grodzieńskiego. Drugi raz ożenił się z Zofią Sikorską, wdową po Foltynie Pośpiechu. Miał syna Bartłomieja Pawła, pisarza radzieckiego, oraz córki. Zofia wyszła za mąż za Stanisława Smiarowskiego, syna rajcy i burmistrza. Katarzyna była żoną Adama Jaroszewicza, mieszczanina grodzieńskiego, Barbara – żoną Aleksandra Raduńskiego (Radwańskiego), a najmłodsza Anna wyszła za Tomasza Cenklersza, cudzoziemskiego kupca, który osiadł w Grodnie w latach sześćdziesiątych XVII w. Adam Ćwiklicz sporządził testament 5 czerwca 1673 r. W tymże roku zmarł⁸.

³ Писцовая книга гродненской экономики с прибавлениями изданная Виленскою Коммиссею для разбора древних актов (dalej: PKGE), ч. II, Вильна 1882, s. 89–90; P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna w XV–XVIII w. Stanowy podział nieruchomości*, Supraśl 2005, s. 281–282; *idem*, *Вёскі гарадзенскіх месцічаў і паселічы замкавай юрыдыкі* [w:] *Гародня X–XX ст. Каралеўскі горад з правіцыйным лёсам*, Гародня 2014, s. 107.

⁴ PKGE, ч. II, s. 27–31, 70–71, 76.

⁵ Narodowe Archiwum Historii Białorusi w Mińsku (dalej: NAHB w Mińsku), F. 1761, op. 1, nr 1, k. 104–105, 121v.–123v.

⁶ P. Borowik, *Gospodarka finansowa miasta Grodna w II połowie XVIII w.* [w:] *Małe miasta. Gospodarka*, Lublin–Supraśl 2007, s. 86; *idem*, *Funkcjonowanie samorządu miejskiego w Grodnie podczas „potopu moskiewskiego” (1655–1661) oraz kilka uwag o zniszczeniu miasta przez Moskali* [w:] *Гарадзенскі палімпсест XII–XX стст.*, Гародня–Беласток 2008, s. 30–32.

⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 1, k. 44v., 280; nr 3, k. 71v., 72v.; F. 1800, op. 1, nr 1, k. 128–128v., 242; LPAH w Wilnie, F. 694, op. 1, nr 5968, k. 18; Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie (dalej: RPAAD), F. 389, op. 1, nr 113, k. 1–7v.

⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 1, k. 41, 127, 284v.–286, 281; nr 5, k. 18; F. 1800, op. 1, nr 1, k. 10v.–12, 15, 16, 17v., 58, 63, 75–75v., 86, 195–196v., 242, 260v.–261.

Jego brat Stanisław również był członkiem władz miejskich. Wzmiankowany w 1639 r. z tytułem rajcy, był kilkakrotnie burmistrzem (1641, 1642, 1646, 1647, 1650, 1654?) i landwójtem grodzieńskim (1633, 1638, 1645). Z zawodu był złotnikiem. W 1637 r. w aprobachji przez Władysława IV Wazę artykułów cechu złotników w Grodnie (z 1636 r.) wymieniony został jako starszy cechu. W 1650 r. na jego prośbę przywilej ten konfirmował Jan Kazimierz Waza. Był dwukrotnie żonaty: jego pierwszą małżonką była nieznaną z imienia Dziemianówna, po raz drugi ożenił się z Hanną Rekicką (Rekucką). Zmarł między 25 września 1654 r. a 6 marca 1655 r. Miał syna Kazimierza i córkę Magdalenę (być może dzieci było więcej). Córka wyszła za mąż za Jerzego Strzecznia (Strieczonia), mieszczanina grodzieńskiego ze wsi miejskiej Adamowicze. Tenże w swoim testamentie z 1664 r. legował jej 3,5 włóki w tymże siole, a także 1000 zł z wniesionego przez nią posagu. Jej drugim mężem był Adam Mycki, porucznik chorągwi rajtarskiej JKM⁹.

Siostrą braci Ćwikliczów była Ewa. Wydano ją za Marcina Fandebka (zm. 1642), który był pasierbem ich matki. Po śmierci Piotra Ćwiklicza wdowa po nim wyszła bowiem powtórnie za mąż za rajcę i burmistrza Hanusa Fandenberka. Matka braci Ćwikliczów Maryna Sie-

mienowna *primo voto* Piotrowa Ćwikliczowa, *secundo voto* Hanusowa Fandebekowa, zmarła w 1640 r. Miała duży, ale obciążony długami majątek. W 1641–1642 r. bracia podzielili się dobrami po matce¹⁰.

W źródłach z tego okresu wzmiankowany jest również rajca Paweł Ćwiklicz z żoną Hanną Gurszczanką (1640, 1647). Może dlatego niektórzy badacze błędnie nazywają pierwszego męża Maryny Siemienowny Pawłem. Wynika to jednak wyłącznie z błędnego odczytania jej testamentu, gdzie wyraźnie jako pierwszy mąż figuruje Piotr Ćwiklicz. Stopnia pokrewieństwa między wspomnianym Pawłem Ćwikliczem a wymienionymi wyżej braćmi nie udało się ustalić. Nie wymienia go testament Maryny Siemienówny z 1640 r., raczej więc nie był jej synem. Niestety, akta metrykalne z tego okresu się nie zachowały¹¹.

W XVIII w. znaczenie rodziny Ćwikliczów zmalało. Wśród członków patrycjatu wymienia się wówczas tylko pisarza radzieckiego Bartłomieja Pawła Ćwiklicza, syna Adama, żonatego z Heleną, córką burmistrza Jana Smiarowskiego. W 1710 r. podczas epidemii Bartłomiej Ćwiklicz sporządził testament. Aktykowano go po jego śmierci w 1717 r. Wszystkie dobra ofiarował w nim swoim córkom Konstancji i Katarzynie, które wyszły

za mąż za braci Piotra i Wincentego Wróblewskich. W dokumencie tym wspomniany jest rajca Wojciech Ćwiklicz. Być może jest on tożsamy z Wojciechem Ćwikłą, który w przywileju Augusta II z 1698 r. wraz z Wojciechem Opanowiczem obdarzony został dożywotnią starszą cechu rybackiego¹².

Nie słyszymy już potem o członkach władz miejskich wywodzących się z rodu Ćwikliczów. W drugiej połowie XVIII w. nie odnajdujemy w źródłach ani jednej nieruchomości w Grodnie należącej do przedstawicieli tej rodziny. Ćwikliczowie jednak nie wymarli. Wielu uboższych przedstawicieli rodu mieszkalo we wsiach miejskich i posługiwało się prawem miejskim.

Prezentowany tu testament Kazimierza Ćwiklicza, wielokrotnego burmistrza i landwójta grodzieńskiego, jest jednym z wielu dotyczących tej rodziny (zachowały się również testamenty jego babki, stryja, dwóch stryjenek, brata stryjecznego, brata wujecznego, szwagra i osób o dalszym stopniu pokrewieństwa). Wyraźnie wyróżnia się spośród innych zachowanych aktów ostatniej woli mieszczan grodzieńskich z tego okresu. Pod wieloma względami bardziej przypomina testamenty szlacheckie niż mieszczańskie.

Kazimierz Ćwiklicz był złotnikiem, podobnie jak jego ojciec Stanisław. Zajmował się również handlem zbożem, zapewne także

pożyczkami pod zastaw. Jego matką była prawdopodobnie Hanna Rekicka (Rekucka) lub nieznaną z imienia Dziemianówna. Karierę w samorządzie miejskim rozpoczął późno i w ciągu niecałej dekady osiągnął jej szczyt. Zadanie ułatwiły mu stosunki rodzinne, korzystny mariaż, ale także sytuacja, która panowała po „potopie moskiewskim”. Wielu członków patrycjatu w czasie dwóch najazdów moskiewskich z lat 1655–1661 uciekło do Prus. Kazimierz Ćwiklicz również wyjechał wówczas z Grodna i schronił się w Krasnym Borze należącym do Chreptowiczów. Zniszczone miasto poniosło olbrzymie straty demograficzne. Brakowało ławników i rajców¹³.

Kazimierz Ćwiklicz został wybrany na ławnika grodzieńskiego 4 lutego 1662 r., a na początku 1664 r. był już rajcą. Urząd burmistrza Grodna pełnił od 21 lutego 1665 r. do 1 marca 1666 r. Landwójtem był od 4 lutego 1662 r. do końca 1664 r. i powtórnie od 29 maja 1666 r. do śmierci. Nie do końca wiadomo, ile razy był żonaty. W testamencie swoją pierwszą żonę nazwał Elżbietą Zatrzyberówną. Z kolei Piotr Ciborowski ze wsi miejskiej Adamowicze mianował go w swoim testamencie szwagrem. Mógł więc być trzykrotnie żonaty, chyba że pisarz przepisując testament się pomylił i z Ciborówny zrobiła się Zatrzyberówna. Na pewno ostatnią jego żoną była Marianna Paulsenówna – córka wpływowego Hanusa Paulsena, wielokrotnego burmistrza

⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 1, k. 70, 79, 89, 177; nr 3, k. 71v; F. 1800, op. 1, nr 1, k. 19, 91v–92v, 211v–215, 261v; Biblioteka Uniwersyteku Warszawskiego, Dział Rękopisów, nr 260 [bez paginacji]; Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAH), F. 1282, op. 1, nr 4624; *Акты издаваемые Вильенскою Археологическою Коммиссією для разбора древних актов* (dalej: AVAK), t. V, Вильна 1871, s. 280, 282; RPAAD, F. 389, op. 1, nr 113, k. 1–7v; nr 223, k. 299.

¹⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 1, k. 63v–65, 77, 127, 130v–132, 239v–241.

¹¹ *Ibidem*, k. 130v–132, 278–278v; LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 4624, k. 1; N. Śliż, *Testamenty...*, s. 314; P. Borowik *Księgi metrykalne parafii grodzieńskich z XVII–XVIII wieku i ich kopie*, „Białostoczczyzna” 2001, nr 1–2, s. 13–19.

¹² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 5, k. 17v–19; F. 1800, op. 1, nr 1, k. 201–202v; AVAK, t. VII, Вильна 1874, nr 37, s. 118.

¹³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, k. 70, 177; F. 1800, op. 1, nr 1, k. 19; P. Borowik, *Funkcjonowanie samorządu miejskiego w Grodnie podczas „potopu moskiewskiego”...*, s. 33–34.

i landwójta grodzieńskiego. Wójtem grodzieńskim był w tym czasie sędzia ziemski grodzieński Konstanty Kazimierz Alexandrowicz (1663–1667), a po nim jego syn Stefan Eustachy (1667–1700). Urząd landwójta był przez nich po prostu dzierżawiony i zapewne przynosił niezły zysk. Zapewne z tego powodu w 1666 r., kiedy to Kazimierz Ćwiklicz został ponownie landwójtem, protestował przeciwko temu jego teść Hanus Paulsen. Ówczesny wójt dbał jednak o to, by nie łączyć landwójtostwa z funkcją burmistrza, którym był wówczas Paulsen. Skargę więc oddalono. Przez długi czas Kazimierz Ćwiklicz był burmistrzem i landwójtem na zmianę ze swoim teściem Hanusem Paulsenem¹⁴.

Nic nie świadczy o długotrwałej, obłożnej chorobie Kazimierza Ćwiklicza. W drugiej połowie 1670 r. stawiał się regularnie na posiedzenia sądowe, ostatni raz – 9 stycznia 1671 r., zaledwie na kilka dni przed sporządzeniem testamentu. Musiał jednak myśleć o śmierci, bowiem wcześniej załatwił zgodę prowincjała bernardynów na pochówek w stroju zakonnym. Zmarł przed 4 kwietnia 1671 r., kiedy to Marcin Szamotuła Sapiński i Michał Borysowicz, ławnicy grodzieńscy, wpisali do akt jego testament. Pochowany został w rodzinnej krypcie w kościele bernardynów w Grodnie¹⁵.

Majątek spadkodawcy, chociaż trudny do oszacowania, zapewne wart był kilkadzie-

siąt tysięcy złotych. Nic więc dziwnego, że to w jego testamencie wymienia się najbardziej wartościowe przedmioty i największe sumy ofiarowane na cele religijne. Grodzieńskim kościołom, katedralnej cerkwi unickiej, zakonowi, bractwom religijnym, a także ubogim mieszkańcom miasta zapisał on legaty na kwotę 4591 zł i kilka przedmiotów, których wartość trudno oszacować. Wykazano jednak, że 92% tej sumy to długi do odzyskania od szlachty, mieszczan i Żydów, a gotówka to tylko 4,7% zapisanych sum. Aż 62% ofiarowanych kwot miał otrzymać konwent bernardynów w Grodnie, w którym testator ufundował ołtarz Pasjonis Christi, kielich z pateną i materiał na kapę do tegoż ołtarza. Zapisał też bernardynom 500 zł na główny ołtarz oraz starał się zapewnić środki na liczne msze św. za swoją duszę. Franciszkanie grodzieńscy otrzymać mieli portatyl (przenośny ołtarz) i Biblię. Kościół przy przytułku (szpitalu) św. Ducha przy ul. Wileńskiej miał dostać 374 zł na budowę nowego ołtarza. Ponadto podproboszcz szpitalny (wiceproboszcz) otrzymał książkę – „Konkordancję” (zapewne biblijną). Mniejsze sumy testator przeznaczył m. in. na ołtarze bractw religijnych w Farze Witoldowej i naprawę dachu w grekokatolickiej cerkwi katedralnej, a także na potrzeby kongregacji jezuickiej, dominikanów różanostockich, kościoła parafialnego w Przerośli, bernardynek i bazylianek grodzieńskich¹⁶.

Kazimierz Ćwiklicz nie miał męskich potomków. Niemal cały swój majątek podzielił między żonę i córkę. Otrzymały m.in. biżuterię: 7 sznurów pereł, wstęgę z 21 diamentami, złoty łańcuszek, jaspisową bransoletę, pierścionek z diamentem i 6 rubinami, wysadzana turkusami szablę oraz 25 grzywnien srebra. Nie zapomniał też o szwagierkach, którym podarował pierścionki. Teść, którego nazwał ojcem i dobrodziejem, miał otrzymać „kochaną” szablę i parę inkrustowanych noży, zaś teściowa takąż łyżkę. Wśród beneficjentów, którzy w różny sposób mieli zyskać na realizacji testamentu, znalazła się również siostra, siostrzenica, stryjowie, dzieci siostry stryjecznej, pasierb i czeladnik.

Żona spadkodawcy otrzymała w dożywocie tzw. Kamienicę Ćwikliczowską w Ryńku. Po jej śmierci budynek miał przejść na własność jego córki. Losy kamienicy były dość burzliwe. Ojciec Kazimierza otrzymał ją w spadku od matki, Hanny Siemienowny. Była ona jednak obciążona dużym długiem. W 1672 r. kamienica spłonęła, ale została odbudowana.

Wdowa po Kazimierzu Ćwikliczu wychodziła za mąż jeszcze dwukrotnie, za przedstawicieli szlachty. Jej drugim mężem był landwójt Leon Eysmont. Na sejmie w 1678 r. uzyskał on libertację kamienicy (czyli wyjęcie spod prawa miejskiego), mimo że nie należała ona ani do niego, ani do jego małżonki. Trzecim mężem Marianny z Paulsenów był Jerzy Chełchowski, z którym miała córkę Rozalię.

W 1691 r. była żoną Kazimierza Ćwiklicza zrzekła się kamienicy na rzecz Anny Ćwikliczówny, jedynej córki Kazimierza Ćwiklicza, wówczas zamężnej z Jerzym Kazimierzem Jauszewiczem. W tym samym roku ta sprzedała część należącego do kamienicy placu. Być może Anna wyszła po raz drugi za mąż, bowiem w jednym z późniejszych źródeł nazywa się ją „panią Staniewiczową”. Nie mając potomstwa, Anna w swoim testamencie z 1708 r. podarowała kamienicę konwentowi dominikanów grodzieńskich. W drugiej połowie XVIII w. miasto sądziło się z nimi o szereg nieruchomości miejskich, m.in. tzw. Kamienicę Ćwikliczowską. Po wieloletnim procesie w 1775 r. przeszła ona pod jurysdykcję magistratu. Należała wówczas do Daniela Lenkiewicza, pisarza radzieckiego, a potem burmistrza miasta. Mimo że zniszczył ją pożar z 1753 r. i właściwie do końca wieku jej nie odbudowano, w 1794 r. wartość kamienicy oceniono na 12 tys. zł¹⁷.

Po śmierci Kazimierza Ćwiklicza pretensję do pozostałego po nim majątku zgłosiła w 1673 r. wojewodzina wileńska. Według niej, ojciec zmarłego Stanisław Ćwiklicz winien był Karolowi Hlebowiczowi, wojewodzie wileńskiemu, 65 czerwonych złotych, które wziął na oprawę szabli. Po jego śmierci dług ten obiecał oddać jego syn Kazimierz. Strona pozwana argumentowała wówczas, że ówczesny starosta żmudzki podarował dług ks. Kazimierzowi Janowi Woysznarowiczowi, kanclerzowi diecezji wileńskiej, jako zapłatę za kazanie po-

¹⁴ NAHB w Mińsku, F. 1800, op. 1, nr 1, k. 53, 111v.–112, 123, 124, 127v., 189, 214; *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. II: *Województwo trockie. XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2009, nr 2488, 2489, s. 355.

¹⁵ NAHB w Mińsku, F. 1800, op. 1, nr 1, k. 198v.–211v.

¹⁶ A. Pisanko-Borowik, *Dyspozycje pogrzebowe...*, s. 164.

¹⁷ P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna...*, s. 156–157; A. Pisanko-Borowik, *Testamenty...*, s. 164.

grzebowe i dług ten został przez Kazimierza Ćwiklicza uregulowany. Grodzieński sąd wójtowski-lawniczny przyznał rację stronie pozwanej. Innych pretencji nie wysuwano¹⁸.

Podstawą źródłową wydania jest kopia testamentu przechowywana w Mińsku¹⁹. Edycję oparto na instrukcji wydawniczej z 1953 r.²⁰ Zrezygnowano jednak z oznaczania w przypisach tekstowych wszystkich powstałych później podkreśleń, oznaczania błędów pisarza oraz modernizacji pisowni imion i nazwisk, ograniczając się do podania jej w przypisach. Tam, gdzie to było możliwe, zidentyfikowano osoby i miejsca. Pisownię zmodernizowano, starając się jednak zachować właściwości polszczyzny północno-kresowej.

Wykaz skrótów:

czerw. zł – czerwony złoty

gm. – gmina

gr – grosz,

JKM – Jego Królewska Mość (Miłość)

JM – Jego Mość (Miłość), Ichmość

JMM – Jego Moście, Ichmoście

JMP – Jego Mość Pan, Jego Mość Pani

JMPP – Ichmość Panowie

k. – karta

ks. – ksiądz

ks. ks. – księża

O, OO – Ojciec, Ojcowie

pow. – powiat

P. – Pan, Pani

św. – święty, święta

W. Ks. L. – Wielkie Księstwo Litewskie

ul. – ulica

woj. – województwo

zł – złoty

zm. – zmarł, zmarła

Testament zeszłego P. Kazimierza Ćwiklicza landwójta

Grodno, 15 stycznia 1671 r.

Kopia. Aktykacja w księgach miejskich grodzieńskich 4 kwietnia 1671 r. (NAHB w Mińsku, F. 1800, op. 1, nr 1, k. 211v.–215)

[k. 211v.]

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Ja, Kazimierz Ćwiklicz landwójt miasta JKM Grodna urodziwszy się z łaski i providencji Najwyższe[go] Boga w wierze świętej katolickiej rzymskiej i wyznawając stałą wiarą prawdziwego Boga w Trójcy Świętej jedynego, w którego prawdziwie wierząc i onego się woli i wszechmocności przena[li]świetszej polecając, za przeważną przyczyną Panny Marię Matki Bożej, jako matki miłosierdzia dobrodziejki opiekunki mojej, tak też Anioła Stróża mojego i wszystkich świętych, a mianowicie patrona mojego Kazimierza Świętego, służyć tu docześnie na świecie, a po tym po zejściu moim z tego mizernego świata w niebie, przez łaskę i miłosierdzie jego na[li]świetsze, majestatowi

jego Boskiemu pragnąc. A wiedząc dobrze, iż każdy człowiek, który się jednakokolwiek na świat rodzi, umrzeć musi, według onego cui nasci contigit restat mori. Przeto i ja, jako człowiek docześnie na tym świecie żyjący, wiedząc, iż kiedys tedys ten dług śmiertelności wypłacić mi potrzeba koniecznie, a będąc teraz złożony chorobą i nawiedzony od Pana Boga wszechmogącego vita in necis Pana, za czasu, przy dobrym i zupełnym rozumie moim zostając, z łaski Bożej taką ostatniej woli mojej tego testamentu mego czynię dyzpozycyją:

Naprzód, Bogu wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, Na[li]świetszej Pannie Marię Matce Bożej dobrodziejce i patronce mojej, Aniołom Stróżom, patronowi mojemu Kazimierzowi Świętemu i wszystkim świętym patronom i patronkom moim, duszę moją grzeszną w moc i protekcyję oddaję i polecam. Ciało moje grzeszne, jako ziemię, ziemi oddaję, które aby gdy się z grzeszną duszą moją ro[li]żanie, utciwie pogrzebione było, według zwyczaju i ceremonii kościoła^a bożego u OO bernardy-nów, JMPP egzekutorów i opiekunów, których niżej mianować i prosić będę i małżonki²¹ mojej upraszam, albowiem w tym kościele JMM OO

bernardynów ciała miłych rodziców moich²² i wszystkich krewnych moich odpoczywają w sklepie moim własnym. A że mam confraternitatem u Wielebnych OO bernardynów sub titulo S[ancti] Francisci cum subscriptione manuum^{b-b} Przewielebnych OO prowincjałów tegoż zakonu święte[go], dla tego aby ciało moje grzeszne w cilicium po bernardyńsku przybrane i położone było.

Proszę JMM za egzekutorów tego testamentu mego i ostatniej woli mojej i opiekunów małżonke i dziecięciu mojemu [k. 212] JMP Tomasza Wołowicza²³ sędziego ziemskiego grodzieńskiego dobrodzieja mojego, drugiego JM ks. Jakuba Bielskiego²⁴ dziekana i viceproboszcza grodzieńskiego, trzeciego JMP Hanusa Paulsena²⁵ burmistrza starego grodzieńskiego, jako ojca dobrodzieja mojego, czwartego JMP Adama Ćwiklicza²⁶ stryja mego miłego, burmistrza starego, obieram i proszę. Których JMM per inscra misericordia Dei upraszam, aby z łaski swojej według Boga i sumienia swego tej ostatniej woli mojej dosyć czynić raczyli i w niwczym nie naruszając do skutku, jako najlepszego przywieść tę ostatnią wolę moje usiłowali, którą tak chcę mieć:

^a Słowo częściowo pod sznurowaniem.

²¹ Marianna Paulsenówna, c. Hanusa Paulsena – rajcy, wielokrotnego landwójta i burmistrza – i prawdopodobnie Zuzanny z Szulców. Była trzykrotnie zamężna: 1. v. Kazimierz Ćwiklicz (testator), 2. v. Leon Eysmont (landwójt), 3. v. Jerzy Chelchowski.

²² Zob. wstęp.

^{b-b} Jedno lub dwa słowa nieczytelne pod sznurowaniem.

²³ Tomasz Stanisław Wołowicz – pisarz ziemski grodzieński (1661–1663), podsędek (1663–1670), sędzia (1670–1681), zm. 1681/2 r.

²⁴ Ks. Jakub Bielski, podproboszcz grodzieński (przed 3 III 1668 – po 12 VIII 1677), proboszcz kamioński (1668), dziekan grodzieński (przed 15 I 1671 – po 12 VIII 1677). Prawdopodobnie syn aptekarza i rajcy grodzieńskiego Stanisława Bielskiego.

²⁵ Hanus Paulsen – rajca, wielokrotny burmistrz (1660–1662, 1668–1669) i landwójt grodzieński (1659, 1665–1666, 1671–1674), syndyk bernardynów grodzieńskich (1670); teść testatora.

²⁶ Adam Ćwiklicz – rajca i wielokrotny burmistrz (1662, 1664, 1668, 1670, 1672); syn Piotra i Maryny Siemienówny 1. v. Piotrowej Ćwikliczowej, 2. v. Hanusowej Fandebkowowej; zm. 1673 r.; stryj testatora.

¹⁸ NAHB w Mińsku, F. 1800, op. 1, nr 1, k. 252–252v., 258v.–259, 260, 261–262v.

¹⁹ Ibidem, k. 211v.–215.

²⁰ K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do połowy XIX w.*, Warszawa 1953.



Naprzód dobro moje i zbiór mój, który mam z błogosławieństwa i łaski najwyższego Boga tak rozporządzam i dysponuję: JMP Samuel Litawor Chreptowicz²⁷ chorąży starodubowski winien mi długu rocznego na oblig zł 865. Tę sumę tak rozporządzam: zł 365 na ołtarz Passionis Chri[sti] na tym miejscu gdzie zdawna krucyfiks był i teraz, aby był ołtarz snycerską robotą wystawiony jako najprzystojniej może być w kościele OO bernardynów. A zł 500 na ołtarz wielki tychże OO bernardynów leguję i zapisuję. Na tę sumę oblig JMPP opiekunowie i egzekutorowie tej ostatniej woli mojej, znioz[w]szy się z sobą, od małżonki mojej ten oblig wziąwszy, oddać JMM OO bernardynom powinni będą. A JMM OO bernardyni starać się mają, aby te pieniądze od JMP [Samuela Litawora] Chreptowicza, jako najprędzej były od[z]yskane i ołtarz Passionis Chri[sti], aby jako najprędzej będzie mogło być wystawiony był. Tymże OO bernardynom winne zł 384 mnie od JM ks. Kazimierza Wosznarowicza²⁸ kanclerza diecezji wileńskiej na oblig leguję, którą sumę starać się mają, aby jako najprędzej odyskana była. Cóż OO bernardyni odyskawszy, za wiadomością JMPP opiekunów, na wyderkał tę sumę mają oddać. Do której sumy małżonka moja zł 16 powinna dołożyć, żeby było zupełna zł 400 i od 400 zł, aby wyderkał co rok, po zł 40 perpetuis

temporib[us] JMM OO bernardynom dochodził. A JMM OO bernardyni powinni będą na każdy tydzień u ołtarza Passionis Chri[sti] Mszę Świętą reqwialnq²⁹ odprawować za duszę moją, także za dusze rodziców moich i małżonek moich dwóch w piątek póki tej legacji mojej stanie. Do tegoż kościoła OO bernardynów, do pomienionego ołtarza mego Passionis Chri[sti] kielich srebrny złocisty z patyną także złocistą zapisuję i ten kielich, aby na żadne potrzeby nie był zastawowany, ani go zbywali, usilnie proszę.

“Małżonce mojej miłej P. Mariannie Paulsenownie Kazimierzowej Cwikliczowej nagrażając afekta i miłość małżeńską zapisuję kamienicę onej murowaną w rynku na rogu stojącą ze wszystkim placem, jako się w sobie ma, i Panią onej zostawuję na wszystkiej tej kamienicy, aż do śmierci onej. Z której kamienicy powinna będzie małżonka moja, co rok póki żywa, JMM OO bernardynom po zł 10 płacić, a po długim życiu małżonki mojej, ta kamienica ma spadać na córkę moją Pannę Annę Cwiklankę³⁰. Z której kamienicy ta córka [k. 212v.] moja powinna będzie, co rok, po zł 20 JMM OO bernardynom oddawać do śmierci swojej. Po śmierci zaś tej córki mojej potomkowie onej, albo jeśliby bezpotomnie z tego świata zesła, tedy na kogo by według bliskości sukcesji ta kamienica moja spadła, po-

winni będą co rok perpetuis temporib[us] po zł 30 z tej kamienicy, póki onej stanie, JMM OO bernardynom płacić. Za które pieniądze OO bernardyni powinni będą u ołtarza mego Passionis Chris[ti] co tydzień Mszę Świętą za duszę moją i przodków moich odprawować.

Do tego małżonce mojej miodu praśnego beczek 4, we 400 zł, zapisuję. Tejże małżonce mojej pereł sznurów 3, kontusz aksamitny rysiami podszyty, a sprzęt domowy i ruchomość wszelką z córką moją Anną małżonce wpół leguję. Także i ogród w mieście na ul. Kałuczynskiej i plac za Niemnem na Niskiej ulicy od Łozowskiego nabyty z ogrodnikami wpół małżonce z córką zapisuję. A ogród za Niemnem na Przedmieściu³¹, od rodzica mego mnie dany,

córcie mojej Annie ma należeć. Tejże córcie mojej Annie gotowych pieniędzy leguję zł 600, które małżonka moja powinna jej będzie oddać, pereł sznurów 4, łańcuszek zł 18 czerwonych złważy, wstęga diamentowa, w której diamentów 21 drobnych, pierścien jeden rubinowy, w którym rubinów 6 a diament 1. Drugi pierścien diamentowy szwagierkom moim. Naprzód P. Aleksandrowej Hameltonowej³² pierścienek jeden leguję, także Pannie Barbarze i Pannie Margarecie Paulsenownom³³ po pierścienku jednym. Item córcie mojej Annie leguję czapkę aksamitną sobolą męską, drugą ogonkową białogłowską złotogłową, trzecią czarną [h]aftowaną z ogonkami. Przy tym suknie moje wszystkie, także szablę turkusami sadzoną kosztującą na[j]mnie zł 300 dobrą monetą, ma-

²⁷ Samuel Litawor Chreptowicz, s. Eustachego i Anny Zofii z Kurzenieckich, chorąży starodubowski (1660–1670), właściciel dóbr Krasnybór w pow. grodzieńskim po bracie Stanisławie (w dobrach tych testator ukrywał się podczas zarazy w 1657 r.).

²⁸ Ks. Kazimierz Jan Wosznarowicz – sekretarz JKM, kanclerz diecezji wileńskiej (1662–1677), kanonik wileński (1676–1677), regent kancelarii większej (1676–1677), m. in. pleban dąbrowski (1652–1677), nowodworski (od 1659), eysymontowski (1664–1677); zm. 1677 r.

²⁹ Tj. śpiewaną

³⁰ W tekście podkreślone i opatrzone późniejszym dopiskiem na marginesie: „Kamienica w Rynku teraz trzymają ks. ks. dominikanie”.

³¹ Anna Cwiklanka (Cwikliczówna) – 1. v. Janowa Kazimierzowa Jauszewiczowa, 2. v. Staniewiczowa?

³¹ Przedmieście Zaniemeńskie – lewobrzeżna część Grodna.

³² Aleksander Hamelton – porucznik chorągwi dragońskiej JKK (1672, 1674).

³³ Barbara i Margareta – córki Hanusa Paulsena, szwagierki testatora.

neł³⁴ jaspisową teźe córce mojej zapisuję. Przy tym ćwierć włóki w Grandziczach³⁵ i zaścianek córce mojej, także plac rogowy w rynku, po nieboszczyku rodzicu mnie należący, ob miedze P. Gawrońskiego leżący, leguję. W Olszance³⁶ pół włóki gruntu małżonce mojej zapisuję.

Zakopane rzeczy w Adamowiczach³⁷ u Pani siostry mojej P. Magdaleny Cwiklanki Adamowej Myckiej³⁸ cokolwiek się tam znajdzie cyny, miedzi i inszych rzeczy, to wszystko w pół ma należeć małżonce mojej z córką moją Anną. Srebra, co mi Bóg dał, jest grzywien 25. Z tego małżonce mojej 10 grzywien, a córce mojej Annie 15 grzywien ma należeć. U P. Magdaleny rodzonej mojej terazniejszej P. Myckiej siostrze, a bywszej P. Jerzyny Strzeczniowej zostaje mi długu na różne obligi zł 800³⁹ z nieboszczykiem pierwszym małżonkiem zaciągniętego, który ten dług kondonuję wszystek P. Myckiej siostrze mojej i obligi kasuję i one małżonka moja powinna wrócić P. Myckiej. Też siostrze mojej P. Myckiej czamare fioletową leguję.

Co się tknie długu do bractwa Trójce Przenaj[si] świętszej do kościoła farskiego zł 100 po rodzicu moim winnego, te zł 100 z gotowych pieniędzy małżonka moja powinna oddać.

Pereł sznurków 3 Pannie Annie Kurowskiej siostrzenicy mojej leguję. JMP Raduńskiego⁴⁰ dziatkom, a tam przychodziłoby zł 140 na zastaw od samego P. Radunskiego i samej P. siostry mojej P. Radunskiej⁴¹ wziętych, na puchar srebrny i na pierścień złoty diamen[towy]⁴² mnie zastawnej w tych pieniądzech, tedy tak chcę mieć, aby JMPP egzekutorowie tę zastawę JMP Radunskiemu oddali, a ja to leguję dziatkom onym obojga jako samego [k. 213] JMP Radunskiego tak i samej Pani siostry mojej P. Radunskiej. Winni mi też JMM półtora śloda i wieprza karmnego i zboża, ile tam będzie mogło być u JMM, aby to małżonce mojej oddali proszę.

Dług winny u JMP Kazimierza Renholda Łukowskiego⁴² starosty przeroskiego⁴³ na oblig wzięte zł 114 zapisuję i leguję: JMM OO

dominikanom zł 14 do eRóżane[g]o Stoku⁴⁴, OO zaś franciszkanom z tychże pieniędzy zł 20, OO dominikanom do Bractwa Różańca Świętego w Grodnie zł 80. Którzy JMM odyskawszy oblig, przez ręce JMPP egzekutorów, do siebie od małżonki mojej u JMP starosty przeroskiego upomnią się i do siebie odyskawszy pieniądze podzielą się, a za mnie Pana Boga żeby prosili, proszę. A że JMP starościna przeroska dała za żywota jeszcze JMP małżonka swego parę lichtarzów robić ze srebra swego, którego było grzywien półtóry, a jam swego dołożył pół grzywiny, tedy te półgrzywiny z robotą, co by uczyniło zł 20 wszystkiego, do kościoła przeroskiego leguję, a JM upraszam, aby jako już dawno przyobiegała ten dług wypłacić, teraz już kościołowi bożemu tamecznemu wypłaciła. JM ks. Wróblewski⁴⁵ od monstancji dawnego mi winien parę talarów i te aby kościołowi tamecznemu oddał proszę.

Oblig na zł 300, dany od JMP Stanisława Grobickiego⁴⁶, do tego oprócz tych pieniędzy na oblig wziętych i winnych, winien mi JMP Grobicki, kiedy się żenił⁴⁷, wziął łyżek 5 srebrnych złocistych po zł 5 każdą rachując, należy mi od JM zł 25. Item łyżek srebrnych 3, jedna po kopie, należy zł 7 i gr 15, obrączek s[rebr]nych

rozłotych dwie, po czerwonym złotemu wążących węglijerskiego złota, należy zł 24. Tabliczkę białą srebrną do kongregacji, którą dał zrobić kosztowała zł 5. In suma przychodzi od tego wszystkiego srebra zł 61 gr 15 od JM mnie winnych. Pieniądzy samemu też JMP Grobickiemu miecznikowi ludzkiemu w Grodnie będącemu czasu jednego, pożyczyłem zł 4 do szlamów. Item zł 5 temuż JM wziąłem na futer, temuż JM zł 3 i gr 15. Ten dług tak dysponuję: Oblig na zł 300, ktemu na różne JM potrzeby zwyż mianowane różnymi czasami pożyczone zł 74, zapisuję i leguję computatis computandis in suma 374 zł na ołtarz do św. Ducha⁴⁸, a to dla tych przyczyn, iż babka⁴⁹ moja z tego placu w rynku, na którym teraz mur postanowiłem, winna została była kościołowi farskiemu zł 700. Jam zapłacił już półpięta sta zł [450 zł], ażeby jak babka moja i krewni zmarli moi, ani ja sam po śmierci z nimi nie cierpiał, leguję kościołowi szpitalnemu na ołtarz te 374, aby Pana Boga za mnie prosili. JMM ks. proboszczów szpitalnych proszę, a najbardziej JM terazniejszego ks. Jakuba Bielskiego proszę, aby od małżonki mojej ten oblig odyskawszy, upomniął się u JMP Grobickiego i tę sumę in integro odyskawszy na chwałę Bożą ołtarz wystawić raczył.

³⁴ Manela – bransoleta.

³⁵ Grandzicze – wieś miejska po prawej stronie Niemna, obecnie dzielnica Grodna.

³⁶ Olszanka Wielka lub Mała – wsie miejskie po lewej stronie Niemna, obecnie wsie w rejonie grodzieńskim na Białorusi.

³⁷ Adamowicze – wieś miejska po lewej stronie Niemna, obecnie wieś w rejonie grodzieńskim na Białorusi.

³⁸ Magdalena Cwiklanka – rodzona siostra testatora. Jej pierwszym mężem był mieszczanin Adam Strzeczon, a drugim – ur. Adam Mycki, porucznik chorągwi rajtarskiej JKM.

³⁹ Jerzy Strzeczon – szwagier testatora, mieszczanin grodzieński ze wsi miejskiej Adamowicze, w swoim testamentie z 1664 r. wspomniął o 600 zł długu winnych Kazimierzowi Cwikliczowi, „który mie po inkursii moskiewskiej w niedostatkach moich ratował”.

⁴⁰ Aleksander Raduński (Radwański) – mąż stryjecznej siostry testatora.

⁴¹ Barbara Cwiklanka Aleksandrowa Raduńska – stryjeczna siostra testatora.

⁴² Fragment wyrazu pod zszyciem.

⁴³ Reinhold Kazimierz Łukosi (Łukowski) – dworzanin pokojowy JKM, wojski upicki (1644–1645), wójt janicki, starosta bialski (1649) i przeroński (1658).

⁴⁴ Przeroń – miasteczko i starostwo niegrodowe w pow. grodzieńskim, obecnie wieś w pow. suwalskim woj. podlaskiego.

⁴⁵ Nadpisane.

⁴⁶ Różanystok – dobra z klasztorem dominikanów w pow. grodzieńskim, obecnie wieś w pow. sokólskim woj. podlaskiego.

⁴⁷ Ks. Aleksander Wróblewicz – proboszcz przeroński (1658–1669) i bakałarzewski, „nawrócony schizmatyk”.

⁴⁸ Stanisław Kazimierz Grobicki – miecznik ludzki (1668–1690?), dożywotnik we wsiach: Olszanka (Cimochówka), Grodzisk, Sucha Wola i Mitrowszczyzna w kluczu chodorowskim ekonomii grodzieńskiej.

⁴⁹ Jego żoną była Jadwiga Syrciówna.

⁵⁰ Kościół św. Ducha ze szpitalem przy ul. Wileńskiej w Grodnie.

⁵¹ W testamencie babki testatora, Maryny Siemienowny 1. v. Piotrowej Cwikliczowej, 2. v. Hanusowej Fandeberkowej, wzmiankuje się 1100 zł długu szpitalnego.

JMP sędzina grodzieńska JMP Aleksandro-wiczowa⁵⁰ zostaje mi winna zł 44, w tych pieniądzech mam zastawną srebrną zło-cistą czarę, którą za odebraniem tych pie-niędzy małżonka moja powinna oddać. Na tejsze JM potrzeby ¹⁻⁴w szkłe duplon mój półtora czerw. zł ważący.

Złotych 181, na rekognicyją u JMP Michała Radultowskiego⁵¹, dobrej monety winnego mi długu, mieszkającego pod Nieświeżem⁵², do odyskania tych pieniędzy, [k.213v] jako wiado-myh i dobrze JMP Radultowskiemu, JMM OO jezuitów znajomyh upraszam, aby z łaski swej małżonce mojej dopomogli, a małżonka moja odyskawszy tę sumę, ma dać do kongregacji OO jezuitów zł 20, a reszta małżonce mojej ma nale-żeć, to jest zł 161.

U JMP Opackiego⁵³ stolnika warszawskiego długu winnego zł 60, które JM ks. Jakubowi Bielskiemu dziekanowi i viceproboszczowi grodzieńskiemu leguję i kondonuję, aby sobie odyskał, a mnie przed Panem Bogiem z afektu swego braterskiego nigdy nie przepominał przy Przena[.]świętszej Ofierze. Temuż i książkę Konkordancję nazwaną zapisuję.

U JMP Szczęsnego Tyszkiewicza⁵⁴ długu mi na oblig winnego zł 100, ten dług małżonce mojej zapisuję. Kanacek mój złoty i manele rubinową wolno będzie małżonce mojej i samej sobie otrzymać, oszafowawszy jak wiele za 20 czerw. zł przy[j]dzie, porachowawszy po złotych półósma czerwony złoty szelągami. Tą wszy[s]tką sumę pieniędzy między różne ubogie rozdać małżonka moja powinna, a to dlatego, żeby się kogo nie zdarzyło ukrzywdzić za żywota w czym. Aby się woli mojej takowej dosyć stało, upraszam JMPP egzekutorów i małżonki mojej mi-łej, aby jeżeliby sama nie chciała w tych pieniądzech otrzymać, tedy aby prze-dała za wiadomością JMPP egzekutorów, a ubogim te pieniądze rozdane były.

Oblig JMP Hładowickiego⁵⁵ podstolego gro-dzieńskiego od lat 20 winny, we złocie i we sre-brze wziął zł 88, niech pamięta na duszę moją i duszę swoją, aby JM Pannom św. Klary 56 konwentu grodzieńskie[g]o oddał, aby za duszę moją Pana Boga prosili.

Do różnych wszytkich kościołów na Msze Święte na trycezynie⁵⁷, aby Pana Boga za du-

sze moją błagali, leguję zł 100, które małżonka moja powinna będzie wydać zaraz.

JMP pisarzowa W. Ks. L. JMP Ogińska⁵⁸ winna mi zł 66 od robienia korony złocistej i od no-żyków złocistych. U JM samego⁵⁹ za siodło łotów 14 srebra jako teraz płaci zł 28 a 6 od roboty. Ten dług jako samej JM tak i samego JM leguję JMM OO bernardynom aby za du-szę moją Msze Święte, ile może być, odprawili odyskawszy te pieniądze. Faisz⁶⁰ Żyd według testamentu nieboszczyka rodzica mego za rządzić, niech małżonce mojej pieniądze odda, jako sam obiecał, fłaszę srebrną ode mnie odyskując. U JMP Toloczka⁶¹ cześnika za wstęgę złotą rubinową od roboty przycho-dzi zł 18, te pieniądze leguję JMM OO fran-ciszkanom odyskać. U Żyda Szmoyły⁶² zł 17, na które jest i karta jego, te małżonka moja ma odyskać. P. Borysowicz⁶³ za szablę podług uwagi i sumienia swego, co będzie rozumiał małżonce mojej niech odda. O Kołosko⁶⁴ pop zł 6 winien, za które niech Mszy Święte od-prawi. Kupcowi królewickiemu na imię P. Mi-chalowi Żydlerowi jest złożonego ⁹⁻⁹[be]czek 35 miary grodzieńskiej, bo do każdej beczki

do miary po 5 garci nie dostawało i przez złe złożenie w spichlerzu niemało go poszło w utratę, te małżonka moja powinna oddać. U chłopów dąbrowskich⁶⁵ beczek 40 owsa winnego. Ponieważ nie wszyscy oddali, resztę małżonce mojej zapisuję. [Wszel]kie^h inne długi któreśkolwiek znajduję po ludziach, które się i nie mianują w tym testamencie moim, małżonce mojej leguję. JMP Bulakowej kontusz i kubek srebrny jest u mnie zastawny w 66 zł dobrą monetą i w miednicy miodu, [k. 214] te pieniądze małżonce mojej ma oddać, a małżonka moja na ubogie i na Msze Święte powinna rozdać. A że powiada też JMP Bu-lakowa jakoby u mnie miał być łańcuszek onej złoty w przerabianiu, za ten łańcuszek odebrał ode mnie pieniądze JMP małżonek JM za wiadomością samej JM i za listem jej, a sama przyjachawszy kwitowała mnie z tego. U P. Aleksandrowej Hameltonowej puchar srebrny wielki, a mniejszych pucha-rów 2, czar 2, jedna złocista, druga srebrna i łyżka srebrna. U Oleynika⁶⁶ zł 5 od gruntu, u krawca zł 10, u JMP Politańskiego⁶⁷ za kartą winno mi zł 48, u JM ks. Milanowskiego zł 6, którego łyżka jest w zastawie, u młynarza

⁵⁰ Zofia Burzymowska Alexandrowiczowa – wdowa po wójcie grodzieńskim Konstantym Kazimierzem Alexandrowiczem.

⁵¹ Wyraz pod zszyciem, czasownik – może: wyrylem, włożyłem?

⁵² Prawdopodobnie Michał Rdultowski, podczasy czernichowski. Do Rdultowskich należało miasteczko i dobra Snów pod Nieświeżem.

⁵³ Nieśwież – miasto w pow. nowogrodzkiem woj. nowogrodzkiego. Obecnie siedziba rejonu w obwodzie mińskim na Białorusi.

⁵⁴ Samuel Franciszek Opacki – stolnik warszawski.

⁵⁵ Szczęsny Tyszkiewicz stolnik derpski (1659–1677) – fundator kościoła i klasztoru dominikanów w Różanymstoku.

⁵⁶ Samuel Kazimierz Hładowicki podstoli grodzieński (1656–1668) lub jego brat Jan Kazimierz Hładowicki – skarbnik grodzieński (1641–1668), podstoli grodzieński (1669–1679).

⁵⁷ Tj. bernardynkom grodzieńskim.

⁵⁸ Trycezyna (gregorianka) – trzydzieści mszy św. odprawianych codziennie przez kolejne dni w intencji osoby zmarłej w intencji daw-owania jej kar w czyśćcu.

⁵⁹ Joanna Teodora Naruszewiczówna – druga żona Jana Jacka Stefana Ogińskiego, wówczas pisarza polnego litewskiego.

⁶⁰ Jan Jacek Stefański – chorąży wołkowsky (1650), marszałek (1657), podwojewoda wileński (1661–1665, 1668), pisarz polny litewski (1669), wojewoda mścisławski (1672–1682), hetman polny litewski (1683), zm. 1684 r.

⁶¹ Izaak Faisz (Faiszewicz) – złotnik, starszy synagogi grodzieńskiej.

⁶² Andrzej Karol Krzysztofowicz Toloczko – cześnik grodzieński (1661–1681).

⁶³ Prawdopodobnie Szmoyła Kalmanowicz – właściciel kamienicy na ul. Zamkowej, „szkólnik grodzieński”.

⁶⁴ Prawdopodobnie Michał lub Adam Borysowicz, wówczas ławnicy grodzieńscy.

⁶⁵ Ks. Samuel Wasilewicz Kołosko – prezbiter cerkwi katedralnej w Grodnie (1666–1673).

⁶⁶ Słowo nieczytelne pod zszyciem. Najprawdopodobniej rodzaj zboża.

⁶⁷ Dąbrowa – wieś w ekonomii grodzieńskiej, obecnie miasto Dąbrowa Białostocka w pow. sokólskim woj. podlaskiego.

^h Początek wyrazu pod zszyciem.

⁶⁸ Prawdopodobnie Symon Olejnik odnotowany w 1662 r. jako właściciel domu w Grodnie na placu Potockich.

⁶⁹ Politańscy – właściciele Milkowszczyzny w parafii kamiońskiej w pow. grodzieńskim.

Stefana⁶⁸ zł 10. Te i inne długie, jakiegokolwiek znajdują, małżonka moja na różne rozchody ma obrócić. U Jana Zielepuhy⁶⁹ żyta beczek 2, u dąbrowskiego Żyda Tendera beczek 3 żyta, u Józefa Żyda arendarza dąbrowskiego żyta beczek półpięty, a jedna jęczmienia, u P. Hameltonowej żyta ćwiartek 20, u P. Mołodzyły⁷⁰ żyta beczka. Item beczek 5 co gospodyni brała. U P. Smiarowskiego⁷¹ żyta beczek 2. U Fabiana w Ostrowcu⁷² beczek 3 zboża.

Panu ojcowi⁷³ memu parę blachmatowych nożów i szablę moją kochaną w żelazo oprawną. Pani matce⁷⁴ łyżkę blachmatową kondonuję. Panu stryjowi memu P. Adamowi Cwikliczowi multan, a P. Janowi⁷⁵ także stryjowi memu kontusz lazurowy i czapkę wydrzaną leguję. Temuż pieniędzy zł 10 małżonka moja ma dać. Synom trzem P. Stanisławowej Trojanowskiej⁷⁶ 6 talarów szelągami leguję. Córce P. Adamowej na imię Konstancji⁷⁷ perłę małych dwa sznurki. Co wszystko małżonka moja powinna oddać. P. Chmielewskiemu⁷⁸ pasierbowi memu, który przez kompromis pół domu w Rynku

po nieboszcz[c]e małżonce mojej pierwszej P. Elżbiecie Zatryberownie z podziału przypadło, atoli jednak in futurum, aby mnie w swojej pamięci chował kondonuję tę połowę placu. A co powiada tenże P. Chmielewski jakoby ja po matce onego, a małżonce mojej, miał pobrać pieniądze we srebrze i we złocie, tedy Bogiem moim świadczę że szeląga nie w[zi]ął i żadnej rzeczy nieskor[zy]stał.

Z P. Mołodzyłem mając porachunki dawne, o których Bilza⁷⁹ wie, że na wydatki budynku codziennie dawałem, przychodziłoby rachując na zł 90, na co ja też wzajemnie zł 70 od soli jestem winien, a mnie łotów 12 srebra do uzdeczki i od roboty nie płacono i za czynsz zł 20 od grunty przychodzi u P. Wojciecha Smiarowskiego⁸⁰ długu, nie przyjął zł 6, niech tedy jako on mnie tak i ja jego kwituję i względem kontusza kitajczanego, com wziął od tegoż P. Mołodzyły. P. Białoblockiej⁸¹, według ubóstwa dzieł onej 50 zł na obligi winne kondonuję, 3 miednice miodu też P. Białoblocka winna, który miód małżonce mojej powinna oddać. Portatyl z Biblią OO franciszkanom oddać. Konia

i klacz ze zrębieciem małżonce mojej zapisuję. Za obligiem P. Krzysztofa Baranowicza⁸², jakom zwyczajem namienił, aby OO ruszc⁸³ z JMM Pannami zakonnymi Bazylego Świętego tego długu winnego zł 60 dochodzili, [z] których JMM Pannom zakonnym Bazylego Świętego zł 30, a zł drugie 30 na poprawę cerkwi raczyli obrócić usilnie proszę, lubom zwyczajem zł 60 legował był jednym JMM Pannom zakonnym Bazylego Świętego, ale że cerkiew JMM przykrycia potrzebuje [k.214v] tedy niech się podzieli z cerkwią matką swoją, a za mnie Pana Boga proszę.

U JM ks. Bohuszewicza⁸⁴ plebana chodorowskiego⁸⁵ monety dobrej zł 15 od czary złotej pozłocenia i to małżonka moja powinna będzie odyskać. U JMP Babińskiej zł 9 za łyżkę srebrną małżonce mojej ma należeć. Dług winny u JMP Władysława Masalskiego⁸⁶ za obligiem zł 1000 nieboszczkowi rodzicowi memu, jakoż i w testamencie swoim tego długu rodzic mój położyć nie przepomniał, a mnie po rodzicu należy ten dług zł 1000 JMM OO bernardynom leguję. Złotych półpiętasta u P. Jana Trylnera⁸⁷ na obligi mnie winne, które szwagier onego P. Neyman⁸⁸ rotmistrz rajtarski bywszy obiecał oddać i zapłacić, i te zł półpiętasta na kościół

i na ubogie małżonka moja powinna rozdać. Strony syna nieboszczka P. Jerzego⁸⁹ rodzica jego lubo we wszystkim dosyć się stało onemu, na co dał mi i kwitacją, jednak zł 50 z łaski mojej onemu daruję, które powinien sobie odyskać u Jana Drozdzy⁹⁰, który to Drozdza mnie zł 50 został winien według postanowienia jego ze mną. A co tenże Drozdza na obligi został winien zł 20, te zł 20 ma oddać małżonce mojej. Także Wysocki⁹¹ został mi winien zł 10 i te małżonce mojej ma także oddać. Hryszkowi czeladnikowi memu za usługi jego tuzłuk granatowy falendyszowy i żupan granatowy mój z potrzebami przy tym i zł 15 małżonka moja powinna będzie onemu oddać.

A że teraz świeżo zostali mi winni: Leyba Ilia-szowicz Żyd grodzieński alias Łaponos zł 1400, Aron i Leyba Maierowicz zł 360 i Igudzi Żydzi na różne obligi także zostali winni, co uczyni na zł 2000. Tedy z tej sumy zł 600, którym pierwszej namienił, córce mojej ma należeć, a zł 500 na wyderka mają być dane, za wiadomością JMPP opiekunów, żeby od tej sumy zł 50 perpetuis temporibus co rok JMM OO bernardynom dochodziło, żeby Msza Święta rekwialna co tydzień była odprawowana u ołtarza mego

⁶⁸ Stefan Sekunowicz – młynarz z królewskiego młyna na rzece Łosośnie przy gościńcu nowodworskim.

⁶⁹ Jan Zielepuha – ławnik grodzieński (przed 1655), rajca (od 1661), kilkakrotnie burmistrz.

⁷⁰ Prawdopodobnie Andrzej Mołodzyło, mieszczanin grodzieński.

⁷¹ Smiarowscy (Szmarowscy) – rodzina patrycjuszy grodzieńskich.

⁷² Ostrowiec (Ostrów) – dobra ziemskie Buchowieckich w parafii grodzieńskiej.

⁷³ Tzn. Hanusowi Paulsenowi (teściowi).

⁷⁴ Tzn. Zuzannie z Szulców Hanusowej Paulsenowej (teściowej).

⁷⁵ Jan Cwiklicz – rajca (przed 1633–1672), cechmistrz złotników (1636), stryj testatora.

⁷⁶ Prawdopodobnie Krystyna z Chreptowiczów Stanisławowa Trojanowska, podczaszyna nowogródzka, lub jej synowa Anna z Kotuńskich Stanisławowa Trojanowska, cześnikowa Żytomirka – właścicielki działki przy ul. Dziemianowskiej.

⁷⁷ Druga żona Adama Cwiklicza wymienia w swym testamencie dwie córki: Jagnieszkę i Ewę. Może osoba tu wymieniona to Konstancja Cwiklanka, córka Bartłomieja Pawła Cwiklicza i wnuczka Adama Cwiklicza? Ten ostatni w swym testamencie wymienił cztery córki o innych imionach.

⁷⁸ Ks. Paweł Chmielewski – pasierb testatora wzmiankowany w 1659 r. jako współwłaściciel działki przy rynku. Żył jeszcze w 1691 r.

⁷⁹ Prawdopodobnie Maciej Bilza – jurdykanin zamkowy z Ryłowców na Przedmieściu Zaniemeńskim.

⁸⁰ Wojciech Smiarowski – mieszczanin grodzieński, syn Jana Smiarowskiego, rajcy i burmistrza.

⁸¹ W 1659 r. wzmiankowany jest w aktach miejskich Michał Aleksander Białobłocki – wójt miasta Lipska w ekonomii grodzieńskiej.

⁸² Krzysztof Baranowicz – cechmistrz kowalski (1659).

⁸³ Ks. Jan Sawicki, ks. Jan Szaszka, ks. Samuel Wasilewicz Kołosko – prezbiterzy greckokatolickiej cerkwi katedralnej w Grodnie, oraz ks. Jan Wolewicz, protopop grodzieński.

⁸⁴ Ks. Maciej Bohuszewicz – pleban zabrzeziński (1654), kanonik wendeński, pleban wisztyński i chodorowski (1666), prawdopodobnie wolpiński (1674), zm. po 31 maja 1679 r.

⁸⁵ Parafia chodorowska w pow. grodzieńskim, obecnie w gm. Suchowola pow. sokólskiego woj. białostockiego.

⁸⁶ Prawdopodobnie Władysław Masalski, s. Grzegorza, podkomorzego grodzieńskiego.

⁸⁷ Prawdopodobnie Jan Trylner – mincerz wileński, zm. ok. 1652 r.

⁸⁸ Prawdopodobnie Paweł Neyman wzmiankowany w aktach miejskich w 1665 r. jako zmarły.

⁸⁹ Prawdopodobnie chodzi o syna Jerzego Strzeczoną (Strzecznia), zmarłego wcześniej szwagra testatora. Jednakże ten w testamencie wymienił jedynie synowca Stanisława Strzeczoną.

⁹⁰ Jan Drozdza i żona Marianna Krzywopysanka – mieszczanie grodzieńscy (1670).

⁹¹ Wysocki – mieszczanie grodzieńscy.

Passionis Christi. Z teŝe sumy 2 tysięcy zł do św. Trójce⁹² zł 100 winne małżonka moja ma oddać, a przy tym i zł 30 na pozłotę ołtarza św. Trójce ma dać małżonka moja, a na ołtarz Anioła Stróża⁹³ zł 70 leguję. Na ubogie zł 100 z teŝe sumy małżonka moja powinna oddać. A resztę tej sumy małżonke mojej na domuiowanie kamienicy zapisuję. Suknię tabinową złotą karmazynową na kapę OO bernardynom leguję. Balasów na koło do ratusza kopa, albo co się znajdzie, te małżonka moja ma oddać i pieniędzy zł 10 na wystawienie tego koła ma dać.

Jeśli by teŝ mnie Pan Bóg prętko z tego świata zabrać raczył, że bym według kontraktu postanowionego z JMP Stefanem Alexandrowiczem⁹⁴ wójtem [grodzieńskim] landwójtostwa sobie puszczonego, za którym już na ten rok JM dosyć uczynił, nie mógł wytrzymać, tedy JMP wójta jako dobrodzieja mego upraszam, aby sumę mnie należącą, komu by JM puścił to landwójtostwo, rozkazał wrócić.

Pogrzeb, który w kościele OO bernardynów nacznam w sklepie naszym przy rodzi[cach], ciału memu grzesznemu małżonka moja trybem katolickim powinna będzie sprawić. Kapłanów i ubogie ukontentować i nakarmić.

To teŝ tym testamentem moim waruję, że jeśli by wśród małżonka moja, aniżeli córka, z woli boskiej z tego świata zejść miała, [k.215] tedy córkę moją w opiekę P. Hanusowi Paulsenowi i samej P. małżonke⁹⁵ jego polecam, aby ona przy sobie w poszanowaniu mieli, usilnie proszę. Tak tedy kończąc ten mój ostatniej woli mojej testament JMPP egzekutorów i opiekunów wszystkich zwyż mianowanych, a oraz przy tym i małżonki mojej, której sumienie obowiazuje pod sprawieniem się na ostatnim strasznym boskim sądzie, upraszam aby we wszystkim woli mojej dosyć uczyniła.

Do którego testamentu mego ręką swą własną przy zupełnym zostając z łaski bożej rozumie podpisuję się i JMPP ofiściastów magistratu tutejszego, jako przy[jaciół] moich miłych, o podpis do te[g]o testamentu mego uprosiłem. Pisan w Grodnie dnia 15 m[ie]s[ię]ca january roku Pańskiego 1671.

U tego testamentu podpisy rąk temi słowy: Kazimierz Cwiklicz landwójt grodzieński. Proszony pieczętarz od osoby w tym testamencie mianowanej do tego testamentu Aleksander Radunski. Będąc proszony od Pana [Kazimierza]⁹⁶ Cwiklicza landwójta grodzieńskiego o podpis do tego testamentu ręką swą podpisał Marcin Sapinski Szamotuła⁹⁶ ławnik grodzieński. Będąc przy

Pocztówka z widokiem na Grodno, lata 30. XX w.



tym testamencie proszony ręką podpisał Michał Borysowicz⁹⁷ ławnik g[ro]d[zień]ski. Będąc proszony do tego testamentu od osoby opisanej ręką podpisał Tomasz Adamowicz⁹⁸ scabini grodn[is]is. Proszony pieczętarz od osoby w tym testamencie mianowanej podpisałem się do tego testamentu Kazimierz Mikołajewicz⁹⁹ notari consularis. Będąc przy tym testamencie proszony od P. Kazimierza Cwiklicza landwójta ręką podpisał Aleksander Drogosz¹⁰⁰ pisarz ławn[iczy] g[ro]d[zień]ski.

Który ten testament jest do ksiąg ławniczych grodzieńskich wpisany.

R[ok]u 1791 m[ie]s[ię]ca septembra 20 dnia widymus wydany.

⁹² Bractwo św. Trójcy w kościele parafialnym (Farze Witoldowej), opiekujące się ołtarzem pod tym wezwaniem.

⁹³ Ołtarz bractwa św. św. Aniołów Stróżów w kościele parafialnym (Farze Witoldowej).

⁹⁴ Stefan Eustachy Aleksandrowicz – wójt miasta Grodna (1667–1700), podkomorzy grodzieński (1678–1679), marszałek grodzieński (1690–1698), kasztelan nowogrodzki (1698), zm. w 1700 r.

ⁱ Początek wyrazu pod zszyciem.

^j Koniec wyrazu pod zszyciem. Może brak teŝ wyrazu: moich.

⁹⁵ Zuzanna z Szulców Hanusowa Paulsenowa, teściowa testatora.

^k W tekście wpisano pomyłkowo: Aleksandra. Potem błąd próbowano zatrzeć.

⁹⁶ Marcin Szamotuła Sapiński – ławnik grodzieński (1661–1671), rajca (od 1672), burmistrz grodzieński. Żył jeszcze w 1698 r.

⁹⁷ Michał Borysowicz (Borysewicz) – syndyk miejski (1665–1666), ławnik (1667– po 1680), burmistrz mianowany przez okupantów moskiewskich (XII 1659 – IX 1660).

⁹⁸ Tomasz Adamowicz – pisarz radziecki (już 1663–1665), ławnik (1666–1672), rajca (od 1673).

⁹⁹ Kazimierz Mikołajewicz – pisarz radziecki (przed 1669 – po 1673), w 1676 r. wzmiankowany (chyba błędnie) jako rajca.

¹⁰⁰ Aleksander Drogosz, pisarz radziecki (przed V 1659), pisarz wójtowski-ławniczy (1659–1677).

3.

Dyskusje i konfrontacje

WOJCIECH ŚLESZYŃSKI

Kresy czy Pogranicze?

Słowo „kresy” w polskiej tradycji i kulturze zawsze kojarzyło się z ziemiami wschodnimi. Pomimo prób zaszczerpienia tego określenia na potrzeby zachodnich rejonów państwa polskiego, „Kresy Zachodnie” zawsze brzmiały sztucznie i nienaturalnie.

Jednak na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej słowo „kresy” też ewoluowało i nie miało stałego charakteru. Pierwotnie tym określeniem obejmowano tylko tereny ukraińskie, by w XIX i na początku XX w. rozciągnąć na całe wschodnie pogranicze dawnej Rzeczypospolitej. W II Rzeczypospolitej „kresowe” stało się Wilno czy Brześć nad Bugiem.

Samo określenie „kresy”,
czyli koniec (kres),
konstru-



◀ Niemaszów, Kazimierz na
Łukiszkach w Wilnie, 1939 r.

owane było z perspektywy centrum, w tym wypadku – etnicznych obszarów polskich. Słowo to, silnie zakorzenione w polskiej kulturze, mające dzisiaj wyraźnie nostalgiczny charakter, na Litwie, Białorusi czy Ukrainie wywołuje negatywne skojarzenia. W odczuciu tych nacji jest zbyt polskie, podkreśla historyczną peryferyjność tych obszarów (a obecnie państw) w stosunku do Warszawy czy Krakowa.

Inny charakter niż „kresy” ma pojęcie „pogranicze”. Jest zdecydowanie bardziej neutralne,

nieegocentryczne. Cechą „pogranicza” w ujęciu geograficznym i historycznym są różne postacie kontaktów kulturowych, które w uproszczeniu można określić jako stosunki etniczne. Przepływ tych relacji zakłada równoprawne przenikanie dwóch czy nawet więcej kultur jednocześnie.

Historycznie „pogranicza” powstawały tam, gdzie w procesie dziejowym krzyżowały się i nakładały na siebie różne uwarunkowania polityczne, społeczne i kulturalne. W długim okresie czasowym był to przede wszystkim naturalny obszar pokojowego, wzajemnego przenikania różnorodnych wpływów, który jednak równie dobrze stanowić mógł, w zależności od stopnia zawansowania rozwoju samoidentyfikacji zamieszkujących ją grup, miejsce konfrontacji politycznej, kulturalnej czy gospodarczej.

Polskie „kresy” czy wielonarodowościowe „pogranicze”? Nostalgia czy wieloetniczna wrażliwość? Każdy ma prawo dokonać własnego, subiektywnego wyboru. Chcąc jednak prowadzić dialog z naszymi wschodnimi sąsiadami zdecydowanie więcej zrozumienia uzyskamy posługując się określeniem „pogranicze” niż „kresy”.



Рэзюмэ

Крэсу ці Памежжа?

Гістарычнае акрэсленне “крэсы”, ці канец (крэс), было сканструяванае з перспектывы польскага цэнтру. Гэтае слова моцна закаранёнае ў польскай культуры, выклікае негатыўныя асацыяцыі ў Летуве, Беларусі ці Украіне. Іншы характар мае паняцце “памежжа”. Яно несумненна больш нейтральнае. Закладае роўнапраўнае ўзаемапраціненне адначасова дзвюх ці больш культураў. Калі хочам весці дыялог з нашымі ўсходнімі суседзямі, несумненна большае разуменне сустрэнем, ужываючы акрэсленне “памежжа”, чым “крэсы”.

Santrauka

„Kresai” ar Paribiai?

Istoriškai sąvoka, apibūdinamas „kresai”, arba riba (pakraštys) buvo konstruotas žiūrint iš lenkiškos perspektyvos. Šis žodis, giliai įsišaknijęs lenkų kultūroje, Lietuvoje, Baltarusijoje ir Ukrainoje iššaukia neigiamas asociacijas. Visai kitą charakterį turi sąvoka „paribys”. Ji akivaizdžiai – labiau neutrali. Ši sąvoka žymi lygiatęsę ir tuo pačiu metu vykstančią dviejų ar daugiau kultūrų tarpusavio skvarbą. Norint vystyti dialogą su mūsų rytų kaimynais tokiam veiksmui iš tos pusės sulauksime daugiau palaikymo vartodami sąvoką „paribys” nei „kresai”.

Резюме

Рубежи или Пограничье?

Историческое определение «рубеж», то есть конец (польск. kres), появилось в связи с местонахождением польского центра. Это слово, сильно устоявшееся в польской культуре, в Литве, Беларуси и Украине, вызывает отрицательные ассоциации. Иной характер имеет понятие «пограничье». Оно, однозначно, более нейтральное. Предполагает оно равномерное пересечение двух или более культур одновременно. Желая вести диалог с нашими восточными соседями, мы добьемся однозначно большего понимания, если будем пользоваться понятием «пограничье», а не «рубежи».

Summary

A frontier or Borderlands?

The historical definition of a borderland and hence an end was constructed from the perspective of the Polish center. This word, strongly rooted in Polish culture, evokes negative associations in Lithuania, Belarus or Ukraine. The term frontier has a different character. It is definitely more neutral. It assumes, at the same time, an equal spillover of two or more cultures. If we want to conduct a dialogue with our eastern neighbors, we will gain much more understanding by using the term frontier than the Borderlands.



◀ Лес имен в урочище Блатовщина

АННА БОГДАНАВА

Изучение и сохранение исторической памяти о нацистском лагере Малый Тростенец

Летом 2019 года в Беларуси отметили 75-ю годовщину освобождения республики от нацизма, породившего целую систему мест массового уничтожения на территории оккупированных европейских стран. Территория Беларуси также была вовлечена в систему массового истребления, где была создана плотная сеть нацистских лагерей, гетто, тюрем. Центральным местом массового уничтожения и использования принудительного труда в Беларуси был лагерь Малый Тростенец, 30 июня 2019 г. исполнилось 75 лет со дня его ликвидации. Его жертвами стали депортированные евреи из Австрии, Чехии, Германии, а также белорусские евреи, подозреваемые в связях с подпольем и партизанским движением, подпольщики и партизаны, советские военнопленные и мирное население, ставшее заложниками нацистского режима.

История создания и функционирования лагеря Малый Тростенец фактически не исследовалась в советский период, а евреи, как категории жертв была исключена из научного и общественного дискурса, и только в последние десятилетия наблюдаются позитивные изменения в изучении и сохранении исторической памяти о лагере Малый Тростенец. На местах, где он функционировал (апрель 1942 - июнь 1944 гг.) создан мемориальный комплекс «Тростенец», который представлен различными символами, композиционными и архитектурными решениями, демонстрирующие различные подходы к сохранению памяти жертв нацизма представителями общественных и политических институтов Беларуси, Германии, Австрии.

Однако, до сих пор, белорусские и зарубежные исследователи не пришли к единому мнению по некоторым

аспектам функционирования лагеря Малый Тростенец: категории и количество жертв, лагерные условия и быт узников, национальный состав преступников, правильность выводов советских следственных органов – Чрезвычайной государственной комиссии, расследовавшей преступления нацистов, которая определила число жертв в 206,5 тысяч уничтоженных и др.

В ходе исследования и анализа документальных источников из архивных фондов Австрии, Беларуси, Германии, Израиля, Латвии, России мы впервые соотнесли процессы, происходившие в трудовом лагере и состав заключенных (в том числе по национальному признаку) в соответствии с периодами функционирования лагеря и типами нацистских лагерей, и пришли к заключению:

- на протяжении всего периода существования лагерь Малый Тростенец выполнял две основные функции: уничтожение врагов и противников нацистского режима, в первую очередь евреев, и эксплуатация труда жертв трудового лагеря, для нужд Минской полиции безопасности и СД.

- лагерь Малый Тростенец относился к смешанному типу нацистских лагерей,

где одновременно осуществлялось массовое уничтожение людей и эксплуатация труда узников.

- к сожалению, мы не можем назвать имена всех тех, кто был убит в лагере Малый Тростенец, но мы можем установить имена преступников, которые являлись исполнителями, руководителями и соучастниками убийств. Эти данные содержится в материалах судебных процессов, проходивших над нацистскими преступниками и их пособниками в послевоенный период, на территориях различных государств. Очевидно, что организаторами массовых и единичных убийств в Малом Тростенце были представители немецкой нации, пособниками преступлений были австрийцы, этнические немцы, беларусы, русские, литовцы, латыши. Нами установлены имена 47 служащих латышской «команды СД Арайса». Надеемся, что эта работа будет продолжена как белорусскими исследователями, так и исследователями из других стран.

Streszczenie

Nauczanie i zachowanie pamięci historycznej o nazistowskim obozie Mały Trościeniec

Głównym miejscem masowej zagłady oraz pracy przymusowej na Białorusi był obóz Mały Trościeniec. Jednak aż do dziś białoruscy i zagraniczni badacze nie doszli do tych samych wniosków co do niektórych aspektów związanych z funkcjonowaniem obozu, takich jak kategorie i liczba ofiar, warunki życia w obozie i los więźniów czy skład narodowościowy skazanych. Nie wiadomo też, czy ustalona jeszcze przez sowiecką komisję liczba 206,5 tys. zabitych to faktyczna liczba ofiar, czy jednak tylko szacunki.

Santrauka

Istorinės atminties apie nacių koncentracijos stovyklą Mały Trostenec tyrimas ir išsaugojimas

Mały Trostenec koncentracijos stovykla buvo pagrindinė masinių žudynių ir prievartinio darbo vieta Baltarusijoje. Vis tik, iki šiol baltarusių ir užsienio tyrinėtojai nesutaria dėl kai kurių išvadinų teiginių, liečiančių stovyklos funkcionavimą. Skirtingos lieka nuomonės dėl aukų skaičiaus ir kategorijos, gyvenimo sąlygų ir kalinių likimo, nuteistųjų tautinės sudėties. Iki šiol ginčo objektu lieka sovietinės komisijos nustatytas 206,5 tūkst. stovykloje nužudytųjų skaičius – ar tai faktinis skaičius, ar tik orientaciniai duomenys.

Рэзюмэ

Вывучэнне і захаванне гістарычнай памяці пра нацысцкі лагер Малы Трасцянец

Галоўным месцам масавага знішчэння і прымусовай працы ў Беларусі быў лагер Малы Трасцянец. Аднак да сённяшняга дня беларускія з замежныя даследчыкі не прыйшлі да аднолькавых высноваў пра некаторыя аспекты функцыянавання лагера, такія як катэгорыі і колькасць ахвяраў, умовы жыцця ў лагерах і лёс вязняў, нацыянальны склад забітых. Не вядома таксама, ці вызначаная яшчэ савецкай камісіяй лічба 206,5 тыс. забітых – фактычная ці толькі ацэначная лічба ахвяраў.

Summary

Studying and preserving the historical memory about the Nazi camp “Little Trostinets”

The main place of mass extermination and forced labor in Belarus was the Little Trościeniec camp. However, until today Belarusian and foreign researchers have not come to the same conclusions as well as to some aspects related to the functioning of the camp, such as: categories and number of victims, living conditions in the camp, fates of prisoners, national composition of convicts. It is also unknown whether the number of 206.5 thousand killed person, determined by the Soviet commission, is an example of actual number of victims, or it is just estimate.

4.

Konferencje i spotkania

Spotkanie z cyklu „Polsko-białoruski dialog historyków w sprawach trudnych”, Białystok, 3 XII 2018 r.

Historycy uczestniczący w spotkaniach z cyklu „Polsko-białoruski dialog historyków w sprawach trudnych” spotkali się po raz trzeci – tym razem na Uniwersytecie w Białymstoku (dwie pierwsze debaty miały miejsce na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym w Mińsku w 2017 r.). Tym samym, po długiej przerwie, reaktywowano oficjalne spotkania historyków polskich i białoruskich. Wypracowano też formułę spotkań, którą stał się otwarty, naukowy dialog.

Zarówno w Mińsku, jak i w Białymstoku pojawili się uczeni z największych uniwersytetów w Polsce i na Białorusi. Motywem przewodnim trzeciej konferencji był „Czas przełomu 1917–1921”. Zarówno temat, jak i miejsce spotkania nie były przypadkowe – inspiracją dla debaty była setna rocznica zakończenia I wojny światowej. Schyłek Wielkiej Wojny i pierwsze lata powojenne to okres, gdy w Europie do głosu dochodziły dążenia niepodległościowe i aspiracje narodowe.

Obrady otworzył prof. Wojciech Śleszyński, prorektor Uniwersytetu w Białymstoku ds. kształcenia, jeden z inicjatorów reaktywacji spotkań. W swoim wystąpieniu podkreślił, że z polskiej perspektywy w omawianym okresie kluczowy był rok 1918, ale już w przypadku strony białoruskiej ważne dla tej części Europy procesy zaczynają się od dwóch wielkich rewolucji 1917 r.: lutowej i październikowej. Symbolicznym zamknięciem tego okresu jest natomiast rok 1921, w którym zawarto pokój ryski kończący wojnę polsko-bolszewicką. Nie jest też tajemnicą, że inaczej na pewne wydarzenia patrzą polscy badacze, a inaczej strona białoruska. Wszyscy zebrani jednak zgodzili się, że tylko dobre wzajemne kontakty uczonych stwarzają dogodny klimat do omawiania wszelkich, także trudnych kwestii, dotyczących dziejów Polski i Białorusi.

Jak powiedział jeden z organizatorów spotkania, dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Cezary Karpiński: „Ta inicjatywa jest w pewnym sensie także znakiem czasu i chcielibyśmy, aby wpisywała się w tzw. nowe otwarcie w stosunkach polsko-białoruskich. Poza tym należy podkreślić, że po obu stronach granicy można zauważyć rosnące zapotrzebowanie na rzetelny, naukowy dialog, utrzymany w duchu porozumienia i partnerstwa”. W podobnym tonie wypowiadał się również prof. Aleksander Kochanowski, dziekan Wydziału Historii Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku, który wyraził nadzieję, że „podobnie jak poprzednie, także i to spotkanie będzie dobre, konstruktywne, i że chociaż

Od lewej: prof. Aleksander Kochanowski, dziekan Wydziału Historii Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku, prof. Wojciech Śleszyński, prorektor Uniwersytetu w Białymstoku ds. kształcenia, dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku



różniliśmy się nieraz w swoich poglądach, to będziemy potrafili słuchać się wzajemnie i szanować swoje punkty widzenia”.

Obrady odbywające się w Uniwersyteckim Centrum Kultury ostatecznie pokazały nie tylko rozbieżności, ale też wiele punktów wspólnych pomiędzy historykami polskimi i białoruskimi. Napawa to nadzieją, że może uda nam się ostatecznie przynajmniej w kilku historycznych kwestiach osiągnąć konsensus, co może zaowocuje w przyszłości wspólnym podręcznikiem akademickim do dziejów ziem pogranicza polsko-białoruskiego.

Wojciech Śleszyński

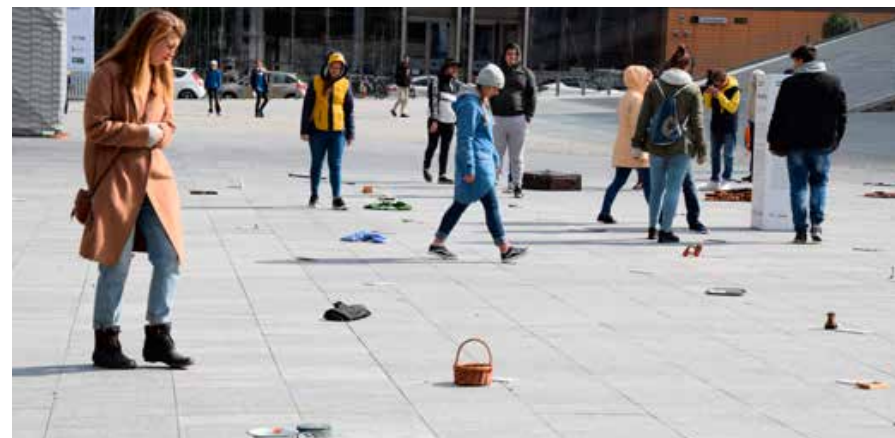
80. rocznica agresji Związku Sowieckiego na Polskę w Muzeum Pamięci Sybiru, Białystok–Lublin, 6–19 IX 2019 r.

1 i 17 września 1939 r. to daty wyznaczające początek XX-wiecznej gehenny Polaków. Dokładnie osiemdziesiąt lat temu dwa zbrodnicze totalitaryzmy: niemiecki i sowiecki na dobre rozpoczęły swoją ekspansję, zmierzając ostatecznie do zagarnięcia całego świata. Polska stała się pierwszą ofiarą ich zbrodniczych planów. W 1939 r., po dwudziestu latach niepodległego rozwoju, Rzeczpospolita Polska po raz kolejny zniknęła z mapy świata. Muzeum Pamięci Sybiru uczciło tę rocznicę cyklem wydarzeń.

Dla mieszkańców tzw. Kresów Wschodnich, które stanowiły w rzeczywistości ponad połowę obszaru II RP, sowiecka agresja rozpoczęła 17 września pod pretekstem obrony mniejszości narodowych oznaczała koniec znanego im świata. Sowieci doskonale rozumieli, że ideologia komunistyczna, która kojarzyła się Polakom także z rosyjskim imperializmem, może być im jedynie narzucona, co wymagało zastosowania brutalnych metod. Jedną z nich były

wywózki w głąb Związku Sowieckiego, które rozpoczęły się na początku lutego 1940 r. Deportacje nie mogły być dla Polaków całkowitym zaskoczeniem. Do międzywojennej Rzeczypospolitej przenikały wszak informacje o milionach sowieckich obywateli zamkniętych w obozach pracy GUŁagu, żywa była też pamięć o carskich zesłańcach na Sybir. Jednak tym, czego się mieszkańcy Kresów nie spodziewali, była masowość wywózek. Tylko w czterech wielkich deportacjach wywieziono co najmniej 340 tysięcy mężczyzn, kobiet, dzieci i starców, których uznano za „wrogów ludu”. Umieszczeni na dalekiej, mroźnej północy Rosji, na Syberii czy w stepach Kazachstanu, w nieludzkich warunkach cierpieli i tracili życie.

Od osiemdziesięciu lat 17 września jest więc datą symboliczną dla wszystkich Polaków. Dzień ten przypomina zarówno o zdradzie sąsiadów, utracie własnego państwa i jego elit, jak również o cierpie-



Instalacja artystyczna „RzeczyViste”, Lublin, 18–19 IX 2019 r., fot. K. Mosiej-Zambrano ►
XIX Międzynarodowy Marsz Pamięci Zesłańców Sybiru, Białystok, 6 IX 2019 r., fot. K. Karpiński
Promocja monografii *Przyszli ze Wschodu. Okupacja sowiecka ziem wschodnich II Rzeczypospolitej*, Białystok, 17 IX 2019 r., fot. K. Mosiej-Zambrano

niu setek tysięcy deportowanych. Chcąc upamiętnić ten moment naszych dziejów, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął w 2013 r. Uchwałę w sprawie ustanowienia 17 września Dniem Sybiraka.

Muzeum Pamięci Sybiru, przypominając osiemdziesiąt rocznicę sowieckiej agresji na Polskę w ramach akcji „17.09 Pamiętamy”, przygotowało cykl wydarzeń kulturalnych. Wśród nich były m.in.: XIX Międzynarodowy Marsz Pamięci Zesłańców Sybiru (6 września) – jeden z głównych punktów obchodów, gromadzący tysiące ludzi z kraju i zagranicy, którzy pragną pokazać, że pamięć o tragicznych losach zesłańców jest wiecznie żywa. 17 września odbył się Peleton Pamięci 17.09. Podczas tego, cyklicznego już, wydarzenia rowerzyści i rolkarze po raz trzeci przejechali ulicami miasta zatrzymując się w miejscach związanych z białostoczanami, którzy doświadczyli sybirackiego losu, takimi jak Ryszard Kaczorowski, ostatni Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, czy fotograf Bolesław Augustus. W tym roku podczas jednego z przystanków peletonu zwiedzano wybudowany przy ul. Węglowej nowy gmach Muzeum. W programie obchodów nie zabrakło również atrakcji dla miłośników teatru, takich jak spektakl „Biały przystanek” – widowisko muzyczne inspirowane losami Sybiraków. Artyści Studium Wokalno-Aktorskiego w Białymstoku zaśpiewali utwory oparte na wspomnieniach Sybiraków: Ireny Bujalskiej i Anny Rudawcowej. Z kolei we współpracy z Książnicą Podlaską odbyła się

promocja monografii *Przyszli ze Wschodu. Okupacja sowiecka ziem wschodnich II Rzeczypospolitej (1939–1941)* autorstwa Wojciecha Śleszyńskiego i Marcina Zwolskiego. Ponadto 7 września wielbiciele historii uczestniczyli w spacerze trasą „Za pierwszego Sowietą (1939–1941)”. 14 września i w kolejnych dniach osoby, które przemierzały Park Konstytucji 3 Maja w Białymstoku, mogły zobaczyć instalację artystyczną pt. „Co piąty...”, w ramach której co piąte drzewo zostało oznaczone białym materiałem, a po zapadnięciu zmroku – również w specjalny sposób oświetlone. W dniach 18–19 września, podczas XX Powszechnego Zjazdu Historyków w Lublinie, prezentowaliśmy naszą instalację artystyczną pt. „RzeczyViste”, pokazującą to, co trafiło w 1940 i 1941 r. do walizek pakowanych naprędce przez zesłańców w obecności poganających ich funkcjonariuszy NKWD. Ubrania, pościel, naczynia, zabawki, przedmioty osobiste... Wszystko to, porozrzucane w centrum miasta, połączone z niewielkimi tabliczkami z imieniem i wiekiem właściciela, robiło na przechodniach ogromne wrażenie, budziło refleksję, a nieraz też nieskrywane wzruszenie.

Magdalena Zięckowska-Tuchlińska

XX Powszechny Zjazd Historyków Polskich Lublin, 18–20 IX 2019 r.

Tradycja zjazdów historyków polskich sięga 1880 r., kiedy to odbył się Zjazd historyczny imienia Jana Długosza (18–21 V) w 400. rocznicę śmierci dziejopisarza. Do 1900 r. zjazdy organizowano co dziesięć lat. Od 1925 r. historycy zaczęli spotykać się co pięć lat i zwyczaj ten utrzymał się aż do 1935 r. Z powodu wybuchu II wojny światowej i zmienionej sytuacji politycznej, do kolejnego zjazdu doszło dopiero w 1948 r., a następnie w 1958 r. Od tego momentu historycy spotykali się cyklicznie co pięć lat¹.

W trakcie przedostatniego zjazdu w Szczecinie (17–21 września 2014 r.), podczas zebrania Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego jednogłośnie zdecydowano, że następne spotkanie historyków odbędzie się w Lublinie w dniach 18–20 września 2019 r. Jednak ze strony przyszłych organizatorów zaczęły pojawiać się pewne wątpliwości. Pytali, czy zjazdy są jeszcze historykom potrzebne? Czy ich formuła jest odpowiednia do czasów, w których żyjemy (wszechobecne dążenie historyków do zdobywania punktów, zabieganie o granty za wszelką cenę etc.)?

Wątpliwości wyraził później publicznie prof. Jerzy Pomorski: „Także i my – organizatorzy lubelskiego spotkania historyków – stanęliśmy przed problemem, czy z perspektywy współczesności zjazdy nie są przeżytkiem, reliktem czasów minionych, za którym stoi już tylko szacowne Polskie Towarzystwo Historyczne, próbujące animować co pięć lat – z coraz większym trudem, przynajmniej – do intelektualnej erupcji wygasłe środowiskowe »wulkany«... Ostatni raz »płomień« widziano w Krakowie w 2004 r., tlił się jeszcze pięć lat później w Olsztynie. Ale czy na poważnie znajdzie się ktoś, kto twierdziłby, iż widział prawdziwy ogień na zjeździe szczecińskim?”²

Zjazdy zawsze były okazją do rozmów z Miśtrzami, z zasłużonymi historykami, których na co dzień się nie spotykało. Tym razem organizatorzy postanowili zmienić nieco formułę spotkania, przygotowując panele dyskusyjne z zaplanowanymi wcześniej pytaniami, na które mieli odpowiadać referenci, dyskutanci i publiczność. W przeciwieństwie do ostatnich zjazdów (np. w Szczecinie czy Olsztynie), zorganizowano duże panele,

¹ Wyjątkiem jest zjazd w Lublinie, który był zorganizowany po sześciu latach w 1969 r.

² J. Pomorski, *O potrzebie środowiskowej autorefleksji. Założenia i podstawa programowa XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, <http://xpxzhp.umcs.lublin.pl> (dostęp: 9 X 2019).

podczas których próbowano diagnozować i opisywać konkretne, aktualne problemy badawcze, takie jak: „Dziedzictwo unii lubelskiej” (z okazji 450-lecia unii), „Historia Polski z perspektywy kobiet”, „Którędy do poznania przeszłości?”, „Polska historiografia między X a XX Zjazdem PZHP”, „Historia w przestrzeni publicznej. Muzea historyczne”, „Jakiej historii Polacy potrzebują?” W ramach XX PZHP swoje panele przygotowali również partnerzy instytucjonalni: „Etyka w badaniach historycznych” (panel zorganizowany przez Komisję Etyki PTH w Warszawie), „Polska emigracja niepodległościowa 1945–1990” (panel zorganizowany przez IPN w Warszawie), „Jesień narodów i transformacja w Europie Środkowo-Wschodniej” (panel zorganizowany przez IPN w Warszawie), „Archiwa w przestrzeni publicznej” (panel zorganizowany przez NDAP w Warszawie), „Forum Czasopism Historycznych” (panel zorganizowany przez Instytut Historii UMCS w Lublinie). W programie głównym Zjazdu nie zabrakło również sekcji, w których dyskutowano o poszczególnych epokach historycznych, a w ich ramach o tzw. tematach wiodących. Poszczególne panele były również podzielone na sekcje (więcej można o nich przeczytać na stronie organizatorów³). Nie zabrakło też imprez towarzyszących, których celem była popularyzacja wiedzy historycznej. Oprócz targów książki i prasy historycznej, przeglądu filmów czy wioski historycznej można było na stadionie Arena Lublin podziwiać największy

w Polsce spektakl rekonstrukcji historycznych „Bogowie wojny”.

Zamierzeniem, skądinąd słusznym, było umieszczenie z wyprzedzeniem wszystkich referatów na stronie internetowej organizatorów, tak, by koreferenci i słuchacze mogli zapoznać się z тезami wystąpień i przygotować do dyskusji. Było to rozwiązanie potrzebne, stanowiące jednocześnie odpowiedź na postulat, że „potrzebna jest WIELKA ZMIANA”⁴. I stąd też wzięło się hasło przewodnie zjazdu: „Wielka zmiana. Historia wobec wyzwania...” Wielka zmiana miała dotyczyć nie tylko formuły spotkań, ale też znalezienia miejsca dla nauk historycznych w dobie rozwoju technologii. Czy jednak pytania o miejsce historii w dzisiejszym świecie, o możliwości zastosowania innowacyjnych metod badawczych, nowoczesnej formy przekazu czy sposobów upowszechniania historii wśród młodych ludzi doczekały się odpowiedzi?

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego uznał, że zjazdy powinny być przełomowe i w swoim wykładzie inauguracyjnym przyjął, że ostatnim, który można w ten sposób określić, był zjazd z 1958 r. Ale czy istotnie zjazdy muszą spełniać to kryterium? Czy organizatorzy nie mieli zbyt dużych oczekiwań?

Głównym zadaniem zjazdu historyków powinna być dyskusja, ukazanie nowych kierunków badań, stawianie kolejnych pytań i upowszechnianie dorobku historyków.

Warto promować nowoczesne metody badawcze i zachęcać historyków do badań interdyscyplinarnych. Za pięć lat będziemy mieli okazję spotkać się w Białymstoku, bo decyzją Zarządu Głównego PTH to właśnie tu w 2024 r. odbędzie się XXI Powszechny

Zjazd Historyków Polskich. Miejmy nadzieję, że będzie to okazja do rzetelnej, naukowej debaty naukowców, która da nie tylko odpowiedzi, ale postawi też nowe, frapujące pytania.

Wojciech Walczak

Konferencja naukowa **„Opór, przystosowanie czy współpraca?”** **Obywatele II Rzeczypospolitej wobec okupacji sowieckiej ziem polskich w latach 1939–1941”,** **Augustów, 24–25 IX 2019 r.**

W związku z osiemdziesiątą rocznicą wybuchu II wojny światowej Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku zorganizował międzynarodową konferencję naukową poświęconą okupacji sowieckiej ziem polskich pt. „Opór, przystosowanie czy współpraca? Obywatele II Rzeczypospolitej wobec okupacji sowieckiej ziem polskich w latach 1939–1941”. W konferencji wzięło udział osiemnastu badaczy reprezentujących rozmaite ośrodki naukowe w kraju oraz dwóch gości z Ukrainy. Obrady toczyły się w Hotelu Warszawa w Augustowie.

Celem konferencji było przyjrzenie się szerokiemu zakresowi zagadnień związanych z okupacją sowiecką ziem polskich w latach

1939–1941. Organizatorzy za szczególnie istotne uznali ukazanie tego okresu z perspektywy mieszkańców okupowanych terenów, sytuacji, w jakiej się oni znaleźli, ich położenia prawnego, materialnego i społecznego. Za nie mniej istotną uznano próbę udzielenia odpowiedzi na pytania, czy dominującą postawą wobec okupanta był opór, przystosowanie czy współpraca, oraz jakie formy przybierały owe postawy w praktyce? Jak działania władz sowieckich wpływały na ich kształtowanie? Na ile istotnymi czynnikami były: narodowość, wyznanie, pozycja społeczna oraz stosunek do II RP?

Konferencję rozpoczęło wystąpienie prof. Rafała Wnuka, który scharakteryzował

³ Zob. <https://xpxzhp.umcs.lublin.pl/Program%20XX%20PZHP.pdf> (dostęp: 10 X 2019).

⁴ J. Pomorski, *op. cit.*

konspirację i partyzantkę w Augustowskim w omawianym okresie, podkreślając, że na jej rozwój miały wpływ zarówno uwarunkowania lokalne, jak i specyficzne traktowanie miejscowego podziemia przez białostocki ZWZ i słabe wpływy samej centrali.

Działalność podziemia w kontekście uwarunkowań regionalnych była częstym tematem wystąpień. Pojawił się on m.in. w referacie dr. Serhija Tkaczowa z Tarnopola traktującym o polskim podziemiu w Krzemieńcu. Autor przedstawił szeroki zakres zagadnień, poczynając od represji sowieckich wymierzonych zwłaszcza w te środowiska polskie, które mogły w przyszłości być zalążkiem oporu, poprzez analizę skuteczności tych represji. Pracę operacyjno-agenturalną NKWD oraz ogrom prześladowań zobrazował licznymi, dobrze udokumentowanymi przykładami. We wnioskach końcowych dr Tkaczow stwierdził, że mimo ponoszonych strat, w odpowiedzi na narastający terror powstawały wciąż nowe ogniska oporu, a stosunek ludności ukraińskiej do Polaków stał się życzliwszy i bardziej współczujący. Swoje wystąpienie autor zakończył smutną konkluzją, że członkowie sieci agenturalnej, którzy przeżyli wojnę, byli później wykorzystywani przez NKWD do likwidacji konspiracji po 1944 r.

Z dużym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie ks. Kazimierza Litwiejko, również poruszające problematykę regionalną, tym razem na przykładzie pow. sokólskiego. Prelegent w barwny sposób przedstawił proces krystalizowania się pierwszych grup konspiracyjnych. Przegrana kampania 1939 r.

była szokiem, ale nie złamała ducha narodu. Był to okres spontanicznego przechodzenia od oporu jawnego do ukrytego. Kazimierz Litwiejko mówił o tzw. efekcie założyciela, wyjaśniając, że konspiracja mogła powstać na bazie każdej organizacji społecznej, politycznej czy szkolnej lub w oparciu o powracających do domu żołnierzy. Wielu z nich nie złożyło broni, uważając, że z przysięgi może ich zwolnić tylko własne sumienie. Zwrócił też uwagę na niewielką liczbę relacji odnoszących się do okresu okupacji „za pierwszego Sowietą”, co znacząco utrudnia badanie tego tematu.

Problematyka dostępności i wiarygodności istniejących źródeł była poruszana także w innych wystąpieniach oraz podczas dyskusji. Ożywione polemiki toczyły się zresztą po każdym z paneli, co stanowiło dodatkową wartość konferencji, umożliwiając wymianę poglądów i uzupełnienie tez stawianych w referatach. Frapujący był m.in. dyskurs po referacie dr. Tomasza Danileckiego *Sowieckie wybory na polskich Kresach – pierwsza lekcja konformizmu*, w którym autor postawił tezę, że wybory były narzędziem psychologicznego terroru. Uczestnicy dyskusji pochyliłi się nad problemem kształtowania się *homo sovieticus* oraz nad procesami zmiany postaw w poddanym terrorowi i indoktrynacji społeczeństwie – od wrogości wobec systemu do jego wymuszonej akceptacji.

Referenci w swoich wystąpieniach często odnosili się do pytań badawczych postawionych w tytule konferencji, zwracając uwagę, że są one ważne i potrzebne, a jednocześnie

podkreślali, jak wielkim wyzwaniem jest nie-rzecz ich poprawne zdefiniowanie. Trudnym do rozstrzygnięcia dylematem, przed jakim stoi historyk, zwłaszcza w obliczu dysponowania skąpych źródeł, bywa określenie konkretnych przykładów postaw już jako oporu, czy tylko jako próby przetrwania,

czym to ostatnie różni się od przystosowania, a kiedy można mówić bez cienia wątpliwości o współpracy. Dyskusja potwierdziła, że badania nad tą problematyką należy kontynuować.

Jerzy Autuchiewicz

Festiwal teatralny „Kierunek Wschód”, Białystok, 28 IX–6 X 2019 r.

Dziewięć dni, dziewięć różnorodnych spektakli i wydarzeń, a także inspirujące rozmowy z artystami – w Teatrze Dramatycznym im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku odbyła się trzecia edycja festiwalu „Kierunek Wschód”.

Wydarzenie organizowane jest w Białymstoku od 2017 r. Celem przeglądu jest upowszechnianie idei Partnerstwa Wschodniego oraz prezentacja spektakli teatralnych partnerów z tych krajów, a także teatrów z Polski, które, podobnie jak białostocka instytucja, ulokowane są na pograniczach kulturowych i stąd czerpią inspirację do działań twórczych. Wydarzenie ma także służyć zacieśnianiu współpracy Teatru Dramatycznego z partnerami z zagranicy oraz z innymi teatrami i artystami z Polski.

Tegoroczne wydarzenie zainaugurowali artyści z Narodowego Akademickiego Teatru im. Iwana Franki (Kijów), którzy rozbawili widzów spektaklem *Schweik*. Była to brawurowa in-

terpretacja znanej powieści Jaroslava Haška *Przygody dobrego żołnierza Szwejka*. Dzień później artyści z Narodowego Teatru Akademickiego im. Janki Kupaly (Mińsk) zaprezentowali spektakl *Pińska szlachta* – klasyczną satyrę o białoruskiej szlachcie i carskich urzędnikach. Trzeci dzień festiwalu należał do Magdaleny Warzechy, aktorki Teatru Narodowego, która m.in. z Sergiejem Ohrimchukiem, wirtuozem skrzypiec z Kijowa, wystąpiła z recitalem *Kaprysy zaspokojone*, wykonując m.in. piosenki rosyjskie.

Czwartego dnia białostocka publiczność obejrzała spektakl *Lwów nie oddamy* Teatru im. Wandy Siemaszkowej z Rzeszowa, nagrodzony na Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych „R@Port” w Gdyni oraz Przeglądzie Teatrów Małych Form „Kontrapunkt” w Szczecinie. Jak mówiła w trakcie spotkania z widzami Katarzyna Szyngiera, reżyserka przedstawienia, jest to sztuka o relacjach między Polakami i Ukraińcami, ale także o tym, jak traktujemy in-

◀ *Beton*, fot. B. Warzecha
Pińska szlachta, fot. B. Warzecha
Schweik, fot. B. Warzecha



nych ludzi, jak silnie w naszym społeczeństwie funkcjonują stereotypy i jak często myślimy posługując się utartymi schematami.

2 października wystąpiła Teresa Stępień-Nowicka z Teatru Horzycy w Toruniu. Artystka zaprezentowała swój monodram *Elżbieta Watson – Cichociemna*. Historia opowiedziana w spektaklu nawiązuje do życiorysu gen. Elżbiety Zawackiej, która w 1943 r. zdała relację gen. Władysławowi Sikorskiemu z sytuacji w okupowanym kraju, a następnie wróciła do Polski, gdzie rozpoczęła działalność konspiracyjną.

Szósty dzień festiwalu należał do gospodarzy. 3 października publiczność obejrzała spektakl *Oblawa* w wykonaniu aktorów Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku. Przedstawienie traktuje o Oblawie Augustowskiej – ludobójstwie dokonanym na żołnierzach podziemia niepodległościowego oraz ludności cywilnej Suwalszczyzny w lipcu 1945 r. Spektakl wzruszył publiczność, podobnie jak rozmowa z aktorami o naszej historii regionalnej.

Kolejnego dnia festiwalu zaprezentowali się, po raz pierwszy w historii białostockiej sceny, artyści z Państwowego Teatru Dramatycznego Telawi im. Waży Pszawellego z Gruzji. Aktorzy z najstarszego gruzińskiego teatru, którego historia sięga 1761 r., zagrali spektakl *Rozbity dzban*. Następnie wystąpili artyści z teatru OKT/Wilno z Litwy. Słodko-gorzkie przedstawienie *Wesele* Bertolta Brechta o moralnej dwulicowości społeczeństwa rozbawiło niejednego widza do łez.

Na koniec tegorocznej odsłony festiwalu „Kierunek Wschód” wystąpili aktorzy z Republikańskiego Teatru Białoruskiej Dramaturgii (Mińsk), oczarowując widzów przedstawieniem *Beton*. Opowiedzieli o ludzkiej samotności, a posłużył im do tego mit o Eurydyce i Orfeuszu. Aktorzy stworzyli spektakl we współpracy z cenionym białoruskim reżyserem – Eugene Korniągiem.

Teatr Dramatyczny zorganizował tegoroczny przegląd dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. Wydarzenie objęło honorowym patronatem ambasadorowie: Republiki Białoruś, Gruzji, Republiki Litewskiej i Ukrainy, a także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewoda Podlaski, Marszałek Województwa Podlaskiego oraz Prezydent Miasta Białegostoku. Trzeciej edycji festiwalu „Kierunek Wschód” towarzyszył także VI Festiwal Teatralny ODE.

Publiczność i organizatorzy mogą być zadowoleni z tegorocznej odsłony festiwalu. Jego program był tak różnorodny, że każdy widz mógł znaleźć interesującą go propozycję. Dystrybucja wejściówek trwała tylko dwie godziny. Przedstawienia obejrzało łącznie ok. 3500 osób. Poprzączka artystyczna została postawiona bardzo wysoko, dlatego wypada mieć nadzieję, że przyszłoroczna edycja będzie równie udana i stanie się okazją do obejrzenia równie atrakcyjnych przedstawień w wykonaniu gości zza naszej wschodniej granicy.

Martyna Zaniewska

5.

Recenzje i zapiski

Tomasz Danilecki

Między zaangażowaniem, przystosowaniem i sprzeciwem. Postawy mieszkańców województwa białostockiego wobec wyborów powszechnych w latach 1957–1969

Białystok–Warszawa 2019, s. 508.

Niewiele jest książek dotyczących historii Białostocczyzny po roku 1956. O ile pierwsza powojenna dekada doczekała się wielu opracowań, okres „małej stabilizacji” wydaje się w szerszych badaniach naukowych nieco pomijany¹. Tym bardziej cieszy fakt, że na półkach księgarskich ukazała się książka dr. Tomasza Danileckiego, będąca nieco zmienioną wersją dysertacji doktorskiej Au-



tora. Książka, w której, jak sam pisze we wstępie, „postanowił dokonać analizy stosunku społeczeństwa polskiego do wyborów do sejmu i rad narodowych przeprowadzanych w okresie względnej stabilizacji władzy w Polsce, jaka nastąpiła po przełomie politycznym z 1956 r. i trwała niemal do końca dekady lat sześćdziesiątych XX w.”²

Przytoczony powyżej fragment obrazuje, jak ciekawa i jednocześnie trudna jest tematyka omawianej publikacji. Cezura roku 1956 jest w powojennych dziejach Polski niezwykle istotna i nie sposób analizować dekady Gomułki bez odwołania się do lat wcześniejszych. Ponadto Autor, opisując społeczeństwo Białostocczyzny, musiał sięgnąć jeszcze wcześniej: do okresu tzw. pierwszego

Sowieta, który w świadomości mieszkańców regionu był żywy jeszcze długo po zakończeniu działań wojennych. Danilecki, nie burząc proporcji, których zachowanie było konieczne, nie pominął go w książce. Narysował też wyczerpujący obraz stosunków narodowościowych na Białostocczyźnie w omawianym okresie. Relacje między Polakami a mniejszościami zamieszkującymi ziemie północno-wschodnie w istotny sposób determinowały życie społeczne i polityczne regionu, co Autor wyraźnie zaznaczył. Dzięki temu Czytelnik otrzymał pełny obraz wielokulturowej, wyznaniowej i narodowościowej mozaiki, jaką była i nadal jest Białostocczyzna.

Książka Danileckiego składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy wyborów do sejmu i rad narodowych *sensu stricto*. Autor analizuje w niej system głosowania w Polsce „ludowej”, który teoretycznie był czteroprymiotnikowy: wybory miały być powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. W praktyce jednak organizacja wyborów wykluczała wolność samego wyboru dokonywanego przez obywateli, a wprowadzane zmiany prawne „polegały przede wszystkim na odebraniu społeczeństwu możliwości typowania kandydatów na posłów i praktycznym zastrzeżeniu tej kompetencji dla PZPR”³. Była to zatem fikcja, z czego zapewne większość głosujących zdawała sobie sprawę, a mimo to w niej uczestniczyła, w teorii dobrowolnie, w praktyce pod presją i nadzorem.

Ta część książki jest mocno faktograficzna i może wydawać się nieco nużąca. Każdy rozdział jest poświęcony pięciu kampaniom wyborczym, które odbyły się w omawianym okresie. Autor skonstruował rozdziały według jednego schematu: najpierw przedstawiona jest sytuacja społeczno-polityczna w Polsce i regionie, później przygotowania do wyborów, wyłanianie kandydatów, przebieg głosowania i jego wyniki. Sprawia to wrażenie pewnej monotonii, jest ono jednak tylko pozorne. Dzięki takiemu zabiegowi i konsekwencji w opisywaniu kolejnych lat Czytelnik otrzymuje komplementarny obraz społeczeństwa Białostocczyzny w okresie „małej stabilizacji” i czynników, które wpływały na zmiany świadomości, poglądów czy oczekiwań wobec rządzących, widoczna jest tu także pewna ewolucja samych władz. Te rozważania pozwalają na pogłębioną refleksję o posttotalitarnym charakterze ówczesnego systemu, w którym już nie terror, ale pamięć o nim była zasadniczym narzędziem nacisku.

Druga część książki ma nieco odmienny charakter, co zresztą Autor zaznaczył we wstępie, pisząc, że „stanowi ona nie tyle klasyczną monografię historyczną, ile raczej politologiczno-socjologiczną”⁴. Zawarte w niej rozważania dotyczące zjawiska konformizmu są niezwykle interesujące. Danilecki, sięgając do pojęć wypracowanych przez socjologów, psychologów, politologów i historyków, szuka odpowiedzi na pytania o postawy społeczne. Tytułowe za-

¹ Nie oznacza to, że temat jest zupełnie nieznanym, zob. m.in.: M. Markiewicz, *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna 1956–1960*, Białystok 2018; J. J. Milewski, *Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919–1975)*, Białystok 2011; „Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970, red. M. Markiewicz, Białystok 2012.

² T. Danilecki, *Między zaangażowaniem, przystosowaniem i sprzeciwem. Postawy mieszkańców województwa białostockiego wobec wyborów powszechnych w latach 1957–1969*, Białystok–Warszawa 2019, s. 14.

³ T. Danilecki, *op. cit.*, s. 49–50.

⁴ *Ibidem*, s. 19.

angażowanie, przystosowanie i sprzeciw podane są tu szczegółowej analizie dokonanej przez pryzmat kolejnych wyborów. Opisywane tu mechanizmy determinujące zachowania ludzi w określonych warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych są fascynujące. Oczywiście, najczęściej spotykana postawą było przystosowanie i ten wniosek wydaje się raczej naturalny. Ale już odpowiedź na pytanie, czy brak sprzeciwu wynikał z obojętności, strachu czy może zadowolenia z ówczesnej sytuacji, nie jest oczywista. Czy było to świadome „życie w kłamstwie”, zgoda na udział w rytuale, jakim w omawianym okresie były kampanie wyborcze i same wybory? Czy była to cena, na którą godzono się „dla świętego spokoju”? Wszystkie te niełatwe kwestie Autor analizuje w sposób bardzo klarowny.

Interesujące są też rozważania dotyczące ludzi zaangażowanych w wybory. Danilecki dużo miejsca poświęcił kandydatom, pokazał ich motywacje, ale również ograniczenia, które niejednokrotnie powodowały, że składane przez nich obietnice wyborcze musiały pozostać tylko obietnicami. Dla części posłów czy kandydatów nie stanowiło to problemu, ale zdarzali się tacy, którzy nie godzili się na taką uległość. Autor przywołuje tu dr Irenę Białowąs, która, zdając sobie sprawę z braku możliwości rzeczywistego działania, zrezygnowała z aktywności politycznej po jednej kadencji. Zresztą kandydaci do sejmu i rad narodowych tylko pozornie byli

pierwoplanowymi postaciami wyborów. Olbrzymią rolę odgrywał tu bowiem aparat bezpieczeństwa, urzędnicy i lokalni działacze partyjni, na których ciążyła odpowiedzialność za takie przeprowadzenie głosowania, aby jego wynik był zgodny z planem władz centralnych.

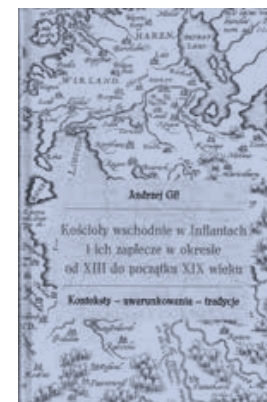
Sprzeciw wobec wyborów nie był powszechny, ale może właśnie dlatego każdy jego przejaw był widoczny. Ulotki wzywające do bojkotu, niszczenie kart wyborczych lub dopisywanie na nich komentarzy w rodzaju „Precz z PZPR” były wyrazem buntu przeciwko zmuszaniu ludzi do wspomnianego już „życia w kłamstwie”⁵. Aparat bezpieczeństwa skrupulatnie odnotowywał takie zdarzenia i starał się im przeciwdziałać. Obawa, że opór przybierze większe rozmiary, powodowała represje. Ale sprzeciw, chociaż raczej jednostkowy niż powszechny, był zjawiskiem trwałym. Jak pisze Autor: „(...) demonstrowali go ludzie nie mający wiele do stracenia, nie oczekujący od systemu niczego, biorący pod uwagę możliwe represje. Tacy nonkonformiści bywali w swej postawie konsekwentni przez wiele lat”⁶.

Książka Tomasza Danileckiego jest niezwykle rzetelną monografią, która dostarcza Czytelnikowi wiedzę nie tylko o wyborach w okresie „małej stabilizacji”. Jest obrazem społeczeństwa żyjącego w tym czasie w Polsce północno-wschodniej, o jego dylematach, ale również o ich braku. Wykorzystane źródła, zarówno te archiwalne, jak i wywołane, ów-

czesna prasa i bogata literatura przedmiotu, w której Autor porusza się bardzo swobodnie, przystępny język, jakim jest napisana książka – wszystko to sprawia, że publikację czyta się bardzo dobrze, choć jej temat nie należy do łatwych. Ale największym walorem omawianej książki jest – w mojej opinii – to, że prowokuje do dyskusji i refleksji. Bo przecież konformizm, zaangażowanie, obojętność wobec spraw społecznych nie są zagadnieniami, które dotyczą tylko czasów minionych. Miejsce jednostki w społeczeństwie – niezależnie od ustroju,

w jakim funkcjonuje – zawsze determinują określone czynniki, z których często nie zdajemy sobie sprawy. Czy kolejne pokolenia żyjące w państwach postkomunistycznych są obciążone piętnem totalitaryzmu lub post-totalitaryzmu? Tomasz Danilecki odpowiada na te pytania w odniesieniu do zaproponowanego przez siebie okresu. Dzięki temu łatwiej nam będzie odpowiedzieć sobie na kolejne, które lektura niewątpliwie wywoła.

Emilia Świętochowska



Andrzej Gil

Kościół wschodni w Inflantach i ich zaplecze w okresie od XIII do początku XIX wieku. Konteksty – uwarunkowania – tradycje
Lublin 2019, s. 303.

Książka stanowi próbę syntezy krajobrazu religijnego, kulturowego i społecznego Inflant od średniowiecza aż do XIX w. Autor definiuje i dokonuje wstępnego rozpoznania faz

aktywności Cerkwi prawosławnej i Kościoła unickiego na tym obszarze. Aktywność ta koncentrowała się w ośrodkach władzy: Nowogrodzie, Pskowie i Połocku. W XIV i XV w. na terenie katolickich dotąd Inflant pojawiła się Cerkiew prawosławna, co skomplikowało funkcjonowanie Kościoła na tym obszarze. Dopiero w drugiej połowie XVII w., kiedy Inflanty znalazły się pod wpływem Rzeczypospolitej, przeżyły – jak Autor to określa – „katolickie odrodzenie”, polegające na odnowieniu katolickich struktur kościelnych obrządku zachodniego oraz powstanie sieci monasterów i świątyń unickich. Krajobraz ten został zmieniony pod koniec XVIII w., kiedy to tereny Inflant przeszły pod panowanie Rosji, która doprowadziła do unicestwienia Kościoła unickiego.

Książka w znaczący sposób przywraca pamięć historyczną o miejscu Kościołów wschodnich w historii dawnych Inflant i systematyzuje wiedzę o nich na przestrzeni sześciu wieków.

Wojciech Walczak

⁵ *Ibidem*, s. 443.

⁶ *Ibidem*, s. 457.



Marcin Markiewicz

***Odwilż na prowincji.
Białostoczczyzna 1956–1960***
Białystok–Warszawa 2019, s. 378.

Marcin Markiewicz, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej od wielu lat specjalizujący się w badaniach dotyczących dziejów Białostoczczyzny w piątej i szóstej dekadzie XX w., jest autorem bardzo ciekawych i dobrze udokumentowanych prac opisujących m.in. kolektywizację wsi w woj. białostockim czy też postawy polityczne chłopów.

Prezentowana publikacja powstała w ramach projektu badawczego prowadzonego w IPN i poświęconego przełomowym wydarzeniom „polskiego października” 1956 r. Zapoczątkowały one proces erozji systemu komunistycznego w Polsce i zakończyły okres stalinizmu. „Odwilż” spowodowała liberalizację życia publicznego, wolność odzyskało kilkadziesiąt tysięcy więźniów

politycznych, państwo poprawiło swoje stosunki z Kościołem katolickim. Nastąpiło ożywienie w kulturze i sztuce oraz w życiu intelektualnym i naukowym.

Procesy te były najbardziej dostrzegalne w Warszawie oraz w innych dużych ośrodkach miejskich i przemysłowych, dlatego też wielu historyków na nich koncentruje swoje badania. Jednak oczywistym jest, że „październik” dotarł także na prowincję, dlatego ustalenia poczynione przez Marcina Markiewicza mogą się okazać aktualne także dla innych peryferyjnych regionów ówczesnej Polski „ludowej”.

Prezentowana publikacja składa się z czterech rozdziałów opisujących wydarzenia w sposób chronologiczny. W pierwszym Autor opisał mechanizmy, które doprowadziły do wybuchu społecznego niezadowolenia i umożliwiły Władysławowi Gomułce powrót do władzy. Na tym tle pokazał też wydarzenia w Białymstoku i nastroje mieszkańców regionu. W rozdziale drugim przybliżył atmosferę panującą w tym czasie w stolicy regionu i pokazał, jak wydarzenia te były postrzegane przez poszczególne środowiska: duchowieństwo, aparat partyjny niższego szczebla, rad-

nym, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, dziennikarzy lokalnej prasy. Przeanalizował też stosunek ludności Białostoczczyzny do wydarzeń w Budapeszcie. Trzeci rozdział prezentuje lokalną specyfikę wyborów do sejmu w 1957 r. i do rad narodowych w 1958 r. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy przełożyły się one na aktywność społeczną w latach następnych.

W kolejnej części pracy Marcin Markiewicz opisał zachowania i nastroje panujące wśród byłych żołnierzy powojennego podziemia niepodległościowego. W rozdziale piątym skupił się na postawach mniejszości narodowych zamieszkujących ówczesne woj. białostockie. Następnie przedstawił zachowania młodzieży, robotników i pokazał upadek stalinowskich organizacji młodzieżowych. Sporo miejsca poświęcił Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pokazując kryzys, jaki wkraść się w szeregi jej członków jesienią 1956 r., a następnie proces odzyskiwania kontroli władzy nad społeczeństwem. Przeanalizował także nieudane próby przekształceń Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Osobny rozdział został poświęcony lokalnej prasie, która odegrała ważną rolę w czasie opisywanych wydarzeń. Kolejne rozdziały przybliżają kondycję społeczeństwa Białostoczczyzny drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX w. Dominowały kłopoty dnia codziennego: braki w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły i drożyzna. Szerzyło się pijaństwo i pospolita przestępczość. W ostatnim rozdziale Autor snuje rozważania nad tym, czy rzeczywiście październik 1956 r. pchnął rozwój cywilizacyjny lokalnej

społeczności na wyższy poziom, czy też nadal w świadomości samych mieszkańców oraz z perspektywy Warszawy i innych większych regionów Białostoczczyzna pozostała Polską „B”. Wszystkich zainteresowanych odpowiedzią na to pytanie zachęcam do sięgnięcia po książkę Marcina Markiewicza.

Publikacja ma charakter naukowy. Autor w przypisach odniósł się do wielu wartościowych materiałów źródłowych, które uzupełnił literaturą naukową i artykułami prasowymi. Szkoda, że nie pokusił się o rozmowy ze świadkami opisywanych wydarzeń. Mogłoby to dać ostrzejszy obraz życia codziennego. Niezaprzeczalnym walorem prezentowanej książki jest też rozbudowana bibliografia i indeks osobowy, podobnie jak fotografie autorstwa Zdzisława Zarembki – dziennikarza „Gazety Białostockiej” i aktywnego uczestnika opisywanych wydarzeń.

Publikacja Marcina Markiewicza jest dobrym kompendium wiedzy o wydarzeniach „polskiego października” 1956 r. na Białostoczczyźnie. Stanowi znaczący wkład w historiografię kryzysu, jaki dotknął wówczas PRL.

Marek Kietliński



Eugeniusz Mironowicz

***Wielka tułaczka (1915–1921).
The great wandering (1915–1921)***
Białystok 2018, s. 100.

Latem 1915 r. miliony ludzi zamieszkujących wschodnie ziemie przedrozbiorowej Polski nagle ruszyły na wschód. Trwała wówczas I wojna światowa, wojska państw centralnych parły w głąb imperium rosyjskiego i wobec ich sukcesów militarnych władze rosyjskie postanowiły zastosować taktykę „spalonej ziemi”. Aż trudno uwierzyć, ale jeszcze do niedawna masowe uchodźstwo na wschód, szerzej (jeśli już w ogóle) znane jako *bieżeństwo*, nie było tematem eksploatowanym ani przez historyków, ani przez publicystów. Nawet setna rocznica tej wielkiej tułaczki (używając tytułu recenzowanej książki) nie zmieniła zbyt wiele w tym zakresie, choć – gwoździem do ścisłości – należy odnotować, że ukazało się w związku z tym kilka artykułów, zna-

komita książka Anety Prymaki-Oniszk pt. „Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy”, temat zaistniał też szerzej w internecie.

Eugeniusz Mironowicz zaprezentował tematykę *bieżeństwa* w wersji popularnonaukowej. Przedstawił kolejno powody, dla których miliony ludzi porzuciły swoje domostwa i ruszyły w nieznane, „logistykę” tego przedsięwzięcia, pomoc świadczoną uciekinierom na wschodzie, ich stosunki z ludnością miejscową. Pokazał, jak bardzo zmieniła się sytuacja *bieżeńców* po wybuchu rewolucji październikowej, kiedy to imperium rosyjskie ogarnął chaos, a oni sami zaczęli się bać o własne życie. Nic dziwnego, że zdecydowana większość uchodźców podejmowała decyzję o powrocie, który nieraz trwał lata. Kiedy już docierali do swoich wsi i miast, trafiali do nieznanego im już świata – do Polski, która przecież nie istniała w chwili, gdy wyjeżdżali w głąb Rosji, i której po prostu trzeba było się nauczyć. A tego *bieżeńcom* raczej nie ułatwiano, gdyż dla władz stanowili oni problem: nie mieli poczucia więzi z państwem polskim, często w ogóle nie mówili po polsku, nie było dla nich pracy, obawiano się też (często nie bez racji), że przeniosą na grunt polski idee rewolucji bolszewickiej.

Poruszenie wielu wątków w niewielkiej objętościowo książce skutkuje, oczywiście, pewnymi niedopowiedzeniami, które bardziej dociekliwych Czytelników będą skłaniać do stawiania pytań. Dlaczego władze nie namawiały do wyjazdu ludności żydowskiej (s. 19)? Na ile pewna jest podawana przez Autora liczba 2,75 mln osób uciekinierów,

pochodząca ze źródeł rosyjskich (s. 9)? Dlaczego duchowni prawosławni podporządkowali się władzom i namawiali wiernych do ucieczki, podczas gdy katolicycy byli w tej kwestii o wiele bardziej wstrzemięźliwi (s. 18–19)? Pytania można mnożyć, uczciwie trzeba jednak przyznać, że w popularnym opracowaniu nie da się wyczerpująco potraktować wszelkich możliwych wątków.

Ogromnym atutem recenzowanej książki jest bez wątpienia jej szata graficzna. Zdjęcia pokazujące uchodźców w drodze na wschód, jak też ich życie gdzieś w głębi imperium rosyjskiego sprawiają, że widzimy ludzi, a nie anonimową, kilkumilionową falę uciekinierów. W książce zobaczymy też m.in. spisy majątku posiadanego przez wyjeżdżających, reprodukcje kartek pocztowych, map, list *bieżeńców* deklarujących chęć powrotu itp. Publikacja ukazała się w dwujęzycznej wersji (po polsku i angielsku). Jest jednym z tomów składających się na popularyzatorską serię wydawaną przez Muzeum Pamięci Sybiru.

Anna Pyżewska



Anna Pytasz-Kołodziejczyk

Zasoby wodne w dobrach wielkksiążęcych zachodniej Grodzieńszczyzny w XVI wieku. Administracja i eksploatacja
Olsztyn 2017, s. 292.

Olsztyńska historyczka późnego średniowiecza i wczesnej doby nowożytnej, Anna Pytasz-Kołodziejczyk, znana jest już jako autorka licznych artykułów poświęconych dziejom społeczno-kulturowym i gospodarczym zachodnich ziem pogranicznych Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV–XVI w. oraz książki: *Przemiany społeczno-gospodarcze na Podlasiu w XV–XVI wieku* (Olsztyn 2012). W prowadzonych przez siebie badaniach śmiało sięga po różne kategorie źródeł z kartograficznymi włącznie, przechowywanych także w archiwach zagranicznych (Grodno, Wilno, Moskwa), co niewątpliwie pozytywnie wpływa na rozwój kwestionariusza badawczego.

Jej najnowsza książka poświęcona jest kapitalnemu zagadnieniu, a mianowicie kwestii znaczenia wody jako jednego z podstawowych elementów środowiska naturalnego w kształtowaniu się osadnictwa w średniowieczu i nowożytności. Z tak rozległej problematyki Autorka wybrała jeden aspekt i swoją uwagę skupiła przede wszystkim na „zagadnieniu kształtowania się warunków prawnych, administracyjnych, własnościowych oraz gospodarczych i technicznych, w jakich wykorzystywano dla rybołówstwa rzeki i jeziora stanowiące własność wielkosiążącą na zachodniej Grodzieńszczyźnie w ścisłej zależności z zasobami tutejszego środowiska geograficznego” (s. 8).

Praca składa się z czterech rozdziałów napisanych w układzie chronologiczno-problemowym. W rozdziale I, wprowadzającym w dalsze rozważania, Autorka kompetentnie charakteryzuje środowisko geograficzne omawianego obszaru, a więc ukształtowanie powierzchni, surowce mineralne, klimat, sieć wodną, faunę i szatę leśną. W następnym prezentuje regulacje prawne dotyczące eksploatacji zasobów wodnych w dobrach wielkosiążących Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ich strukturę własnościową, także z uwzględnieniem dóbr prywatnych możnowładców i bojarów litewskich. Rozdział mocno uwypukla znaczenie, jakie przywiązywali panujący Jagiellonowie do rozwoju gospodarczego kompleksów majątkowych z zasobami wodnymi i czerpanych z nich dochodów skarbowych. W rozdziale III badaczka omawia formy zarządzania wodami stojącymi i płynącymi w dobrach wielkosiąż-

żących zachodniej Grodzieńszczyzny, zaś w ostatnim – już samą organizację eksploatacji wód stojących i ciekłych, ze szczególnym naciskiem na rolę niewodnictw, będących wyspecjalizowaną strukturą administracyjno-gospodarczą, ustanowioną w połowie XVI w. w celu zwiększenia dochodów skarbu.

Pracę uzupełniają tabele, obszerna bibliografia z wykazem źródeł rękopiśmiennych, drukowanych i opracowań, cztery mapy, spisy tabel, ilustracji i map w aneksie, a także indeksy: osobowy i nazw geograficznych.

Cezary Kukło



Grzegorz Rąkowski

Kresowe rezydencje. Zamki, pałace i dwory na dawnych ziemiach wschodnich II RP, t. 1: Województwo wileńskie
Warszawa 2017, s. 472.

Warszawski oddział Instytutu Pamięci Narodowej od blisko dekady wydaje publikacje naukowe i popularnonaukowe w serii „Dopalenie Kresów”, mającej na celu upowszechnienie wyników badań naukowych prowadzonych nad dziejami Kresów północno-wschodnich II RP oraz „zachowanie w pamięci zbiorowej współczesnych Polaków obrazu świata, którego już nie ma”¹.

W recenzowanym tomie zaprezentowano blisko dwieście obiektów położonych na terenie przedwojennego woj. wileńskiego II RP, będących materialnym świadectwem wielowiekowej obecności kultury polskiej na obszarze obecnej Białorusi i Litwy. Poprzez układ merytoryczny i graficzny publikacji Autor świadomie nawiązał do monumentalnego wydawnictwa Romana Aftanazego pt. *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*². Rąkowski, korzystając z dorobku Aftanazego, uwzględnił nie tylko okazałe siedziby należące niegdyś do znanych chociażby z kart podręczników postaci polskiego życia politycznego i kulturalnego, ale także i te skromniejsze, pomijane nawet w turystycznych opracowaniach.

Poszczególne obiekty zaprezentowane są w układzie opartym o podział administracyjny z 1939 r., gdy w skład woj. wileńskiego wchodziło osiem powiatów. Czytelnicy albumu w przypadku każdego z zabytków, opisywanych zgodnie z przyjętym schematem, na wstępie otrzymują nazwę historyczną miejscowości, w której się on znajduje, w jęz. polskim wraz z jej przynależnością administracyjną z okresu międzywojennego, współczesną nazwę litewską bądź białoruską i przynależność administracyjną w strukturach Republiki Litewskiej bądź Republiki Białoruś. Informacje te uzupełnia zwięzła, zarazem praktyczna charakterystyka miejsca (miasteczko, osiedle miejskie, wieś,

¹ G. Rąkowski, *Kresowe rezydencje. Zamki, pałace i dwory na dawnych ziemiach wschodnich II RP, t. 1: Województwo wileńskie*, Warszawa 2017, s. 7.

² R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1–11, Wrocław 1991–1997.

przysiółek) oraz jego położenia w stosunku do większych miejscowości czy traktów komunikacyjnych, co jest przydatne zwłaszcza w przypadku nieistniejących już obiektów. Do katalogu elementów „krajoznawczych”, które odnajdujemy w albumie, należy jeszcze oznaczenie ich zarówno na przedwojennych, polskich mapach topograficznych Wojskowego Instytutu Geograficznego, jak i korespondujących z nimi (choć uproszczonych) mapach współczesnych.

Autor we wstępie do publikacji zwrócił uwagę na specyfikę warstwy ziemiańskiej przedwojennego woj. wileńskiego. Ziemianie z Wileńszczyzny, w odróżnieniu od właścicieli ziemskich np. z woj. poleskiego czy wołyńskiego, nie tworzyli wielkich latyfundiów. Rozdrobnienie majątków oraz słaba jakość gleb utrudniały powstawanie fortun, a co za tym idzie – budowę okazałych siedzib. Na Wileńszczyźnie dwory oraz skromne dworki szlacheckie wyraźnie dominowały swą liczebnością nad pałacami.

W odróżnieniu od publikacji Aftanazego, Rąkowski proponuje uwzględnienie – obok zamków, pałaców i dworów – także obiektów nie mających charakteru rezydencjonalnego, choć z rezydencjami związanych, jak kaplice cmentarne, pozostałości budynków gospodarczych czy założeń parkowych. Informuje też o powojennych losach opisywanych obiektów, a także, o ile przetrwały do naszych czasów, o ich aktualnej funkcji.

Opisy historii siedzib i ich właścicieli są ważnym uzupełnieniem (jak przysłało na wydawnictwo

albumowe) bogatej ikonografii – od znanych i z racji na swą urodę często wykorzystywanych rycin Napoleona Ordy, przez fotografie z okresu międzywojennego pochodzące ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN, aż po – co szczególnie wartościowe – współczesne fotografie, wykonane osobiście przez Autora, dokumentujące stan zachowania opisywanych obiektów na początku drugiego tysiąclecia.

Publikację zamyka bogata bibliografia zawierająca wykaz literatury nie tylko polskiej, ale również białoruskiej i litewskiej (zarówno w wersji tradycyjnej, jak i dostępnej on-line). Całość dopełnia indeks osób i geograficzny oraz spis wykorzystanych ilustracji.

Podsumowując całokształt wydawnictwa należy zauważyć, iż Autorowi udało się zachować proporcje pomiędzy tekstem a ikonografią właściwe dla wydawnictwa albumowego, jednocześnie nasycając pracę satysfakcjonującą Czytelnika ilością informacji historycznych i krajoznawczych. Co szczególnie ważne, znalazło się w niej miejsce na zaprezentowanie także obiektów zupełnie dotychczas nieobecnych w literaturze naukowej i popularnej, a więc szerzej nieznanym.

Publikacja skierowana jest do szerokiego grona odbiorców, których skusić może właśnie obfita i atrakcyjnie zaprezentowana ikonografia. Zastosowane w albumie elementy zaczerpnięte z przewodników turystycznych powodują, że może on stanowić nie tylko inspirację do odbycia sentymentalnej podróży po Wileńszczyźnie, ale autentycznie pomóc w realizacji takiego zamierzenia.

Udana forma graficzna albumu o rezydencjach Wileńszczyzny i jego wysoki poziom merytoryczny każą z niecierpliwością czekać na kolejny tom serii, który – jak zapowiada wydawca – ma być poświęcony siedzibom ziemiańskim na terenie woj. nowogródzkiego II RP.

Krzysztof Jodczyk



Wojciech Śleszyński
Marcin Zwolski

**Przyszli ze Wschodu. Okupacja
sowiecka ziem wschodnich
II Rzeczypospolitej (1939–1941)**
Białystok 2019, s. 160.

We wrześniu 2019 r. Muzeum Pamięci Sybiru wydało pierwszy tom z serii „Sybir”. Krótki, bo liczący zaledwie jedną stronę wstęp do

tego wydawnictwa pozwala jedynie bardzo pobieżnie poznać intencje Autorów prezentujących czytelnikom tom, który rozpoczyna całą serię. O swojej pracy piszą zwięźle i uczciwie, że „nie aspiruje [ona] do miana naukowej monografii tematu. Jest jedynie próbą przybliżenia w możliwie przystępny sposób najważniejszych aspektów sowieckiej okupacji polskich ziem wschodnich w latach 1939–1941”¹. Książka ma więc za zadanie jak najszerszej pojętą popularyzację wiedzy o sowieckiej okupacji wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej, a do realizacji tego zamierzenia wydaje się narzędziem wybornie przygotowanym.

Praca w sposób zwięzły i przejrzysty przybliży wszystkie najważniejsze zagadnienia implikowane przez temat. A więc okoliczności, w jakich doszło do zajęcia ziem wschodnich przez Armię Czerwoną i włączenia ich do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, czyli stosunki polsko-sowieckie w okresie międzywojennym (rozdział *Agresja i Pierwsze miesiące*). Ponadto opisuje najważniejsze aspekty życia społecznego toczącego się w wąskich i ściśle kontrolowanych ramach narzuconych przez totalitarne państwo (rozdział: *Polityka narodowościowa i antyreligijna, Kultura i oświata na usługach ideologii i propagandy sowieckiej*) i poza nimi (rozdział *Opór i represje*).

Całość napisana jest językiem bardzo estetycznym, klarownym i przystępnym w od-

¹ W. Śleszyński, M. Zwolski, *Przyszli ze Wschodu. Okupacja sowiecka ziem wschodnich II Rzeczypospolitej (1939–1941)*, Białystok 2019, s. 5.

biorze, a więc dopasowanym do charakteru wydawnictwa. Na uwagę zasługuje bogata ikonografia stanowiąca istotne uzupełnienie, może nawet integralną część narracji, obejmująca blisko setkę historycznych fotografii, klatek filmowych, plakatów propagandowych i reklamowych, tytułów prasowych, map i innych dokumentów oraz współczesnych zdjęć przedmiotów (zabytków) zarówno codziennego, jak i specjalistycznego (np. wojskowego) użytku. Dodatkowym uzupełnieniem są umieszczone w książce, i to dość licznie, w „ramkach” stylizowanych na arkusze starego papieru, materiały źródłowe – umowy międzynarodowe, rozkazy wojskowe, odezwy, listy itd.

Książkę można polecić każdemu Czytelnikowi zainteresowanemu popularnym ujęciem dziejów Polski w okresie II wojny światowej, a szczególnie okupacji sowieckiej. Wydawnictwo to szczególnie przydać się może nauczycielom (także w charakterze pomocy dydaktycznej) oraz uczniom szkół średnich.

Jedynym czynnikiem, który może mieć niekorzystny wpływ na zakres recepcji publikacji, jest jej książkowa forma. Młodzież dużo chętniej korzysta dziś z portali internetowych (z opcją „wyszukaj”) niż z publikacji drukowanych. Książka tak dużych gabarytów, choć przecież nie przesycona treścią – raptem 160 stron z licznymi ilustracjami – może młodego odbiorcę onieśmielać. Niemniej dla każdego, kto ma sentyment do książek jako takich (choć grono to jest dziś może nie tak już liczne), „wada” ta z miej-

sca staje się zaletą, tym bardziej, że już przy pierwszym kontakcie mamy do czynienia z miłą dla oka oprawą graficzną grubej okładki, a i kartki, estetycznie i umiarkowanie wypełnione treścią i ilustracjami, pozwalają się z przyjemnością wertować.

Paweł Niziołek



Patryk
Tomaszewski

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939. Studium z dziejów organizacji i postaw ideowych studentów
Toruń 2018, s. 616.

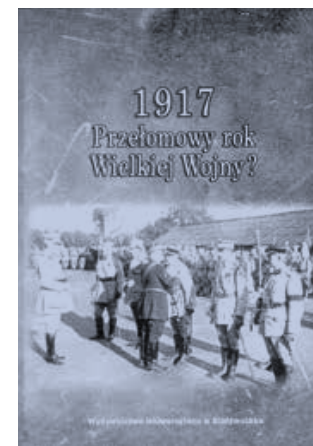
Licząca nieco ponad sześćset stron rozprawa Patryka Tomaszewskiego składa się z dziesięciu rozdziałów, wstępu i zakończenia. Publikacja zawiera także obszerną bibliografię, wykaz skrótów, rycin, tabel, indeks osobowy oraz streszczenia w języku angielskim i rosyjskim. Celem prezentowanej książki jest przedstawienie dzia-

łałości organizacji studenckich funkcjonujących przy Uniwersytecie Stefana Batorego (USB) w Wilnie w latach 1919–1939. Autor rozpoczyna swój wywód od przedstawienia genezy powstania tych organizacji z uwzględnieniem podstaw prawnych. Dokonuje również charakterystyki środowiska studenckiego międzywojennej Polski i samego Wilna. Następnie skupia się na omówieniu organizacji ogólnouniwersyteckich oraz ekspozytur zrzeszeń międzyuczelnianych funkcjonujących na USB, a także prezentuje organizacje regionalne. Kolejne rozdziały poświęca odpowiednio: działalności kół naukowych, organizacji religijnych, korporacji akademickich, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, krajoznawczych, charytatywnych i proobronnych, organizacji ideowo-wychowawczych oraz zrzeszeń mniejszości narodowych. Zasadniczą część rozprawy zamyka rozdział dziesiąty, w którym omówione zostają formy aktywności studentów wileńskiego uniwersytetu.

Niestety, prezentowana książka budzi szereg zastrzeżeń. Nie jest to pierwsza praca na ten temat – dobrą rozprawę napisała kilka lat wcześniej Olga Filaszkiewicz (*Respublica Academica Vilnensis. Polskie stowarzyszenia ideowo-wychowawcze studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939*, Elbląg 2014). Autor, co prawda, zauważa tę rozprawę we wstępie, ale nic więcej. Wyraźnie brakuje odniesienia się do tej książki i udzielenia pełnej odpowiedzi na kluczowe pytanie: na ile jego własna praca jest twórcza w stosunku do tej wcześniejszej? Słabą stroną jest również wykorzystany materiał źródłowy. Z archiwaliów przechowywanych za naszą wschodnią granicą Autor posiłkował się jedynie zespołem nr 175

w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym. Inne, choć są wzmiankowane, potraktowane zostały marginalnie. Aż się prosi o szersze skorzystanie z innych zespołów w tym archiwum czy też źródeł przechowywanych w Grodnie bądź w Brześciu. W pracy generalnie brakuje szerszego i wnikliwego opisu całego społecznego kontekstu działalności wymienionych organizacji. Wymiana i krótki opis poszczególnych organizacji nie może zastąpić prawdziwej analizy naukowej.

Wojciech Śleszyński



1917. Przełomowy rok Wielkiej Wojny?

red. Jan Snopko, Grzegorz Zackiewicz, Białystok 2019, s. 284.

Rok 1917 obfitował w ważne wydarzenia polityczne i militarne toczącej się już czwarty rok I wojny światowej. W dyskursie historycznym dominuje pogląd, iż był to przełomowy rok tego konfliktu. Grupa historyków z różnych

ośrodków akademickich w Polsce (w tym uznani badacze ze znacznym dorobkiem naukowym) starała się w prezentowanej publikacji naświetlić rok 1917 w różnych aspektach geopolitycznych, społecznych i militarnych.

Część pierwsza książki nosi tytuł *W kręgu wielkiej polityki*. Składa się z ośmiu artykułów, w których zaprezentowana została tematyka rosyjska. Dr hab. Grzegorz Zackiewicz, profesor Uniwersytetu w Białymstoku zajmujący się historią polityczną i historią idei I połowy XX w., przeanalizował pochodzące sprzed rewolucji lutowej 1917 r. opinie przedstawicieli polskich elit politycznych na temat ówczesnej sytuacji w Rosji. Z kolei prof. Marek Kornat, pracownik Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, nakreślił w swoim artykule obraz wydarzeń w państwie rosyjskim. Dr hab. Jan Snopko, profesor Uniwersytetu w Białymstoku, który z pasją bada historię społeczno-polityczną i historię wojskowości (uczeń prof. Mieczysława Wrzosa – wybitnego znawcy historii wojskowości lat 1914–1920), wnikliwie przeanalizował wpływ rewolucji lutowej na działalność Józefa Piłsudskiego.

Artykuły dr hab. Małgorzaty Nossowskiej z Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie oraz dr hab. prof. Małgorzaty Gmurczyk-Wrońskiej z Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie przedstawiają francuskie echa rewolucji w Rosji, a także konsekwencje utraty wschodniego sojusznika przez Francję w okresie I wojny światowej. Dr hab. Paweł Olszewski – pracownik Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Filii

w Piotrkowie Trybunalskim – przeanalizował wydarzenia na Kaukazie i ich konsekwencje dla narodów zamieszkujących ten strategicznie ważny dla Rosji obszar. Przedstawił też ich konsekwencje międzynarodowe.

Część pierwszą publikacji zamykają teksty dr. hab. Piotra Szlanty – pracownika Uniwersytetu Warszawskiego, oraz dr. hab. Marka Białokura – pracownika Uniwersytetu Opolskiego. Obaj historycy odnieśli się w swoich rozważaniach do kwestii przystąpienia Stanów Zjednoczonych do I wojny światowej.

Druga część publikacji, zatytułowana *Spółeczeństwo polskie w 1917 r.*, dotyczy wydarzeń na ziemiach polskich. Otwiera ją artykuł dr. hab. Piotra Cichorackiego, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, autora licznych publikacji dotyczących historii Polski I połowy XX w. Przedstawił w nim trudną sytuację materialną społeczeństwa polskiego na przełomie 1916 i 1917 r. Z kolei dr hab. Tomasz Krzemirski, profesor nadzwyczajny Instytutu Historii PAN (Pracownia Pomorza i Krajów Bałtyckich w Toruniu), poddał analizie nastroje ludności Pomorza Nadwiślańskiego w 1917 r. Autorką następnego prezentowanego artykułu jest dr hab. Małgorzata Dufra – adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, która bada historię społeczno-polityczną I wojny światowej i dwudziestolecia międzywojennego. Przeanalizowała ona działalność środowisk kobiecych w Galicji i Królestwie Polskim. Część drugą publikacji zamyka tekst dr. hab. Lecha Krzyżanowskiego – historyka i prawnika, pracownika Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Przedsta-

wił on początki sądownictwa, które w pełni ukształtuje się w niepodległej Polsce.

Trzecią część omawianej książki, pt. *Na froncie i w obozach jenieckich*, zdominowała tematyka militarna, co nie powinno Czytelnika specjalnie dziwić, gdyż w roku 1917 wciąż trwały krwawe działania wojenne na froncie zachodnim. Obraz wojny pozycyjnej przedstawił w swym artykule prof. dr hab. Albert Kotowski – kierownik Katedry Historii Stosunków Międzynarodowych XIX i XX w. w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, który przeanalizował listy żołnierzy niemieckich do rodzin. Jan Błachnio, doktorant na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawił kulisy dymisji Franza Conrada von Hotzendorfa ze stanowiska szefa austro-węgierskiego Sztabu Generalnego. Z kolei dr hab. Stanisław Czerep, profesor Uniwersytetu w Białymstoku, autor licznych prac naukowych poświęconych okresowi I wojny światowej, zaprezentował sytuację we flocie rosyjskiej i pokazał proces jej anarchizacji po rewolucji lutowej w Rosji. Dr hab. Adam Miodowski, także profesor Uniwersytetu w Białymstoku, którego badania koncentrują się wokół politycznych i wojskowych działań Polaków w Rosji w okresie I wojny światowej, zajął się sytuacją wewnątrz armii rosyjskiej i wydzieleniem z niej korpusów polskich w 1917 r.

Dwa ostatnie artykuły, których autorkami są badaczki związane z Uniwersytetem

w Białymstoku, dotyczą sytuacji jeńców wojennych w omawianym okresie. Monika Stalończyk przeanalizowała wpływ wydarzeń 1917 r. na postawy jeńców państw centralnych. Natomiast Alicja Marcinkiewicz zaprezentowała wyniki badań, które dotyczyły śmiertelności rumuńskich jeńców wojennych w 1917 r. w obozach w Czersku, Tucholi i Lidzbarku Warmińskim.

Zaprezentowana publikacja jest dziełem zbiorowym i została starannie zredagowana przez dwóch profesorów Uniwersytetu w Białymstoku: dr. hab. Jana Snopkę oraz dr. hab. Grzegorza Zackiewicza. Czyta się ją dobrze. W trakcie lektury zastanawiałem się, czy znalazłem odpowiedź na pytanie: czy rok 1917 był faktycznie przełomowym rokiem I wojny światowej? W zasadzie na kartach książki nie znajdujemy jednoznacznej odpowiedzi. Pytanie to pozostaje więc otwarte, co skłania do refleksji oraz dalszych badań.

Podsumowując: niewątpliwie dobrze się stało, iż pracownicy Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku podjęli trud opublikowania bardzo ciekawych wyników badań historyków z różnych ośrodków naukowych w Polsce.

Marek Kietliński



Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918
red. Grzegorz Kucharczyk, Warszawa 2019, s. 872.

Obszerne opracowanie traktujące o niemieckiej okupacji na ziemiach polskich podczas I wojny światowej to efekt pracy zespołu badawczego, który realizował projekt naukowy zatytułowany *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918. Założenia, cele, metody działania i konsekwencje. Różnice i podobieństwa polityki okupacyjnej wobec Polaków w XX wieku*. Historycy realizujący ten projekt przeprowadzili szerokie kwerendy archiwalne w Polsce, Niemczech, Austrii, Rosji, na Litwie i Białorusi. Wykorzystali także najnowszy stan badań i dostępną literaturę na ten temat.

Istotnym *novum*, zaprezentowanym w tym studium, są wyniki badań nad systemem okupacji niemieckiej w latach Wielkiej Wojny na ziemiach wschodnich przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Dotąd bowiem uwaga historyków skupiała się głównie na obszarze Królestwa Polskiego, natomiast terytoria pozostające pod administracją *Ober Ost* traktowane były przez polskich badaczy po macoszemu.

Autorami poszczególnych części opracowania są przeważnie doświadczeni badacze, tacy jak: Joanna Gierowska-Kałuża, Grzegorz Kucharczyk, Alina Kucharska, Rafał Łysoń, Damian Szymczak, Volha Volkava, Damian Zieliński. W obszernym tekście Grzegorza Kucharczyka znalazły się rozważania na temat niemieckich „porządków na Wschodzie”, a więc wizji niemieckiej polityki okupacyjnej i próba jej realizacji. Autor przeprowadza także porównanie pierwszej i drugiej okupacji sowieckiej na ziemiach Rzeczypospolitej. Badacz ten zwraca uwagę na wiele różnic między okupacją z okresu I i II wojny światowej. Jak zaznacza Kucharczyk, „za każdym razem mieliśmy do czynienia z innymi Niemcami” (s. 75), stąd też zupełnie odmienne były cele polityki Niemiec cesarskich i Niemiec narodowo-socjalistycznych. Pod okupacją niemiecką w latach I wojny światowej otwierano uniwersytety, a w czasie II wojny uczenie zamykano, a profesorów wysyłano do obozów koncentracyjnych. Dwie strategie niemieckiego podporządkowania Europy

Środkowo-Wschodniej dobrze oddają takie pojęcia, jak *Mitteleuropa* i *Generalplan-Ost*.

Dla czytelników „Biuletynu Historii Pogranicza” zapewne najważniejsze będą teksty Joanny Gierowskiej-Kałuża i Volhy Volkavy, dotyczące bowiem ziem północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Rozważania Gierowskiej-Kałuża dotyczą głównie kwestii politycznych, badaczka analizuje sytuację społeczno-polityczną na ziemiach wschodnich byłej Rzeczypospolitej w kolejnych fazach Wielkiej Wojny, stosunek Niemców do społeczności polskiej zamieszkującej te tereny oraz ewolucję postaw politycznych Polaków na Kresach. Niemieckie władze okupacyjne, po rozeznaniu w sytuacji narodowościowej, wspierały aspiracje litewskich i białoruskich liderów politycznych, ograniczając jednocześnie analogiczne ambicje polityczne tamtejszych Polaków (s. 569). Bardzo duży wpływ na postawy polityczne liderów polskich miały ważne wydarzenia polityczne, takie jak akt 5 listopada 1916 r., rewolucja lutowa 1917 r. w Rosji czy podpisanie traktatu brzeskiego 3 marca 1918 r. Zwłaszcza wydarzenia z lat 1917–1918 wywołały wśród tamtejszych Polaków poczucie ogromnego zagrożenia, a efektem niemieckiej polityki było m.in. wzmożenie procesu „destrukcji Unii Rzeczypospolitej Obojga Narodów”.

Zaprezentowane w tym tomie badania Volhy Volkavy dotyczą sytuacji ziem białoruskich (częściowo także polskich i litewskich) znajdujących się pod niemiecką okupacją w okresie I wojny światowej. Jak słusznie zauważa Autorka, jest to temat

słabo rozpoznany zarówno przez historię białoruską, jak i polską. Nie pomijając zagadnień politycznych, Autorka wnikliwie analizuje problematykę społeczną i gospodarczą w strefie okupacyjnej zarządzanej przez *Ober Ost*. Uwzględnia warunki funkcjonowania rolnictwa, leśnictwa, przemysłu, transportu, politykę finansową i celną władz niemieckich. Dzięki badaniom Volhy Volkavy więcej wiemy o zmianach demograficznych na okupowanym obszarze, kontroli ruchu ludności, systemie podatkowym i rekwizycjach, problemach aprowizacyjnych i pracy przymusowej ludności cywilnej. Wywody oparte są o solidną podstawę źródłową, w tym o wykorzystane obszernie materiały z archiwów niemieckich.

System okupacyjny podległy *Ober Ost* był dyktaturą wojskową, która stopniem represyjności znacznie przewyższała to, co działo się w tym czasie na okupowanych obszarach Królestwa Polskiego. Polityka *divide et impera*, wygrywanie aspiracji narodowych Litwinów i Białorusinów przeciw Polakom miały służyć stabilizacji władzy okupacyjnej oraz ułatwiać budowę niemieckiego imperium na Wschodzie. Prezentowane studium zdecydowanie poszerza naszą wiedzę o okresie Wielkiej Wojny na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim, poprzedzającym odzyskanie niepodległości.

Jan Snopko

6.

In memoriam

Stanisław Czerep

Stanisław Czerep urodził się 2 lutego 1948 r. w Kalinówce Kościelnej (koło Knyszyna), wsi powstałej pod koniec XIV w. Tam też rozpoczął edukację, kontynuowaną w Liceum Pedagogicznym w Łapach. Po uzyskaniu matury i dyplomu nauczycielskiego, skierowany został do pracy w małej szkole we wsi Kamianka. Następnie odbył służbę wojskową i powrócił do zawodu nauczyciela, tym razem w Niewiarowie. W 1972 r. zawarł związek małżeński z Wandą Szczepańską, nauczycielką w szkole w Kalinówce Kościelnej.

Bliskość Białegostoku ułatwiła Stanisławowi Czerepowi podjęcie w 1973 r. studiów zaocznych w Filii Uniwersytetu Warszawskiego, w której uruchomiono właśnie studia magisterskie na kierunku historia. Trafił na seminarium prof. Mieczysława Wrzoska i pod jego kierunkiem napisał w 1977 r. pracę magisterską pt. *Zarys dziejów 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty w latach 1944–1945*. Student przejął od mistrza zasady i manieri metodologiczne, zwłaszcza perfekcyjność w prowadzeniu kwerend archiwalnych. I choć pozostał na-



uczycielem w szkole, którą sam ukończył, to za namową prof. Wrzoska podjął się przygotowania dysertacji doktorskiej. Wyjazdy do archiwów i bibliotek łączył z obowiązkami rodzinnymi, a były to lata kryzysu gospodarczego, gwałtownych przemian politycznych, stanu wojennego. W tych warunkach trudno było podtrzymywać bardziej rozległe kontakty naukowe.

W 1987 r. Stanisław Czerep obronił na Uniwersytecie Warszawskim pracę doktorską pt. *Dzieje II Brygady Legionów Polskich 1914–1918*. Rozprawa w wersji rozszerzonej ukazała się drukiem w 1991 r. (*II Brygada Legionów Polskich 1914–1918*) i miała także drugie wydanie, w 2007 r. Monografia zyskała uznanie w środowisku historyków wojskowości, uzupełniła wiedzę o Legionach Józefa Piłsudskiego. Zebrany materiał Autor wykorzystał do publikacji artykułów m.in. w „Zeszytach Naukowych Filii UW w Białymstoku” i „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”, a także w tomach zbiorowych. W 1994 r. ukazał się tomik popularnonaukowy Stanisława Czerepa pt. *Kostiuchnówka 1916* (legendarna bitwa Legionów Polskich).

Sukcesy naukowe sprzyjały zwiększeniu aktywności Stanisława Czerepa, który w latach 1994–1999 redagował lokalny miesięcznik „Goniec Knyszyński”, w którym zamieszczał liczne materiały historyczne (Knyszyn ma wyjątkowo bogatą przeszłość, był choćby ulubionym miejscem pobytu króla Zygmunta Augusta). Podjął także działalność samorządową (był członkiem Rady Miejskiej w Knyszynie oraz zarządu miasta i gminy),

współpracował z władzami wojewódzkimi, występował na forum krajowym. Osiągał spektakularne sukcesy w pracy dydaktycznej.

1 października 1999 r. dr Czerep do swoich obowiązków dodał zajęcia w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Adiunkt wzmocnił kadrę Zakładu Historii Wojskowej, prowadził ćwiczenia i wykłady, otworzył seminarium licencjackie. W następnych latach podejmował również zajęcia z zakresu historii stosunków międzynarodowych (konflikty zbrojne XX–XXI w.) oraz na Wydziale Prawa na kierunku Regionalizacja i instytucjonalizacja bezpieczeństwa. Występował jako opiekun i recenzent prac magisterskich, uczestniczył w organizowaniu i przeprowadzaniu szkolnych olimpiad i konkursów („Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 r.”, „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 972–1514”), włączył się do działań Polskiego Towarzystwa Historycznego.

W tym też okresie Stanisław Czerep pracował nad rozprawą habilitacyjną. Borykał się z trudnościami formalnymi, ale systematycznie wydawał kolejne monografie historyczno-wojskowe i były to bardzo cenne pozycje, wznawiane, cytowane. Pierwsza z nich – *Operacje wołyńskie: ofensywy Brusilowa 4 czerwca – 10 sierpnia 1916* (Białystok 1999) – zapowiadała nowy kierunek badawczy: działania na frontach rosyjsko-niemieckich w okresie I wojny światowej. Autor z niezwykłą skrupulatnością odtworzył dzień po dniu dramatyczne zmagania, pamiętał o uwarunkowaniach politycznych

i realiach narodowościowo-społecznych na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów, Polaków, Ukraińców i Żydów. Jeszcze więcej faktów i komentarzy zawierał tom pt. *Bitwa pod Łuckiem. Walne starcie zbrojne kampanii 1916 roku na wschodnim teatrze wydarzeń militarnych pierwszej wojny światowej (4 czerwca–10 lipca)* (Białystok 2003). Wciąż powracamy do ofensywy gen. Aleksieja Brusilowa, która obnażyła słabość potencjału ekonomiczno-militarnego ówczesnej Rosji, a zarazem potwierdziła waleczność żołnierzy i talent wielu dowódców. W popularnym wydaniu część zebranych przez Stanisława Czerepa materiałów zawiera książka pt. *Łuck 1916* (Warszawa 2002).

Najbardziej dojrzała pod względem metodologicznym i uzupełniona o studia terenowe okazała się monografia pt. *Wielka operacja zimowa pierwszej wojny światowej: działania na kierunku mazursko-augustowskim od 7 do 21 lutego 1915 roku* (Białystok 2011). To ona stała się podstawą do przeprowadzenia w 2012 r. przewodu habilitacyjnego na Wydziale Historyczno-Socjologicznym UwB. Autor powracał do operacji mazursko-augustowskiej jeszcze w artykułach zamieszczanych w „Studiach Podlaskich” (t. 17 i 18), „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości” (t. 45) i w innych czasopismach.

Kolejny okres w działalności badawczej dr. hab. Stanisława Czerepa rozpoczął się po uzyskaniu grantów badawczych z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Narodowego Centrum Nauki. Dzięki nim, uznany już historyk wojskowości, prze-

prowadził wielomiesięczne kwerendy w Moskwie (*Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw i Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji*) oraz w Sankt Petersburgu (*Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Wojenno-Morskogo Flota i Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriczeskij Archiw*). Najczęściej odkrywał dzięki temu nowe zespoły, a przy okazji również poznawał archiwistów i historyków rosyjskich. Efektem rozległych poszukiwań były przede wszystkim biografie zebrane w tomie *Generałowie i admirałowie polskiego pochodzenia w armii rosyjskiej 1914–1917* (Białystok 2014) – łącznie 205 biogramów generałów wojsk lądowych oraz 30 biogramów admirałów i generałów floty. Wniosek końcowy autora brzmiał: „(...) wbrew obiegowym opiniom Polacy osiągnęli wysokie stopnie oficerskie, generalskie i obejmowali odpowiednie stanowiska w armii rosyjskiej do 1917 roku” (s. 329).

Po 2013 r. ukazało się kilka znaczących artykułów Stanisława Czerepa, spośród których warto wskazać na omówienie sylwetki gen. Nikołaja Jepanczina i jego wspomnień o walkach w Prusach Wschodnich w 1915 r. ([w:] *I wojna światowa w Prusach Wschodnich*, red. N. Kasperek, Olsztyn 2015). Kolejny grant: *Polacy i osoby polskiego pochodzenia z Królestwa Polskiego w armii i flocie rosyjskiej w latach 1914–1915. Skala uczestnictwa, piastowane funkcje, udział w wojnie i poniesione straty* zaowocował m.in. artykułami o Polakach–absolwentach Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego, analizami przebiegu mobilizacji rosyjskiej oraz procedury i dezercji z armii

rosyjskiej uchylania się od poboru od końca XIX w. do zakończenia I wojny światowej. Autor podjął też temat *bieżeńców* z Królestwa Polskiego i guberni grodzieńskiej w Piotrogradzie („Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2017, nr 45), przygotowywał nowe publikacje.

Niestety, Stanisław Czerep nie dokończył kwerend w archiwach rosyjskich. Zmarł nagle 9 listopada 2018 r. podczas wygłaszania w szkole w Kalinówce Kościelnej referatu poświęconego setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez II RP. Straciliśmy wspianego Kolegę, autora fundamentalnych tomów z zakresu historii wojskowości, zwłaszcza w okresie I wojny światowej.

Adam Czesław Dobroński

A black and white portrait of Halina Krukowska, an elderly woman with short, curly white hair, wearing a dark jacket over a light-colored top. She is looking directly at the camera with a neutral expression. In the background, there are bookshelves filled with books.

Halina Krukowska

„(...) podjęcie przeze mnie interpretacji dzieł jedy-nych, niepowtarzalnych ma swoją genezę w nieprze-partej konieczności duchowego obcowania z czymś, co jest szlachetne, wzniosłe, co ma wymiar głębi metafizycznej”¹ – takie słowa Haliny Krukowskiej możemy przeczytać we wstępie do jednej z jej licznych publikacji poświęconych polskim romantynom. Wy-powiedź Profesor, będącej niekwestionowanym au-torytetem w badaniach prowadzonych nad polską literaturą doby romantyzmu, stają się zarazem punk-tem wyjścia do wspomnienia jej nietuzinkowej osoby.

Uczciwa i dostoja – taka była prof. Kru-kowska, która w latach 1997–2006 pra-cowała na Uniwersytecie w Białymstoku (wcześniej – na filii UW w Białymstoku), kierując najpierw Zakładem Literatury Polskiej, a następnie – powstałym z jej inicjatywy Zakładem Literatury Oświe-cenia i Romantyzmu. Prowadziła w nim badania nad tzw. czarnym romantyzmem, inicjując Naukową Serię Wydawniczą „Czarny Romantyzm”, której była pierwszym redaktorem naczelnym. Irracjonalizm i melancholia, a także fa-scynacja tworzeniem się ludzkiego sza-leństwa i zła – to te mało znane ścieżki interpretacyjne romantyzmu, którymi badaczka zafascynowała całe rzesze kolejnych adeptów literaturoznawstwa. Ucząc studentów, jak czytać romantycz-nych wieszczów, uwrażliwiała ich, zwracając uwagę na wyjątkowe znaczenie duchowości, nie tylko podczas analizy utworu literackiego, ale także, a może przede wszystkim, w trakcie całego ży-cia humanisty. Halina Krukowska była autorką licznych monografii i artykułów, w których na przestrzeni lat z wielką gorliwością udawadniała wyjątkowość epoki polskiego romantyzmu, kształ-tując tym samym poglądy wielu przy-szłych polonistów oraz badaczy.

Aktywność Profesor, która za swoje zasługi w 2018 r. otrzymała tytuł Dok-tora *Honoris Causa* Uniwersytetu w Białymstoku, nie ograniczała się

tylko i wyłącznie do działalności akademic-kiej. Była ona także zaangażowana w życie opozycji antykomunistycznej i działalność NSZZ „Solidarność”. Uczestniczyła również w spotkaniach Klubu Inteligencji Katolickiej, dając wyraz swojemu patriotyzmowi i wierze w wartości chrześcijańskie, co wielokrotnie podkreślał we wspomnieniach o badaczce Dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersy-tetu w Białymstoku prof. Jarosław Ławski² – jeden z dwóch Jej doktorantów³.

Wyjątkowość Profesor, uwielbiającej poezję, muzykę klasyczną, tango, naturę i kino,⁴ podkreślali także pracownicy oraz studenci Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, dla których była nestorką i niedoścignionym autorytetem nauko-wym. To pod Jej kierunkiem setki studentów uczyły się etosu bycia humanistą, a ponad dwustu uzyskało stopnie naukowe. Dla bia-łostockiej uczelni, ale także dla samego mia-sta, prof. Krukowska jest legendą, bowiem to właśnie dzięki Jej pracy naukowej stolica Podlasia stała się silnym ośrodkiem badań nad literaturą romantyzmu. Z książek Jej au-torstwa korzystają studenci literatury roman-tycznej na całym świecie.

Pisząc o związkach Haliny Krukowskiej z Pod-lasiem i jego stolicą, nie sposób nie wspo-mnieć o Wasilkowie – malutkim mieście

graniczącym z Białymstokiem, wchodzącym w skład aglomeracji białostockiej. To właśnie z tym miastem, położonym w dolinie rzeki Supraśl, prof. Krukowska była połączona ni-cią, która nigdy nie została przerwana, i która w sposób symboliczny ułożyła się w krąg – Halina Krukowska urodziła się 26 września 1937 r. w Wasilkowie i tam, 28 lipca 2018 r., zmarła. Jej prochy zostały złożone na tamtej-szym cmentarzu, gdzie „wybitną Humanistkę, Nauczycielkę i Przyjaciółkę”⁵ żegnali wszyscy ci, dla których postać podlaskiej badaczki, jej aktywność oraz postawa stanowiły wzór do naśladowania, a także ci, dla których była osobą najbliższą. Podczas homilii pogrzebo-wej ks. Czesław Gładczuk cytował jednego z najznakomitszych polskich poetów doby ro-mantyzmu – Cypriana Kamila Norwida, przy-wołując trzecią zwrotkę wiersza „Śmierć”:

A jednak ona, gdziekolwiek dotknęła,
Tło – nie istotę, co na tle – rozdarłszy.
Prócz chwili, w której wzięła, nic nie wzięła –
– Człek od niej starszy!⁶

Wydaje się, że spuścizna, jaką pozostawiła po sobie prof. Halina Krukowska, jest nieza-przeczalnym dowodem potwierdzającym słowa polskiego romantyka.

Sylwia Szarejko

² Zob. https://www.wrotapodlasia.pl/pl/edukacja/edukacja_nauka/zmarla-profesor-uwb-halina-krukowska.html (dostęp: 24 X 2019).

³ <https://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=58791&k=xs4edo> (dostęp: 24 X 2019).

⁴ H. Krukowska, *op. cit.*, s. 212.

⁵ <https://poranny.pl/pogrzeb-prof-haliny-krukowskiej-to-legenda-bialostockiej-polonistyki-halina-krukowska-spozczela-na-cmentarzu-w-wasilkowie/ar/c5-14313535> (dostęp: 24 X 2019).

⁶ *Ibidem*. Wiersz dostępny na stronie: <https://literat.ug.edu.pl/cnwybor/091.htm> (dostęp: 24 X 2019).

¹ H. Krukowska, „*Pan Tadeusz*” jako poezja czysta, Białystok 2016, s. 11.

Bogusław Nowowiejski

W przeddzień inauguracji roku akademickiego 2019/2020 białostocka polonistka poniosła kolejną bolesną stratę. 26 września 2019 r. w wieku 65 lat zmarł niespodziewanie prof. Bogusław Nowowiejski, ceniony językoznawca, wychowawca młodzieży akademickiej oraz utalentowany organizator, mocno zaangażowany w rozwój zarówno Wydziału Filologicznego, jak i całego Uniwersytetu w Białymstoku.

Bogusław Nowowiejski urodził się 22 lipca 1954 r. w Sokółce. W rodzinnym mieście w 1973 r. ukończył I Liceum Ogólnokształcące. Po maturze podjął studia na Wydziale Humanistycznym Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku na kierunku filologia polska. Pracę magisterską z językoznawstwa pt. *Słownictwo myślowych Puszcz Białowiejskiej*, obronioną w 1979 r., pisał pod kierunkiem dr Ireny Halickiej. Po ukończeniu studiów odbył obowiązkową służbę wojskową w Szkole Oficerów Rezerwy w Elblągu. Jeszcze przed przejściem do rezerwy, w czerwcu 1980 r., skontaktowała się z nim ówczesna dziekan Wydziału Humanistycznego F UW dr Halicka. Podobnie jak inni wykładowcy, zapamiętała Bogusława Nowowiejskiego jako wyróżniającego się, pełnego energii studenta. Widząc w nim dobrego kandydata na pracownika naukowego, skierowała go do doc. Władysława Kupiszewskiego – kierownika Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii na Uniwersytecie Warszawskim, który został jego opiekunem naukowym. Za namową dr Halickiej, Nowowiejski został przyjęty w październiku

1980 r. na stanowisko asystenta–stażysty na Wydziale Humanistycznym F UW. Z uczelnią związał się na stałe, przechodząc tam wszystkie etapy swojej akademickiej kariery. Jej kolejnymi szczeblami były: doktorat z językoznawstwa obroniony w 1985 r. na Wydziale Polonistyki UW oraz uzyskana w 1997 r., również na UW, habilitacja na podstawie pracy *Zapóżyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopiśm.)*. Ukoronowaniem rozwoju naukowego był nadany mu 18 kwietnia 2013 r. tytuł profesora nauk humanistycznych.

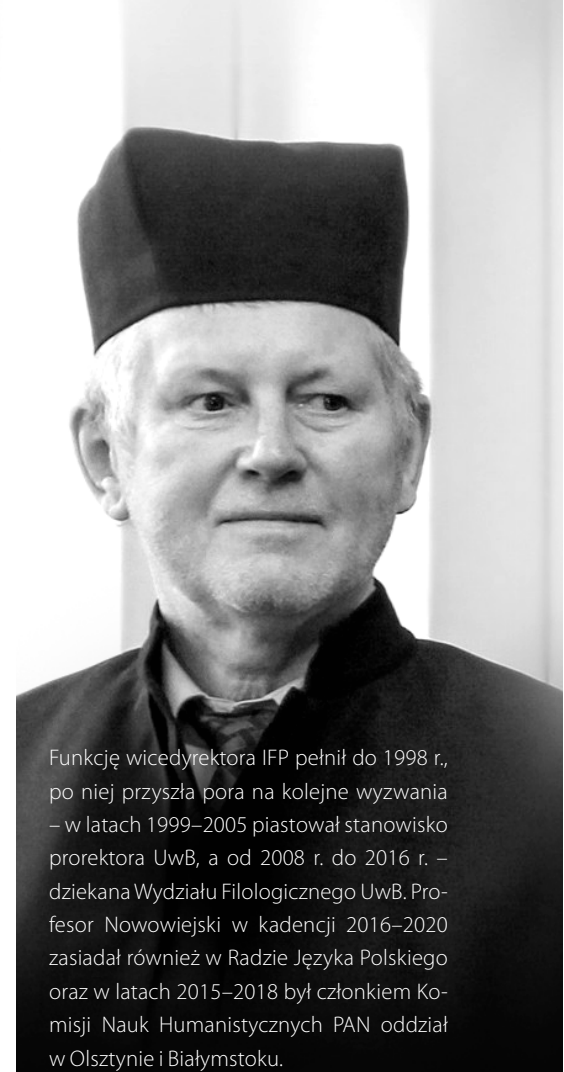
Rozpoczynając pracę na uczelni jako asystent, zobowiązany był prowadzić ze studentami zajęcia, wśród których były m.in. podstawy nauczania języka polskiego, gramatyka opisowa i leksykologia, a także dialektologia. Jednocześnie pod okiem prof. Kupiszewskiego skoncentrował się na głównym obszarze swoich zainteresowań – gramatyce historycznej i historii języka polskiego. Z biegiem lat objął one nie tylko historię polszczyzny, lecz również dialektologię, onomastykę, polszczyznę kresową, jak też język współczesnych mediów, polską terminologię sportową czy język miasta. Na polu dydaktyki prowadził również wykłady z metodologii badań językoznawczych oraz języka w zachowaniach społecznych.

Bogusław Nowowiejski jest autorem ponad 160 publikacji wydanych w rozmaitych czasopiśmiskach naukowych oraz tomach zbiorowych. Spośród jego najważniejszych prac, obok wspomnianych *Zapóżyczeń leksykalnych z języka niemieckiego...*, należy wymienić monografię *Z zagadnień kontaktów językowych* (2010) oraz *Słownik Mrongowiusza. Źródło do historii polskiej*

leksyki i leksykografii (2011). Oprócz monografii autorskich na dorobek naukowy Profesora składają się liczne publikacje w wydawnictwach, w których pełnił funkcję redaktora lub współredaktora. Od 1998 r. zasiadał w redakcji serii wydawniczej „Białostockie Studia Językoznawcze”. Z jego inicjatywy zaczął się również ukazywać rocznik „Białostockie Archiwum Językowe”. Profesor Nowowiejski był jego redaktorem naczelnym nieprzerwanie od 2000 r., regularnie publikując na łamach pisma swoje teksty.

Ważnym osobistym osiągnięciem Profesora był staż na Uniwersytecie w Getyndze, gdzie poznał kierownika Seminarium Filologii Słowiańskiej prof. Andrzeja Vincenza oraz jego zastępcę prof. Gerda Hentschla, realizujących wówczas grant pt. *Słownik zapóżyczeń niemieckich w polszczyźnie*. Nawiązana znajomość przerodziła się w wieloletnią współpracę, która zaowocowała wydaniem elektronicznej wersji słownika dostępnego dziś online. Wiele haseł w słowniku zostało opracowanych na podstawie materiału leksykalnego i komentarzy językowych dostarczonych przez Profesora.

Po obronie doktoratu Bogusław Nowowiejski poświęcił się również pracy organizacyjnej. W 1985 r. objął stanowisko wicedyrektora Instytutu Filologii Polskiej Filii UW w Białymstoku (od 1997 r. jako Uniwersytet w Białymstoku). Dyrektorami IFP były w tym czasie osoby dojeżdżające z Warszawy – do 1993 r. na czele Instytutu stała prof. Helena Karwacka, a po niej do 1999 r. dyrektorem była prof. Barbara Falińska, co powodowało, że organizowanie pracy Instytutu siłą rzeczy spoczywało na barkach zastępców.



Funkcję wicedyrektora IFP pełnił do 1998 r., po niej przyszła pora na kolejne wyzwania – w latach 1999–2005 piastował stanowisko prorektora UwB, a od 2008 r. do 2016 r. – dziekan Wydziału Filologicznego UwB. Profesor Nowowiejski w kadencji 2016–2020 zasiadał również w Radzie Języka Polskiego oraz w latach 2015–2018 był członkiem Komisji Nauk Humanistycznych PAN oddział w Olsztynie i Białymstoku.

Profesora Bogusława Nowowiejskiego zapamiętamy jako uczonego o niekwestionowanym autorytecie oraz utalentowanego, pełnego pasji nauczyciela akademickiego. Zdziwiła kolejne roczniki studentów imponującą erudycją, czarował elokwencją i dowcipem. Cechowała go rzadka kultura słowa oraz godna podziwu pamięć do cytatów czerpanych czy to z literatury pięknej, czy też ze wszystkich odmian polszczyzny, którymi raczył słuchaczy, ukazując jej piękno i różnorodność.

ЗМЕСТ

1. Матэрыялы і артыкулы

Аляксандр Краўцэвіч
Беларускія ацэнкі Люблінскай уніі і яе
наступстваў.....11

Эльмантас Мейлус
Люблінская унія ў летувіскай
гістарыяграфіі.....22

Войцех Слешыньскі
Ці ў верасні 1939 г. магла ўзнікнуць
камуністычная польская рэспубліка?.....42

Павал Нізёлек
Леснічоўка Гедзь і яе бліжэйшая
ваколіца як верагоднае месца ліквідацыі і
таемнага пахавання ахвяраў г.зв.
Аўгустоўскай аблавы.....54

Любоў Антонаўна Козік,
Андрэй Аркадзевіч Прохараў
Падзеі Другой сьвятовай вайны ў беларускіх,
польскіх і расейскіх школьных
падручніках.....65

2. Крыніцы і матэрыялы

Пжэмыслаў Баравік
З гісторыі гарадзенскага патрыцыяту.
Тастамент ландвойта Казіміра Цвікліча... 80

3. Дыскусіі і канфрантацыі

Войцех Слешыньскі
Крэсу ці Памежжа?.....100

Ганна Багданава
Вывучэнне і захаванне гістарычнай
памяці пра нацысцкі лагер
Малы Трасцянец.....104

4. Канферэнцыі і сустрэчы

5. Рэцэнзіі і нататкі

TURINYS

1. Studijos ir straipsniai

Aliaksandr Krautsevich
Liublino unijos ir jos pasekmų
baltarusiški vertinimai.....11

Elmantas Meilus
Liublino unija XXI a. Lietuvos
istoriografijoje.....22

Wojciech Śleszyński
Ar 1939 m. rugsėjį galėjo atsirasti
komunistinė Lenkijos respublika?.....42

Paweł Niziołek
Gieź girininkija
ir artimiausios jos apylinkės
kaip potenciali Augustavo aukų
palaidojimo vieta.....54

Lubou Antonauna Kozik,
Andrej Arkadźewicz Procharau
Antrojo Pasaulinio karo įvykių pristatymas
baltarusiškuose, lenkiškuose
ir rusiškuose vadovėliuose.....65

2. Šaltiniai

Przemysław Borowik
Iś Gardino patriciato istorijos. Landvaito
Kazimiero Čviklio testamentas.....80

3. Diskusijos ir konfrontacijos

Wojciech Śleszyński
„Kresai“ ar Paribiai?.....100

Anna Bohdanawa
Istorinės atminties apie nacių
koncentracijos stovyklą Maly Trostenec
tyrimas ir išsaugojimas.....104

4. Konferencijos ir susitikimai

5. Recenzijos ir anotacijos

СОДЕРЖАНИЕ

1. Исследования и статьи

Александр Кравцевич
Белорусский взгляд на люблинскую
унию и ее последствия.....11

Элмантас Меилус
Люблинская уния в литовской
историографии.....22

Войцех Слешиньски
Могла ли в сентябре 1939 г. образоваться
польская коммунистическая республика? ... 42

Павел Низёлек
Лесничество Гедзь и его ближайшие
окрестности как потенциальное
место захоронения жертв
Августовской облавы.....54

Любоў Антонаўна Козік,
Андрэй Аркадзевіч Прохараў
События II Мировой войны
в белорусских, польских и российских
школьных учебниках.....65

2. Источники и материалы

Пшемыслав Боровик
Из истории гродненского патрициата.
Завещание ландвойта Казимира Цвиклича... 80

3. Дискуссии и конфронтации

Войцех Слешиньски
Рубежи или Пограничье?.....100

Анна Богданава
Изучение и сохранение исторической
памяти о нацистском лагере
Малый Тростенец.....104

4. Конференции и встречи

5. Рецензии и заметки

TABLE OF CONTENTS

1. Studies and articles

Aliaksandr Krautsevich
Belarusian assessments of the
Union of Lublin and its effects.....11

Elmantas Meilus
Union of Lublin in Lithuanian
historiography.....22

Wojciech Śleszyński
Could a communist Polish republic
be formed in September 1939?.....42

Paweł Niziołek
The forester's lodge in Gieź
and its closest surroundings as the possible
burial site of the victims of
the Augustów roundup.....54

Lubov Antonovna Kozik,
Andrei Arkadieievich Procharav
The events of the second
world war in Belarus, Polish and
Russian school manuals.....65

2. References

Przemysław Borowik
From the history of the Grodno patriciate.
The Landvogt Kazimierz Čwiklicz's will.....80

3. Discussions and confrontations

Wojciech Śleszyński
A frontier or Borderlands?.....100

Anna Bogdanawa
Studying and preserving the historical
memory about the Nazi camp
"Little Trostinets".....104

4. Scientific conferences and reunions

5. Reviews and notes

Rada Redakcyjna:

Adam Dobroński, ks. Tadeusz Krahel, Algis Kasperavičius (Wilno),
Jan Jerzy Milewski, Alvydas Nikžentaitis (Wilno), Aleś Smalianczuk (Grodno)

Redakcja:

Wojciech Śleszyński – redaktor
Aliaksandr Krautsevich (Grodno) – zastępca redaktora
Rimantas Miknys (Wilno) – zastępca redaktora
Tomasz Danilecki, ks. Tadeusz Kasabuła, Marek Kietliński, Cezary Kukło, Paweł Niziołek,
Anna Pyżewska, Jan Snopko, Monika Szarejko, Sylwia Szarejko, Wojciech Walczak

Tłumaczenia streszczeń: Aliaksandr Krautsevich, Evgenia Maximovitch,
Rimantas Miknys, Sylwia Szarejko

Recenzenci:

Prof. dr hab. Eugeniusz Mironowicz
Dr hab. Grzegorz Zackiewicz

Redakcja techniczna: Diana Wądołowska
Opracowanie graficzne, skład, druk: Alter Studio

Adres redakcji: ul. Węglowa 1, 15-121 Białystok
bhp@sybir.bialystok.pl
ISSN 1641-0033

Fotografia na okładce: Rynek we Lwowie, 1939 r.

Zdjęcia niepodpisane pochodzą ze zbiorów Muzeum Pamięci Sybiru lub z domeny publicznej.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych tekstach.

**Zapraszamy
do sklepu internetowego
Muzeum Pamięci Sybiru:
<https://sklep-sybir.pl/>**



www.bialystok.sybir.pl



MUZEUM
PAMIĘCI
SYBIRU



POLSKIE
TOWARZYSTWO
HISTORYCZNE
ODDZIAŁ
W BIAŁYMSTOKU